

**Kancelaria Prezesa Rady Ministrów  
Federacja Związków i Stowarzyszeń Gmin  
i Powiatów RP**

**Polska w NATO  
Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa**

**Kancelaria Prezesa Rady Ministrów  
Federacja Związków i Stowarzyszeń Gmin i Powiatów RP**

**Polska w NATO  
Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa**

**Materiały z Konferencji z 17 marca 1999 r.  
Sala Kolumnowa  
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów**

**Warszawa, 1999 rok**

**Opracowanie redakcyjne:**  
**Małgorzata Rudocka i Jerzy Szczęsny**

ISBN 83-87263-41-9

**Wydawca: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów**

**Przygotowanie i druk:**  
**Wydział Wydawnictw i Poligrafii GP KPRM**  
**ul. Powsińska 69/71, 02-903 Warszawa**  
**Zam. 400/W/S/99**

---

## Spis treści

— Wstęp . . . . .	5
— Kazimierz Barczyk — poseł na Sejm RP, przewodniczący FZiSGiP RP . . . . .	8
— Jerzy Buzek — Prezes Rady Ministrów . . . . .	10
— Janusz Tomaszewski — Wiceprezes Rady Ministrów . . . . .	15
— Ludwik Wnękwicz — Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej w Stanie New Jersey . . . . .	20
— Jerzy Widzyk — szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów . . . . .	22
— Wojciech Brochwicz — podsekretarz stanu w MSWiA . . . . .	24
— Mariusz Furmanek — szef Obrony Cywilnej Kraju . . . . .	29
— Dariusz Mikosa — starosta powiatu Kłodzko . . . . .	34
— Jan Maria Rokita — poseł na Sejm RP, przewodniczący Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych . . . . .	37
— Marek Kempski — wojewoda śląski . . . . .	46
— Robert Lipka — podsekretarz stanu w MON . . . . .	54
— płk Ryszard Jakubczak — MON . . . . .	62
— gen. January Komański — MON . . . . .	65
— Kazimierz Korab — MEN . . . . .	67
— Romuald Szeremietiew — sekretarz stanu, I zastępca Ministra Obrony Narodowej . . . . .	72
— Bronisław Komorowski — poseł na Sejm RP, przewodniczący Komisji Obrony Narodowej Sejmu RP . . . . .	79
— Stefan Jurczak, senator RP, przewodniczący Komisji Obrony Narodowej Senatu RP . . . . .	90
— prof. dr hab. Andrzej Ajnenkiel — Wojskowy Instytut Historyczny . . . . .	92
— Tadeusz Pękuła — komendant „Strzelca” w powiecie Lipsk . . . . .	94
— Kazimierz Barczyk, poseł na Sejm RP, przewodniczący FZiSGiP RP . . . . .	95

## WSTĘP

Zapewnienie bezpieczeństwa obywateli jest podstawowym obowiązkiem władzy publicznej. Dotyczy do zarówno bezpieczeństwa w wymiarze zewnętrznym jak i wewnętrznym. O ile konieczność zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego spoczywa na władzy centralnej, na rządzie, o tyle bezpieczeństwo wewnętrzne jest domeną władz terytorialnych — w tym samorządowych.

W ostatnich miesiącach dokonał się historyczny postęp w dziedzinie bezpieczeństwa zewnętrznego Polski. Przystąpienie Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego jest gwarancją suwerennej pozycji Polski na arenie międzynarodowej.

Konferencja „Polska w NATO. Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa” — odbywająca się w czasie składania protokołów ratyfikacyjnych — była formą uroczystego zamanifestowania satysfakcji i radości z tego faktu.

W parze z dążeniami do zabezpieczenia bezpieczeństwa zewnętrznego idą działania na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w aspekcie wewnętrznym. Rośnie bowiem poczucie zagrożenia wśród naszych obywateli — zarówno ze strony przestępczości zorganizowanej, jak i ze względu na poczucie bezkarności w środowiskach chuliganów, wobec których prawo coraz częściej okazuje się bezradne.

W nowej sytuacji ustrojowej — związanej z zasadniczymi reformami struktur państwa — konieczne stało się ustalenie zakresu odpowiedzialności władz publicznych w sferze bezpieczeństwa. Taki był podstawowy cel konferencji.

Niniejsza publikacja jest nie tylko zapisem obrad, ale także może stanowić praktyczny podręcznik dla władz terenowych.

Niektóre z wypowiedzi zasługują na szczególną uwagę. Wystąpienie Prezesa Rady Ministrów RP, Jerzego Buzka, poświęcone jest przede wszystkim ukazaniu historycznego znaczenia jakiego dla naszej Ojczyzny ma przystąpienie do NATO. Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, Janusz Tomaszewski, przedstawił nową pozycję władz terenowych w systemie ochrony ludności oraz działania

Rządu podejmowane dla poprawy stanu bezpieczeństwa. Zwrócić należy uwagę na znaczną odpowiedzialność jaka ciąży w tym zakresie na samorządzie, przede wszystkim szczebla powiatowego.

Wystąpienie senatora Stefana Jurczaka, Przewodniczącego Senackiej Komisji Obrony Narodowej, ukazuje nową sytuację Polski po przystąpieniu do NATO.

Wręcz symboliczne znaczenie mają wystąpienia Ludwika Wnękowicza, Prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej na Stan New Jersey oraz generała Bohdana Zielińskiego ps. „Tytus”, ostatniego żyjącego dowódcy z Komendy Głównej AK. Pokazują one łączność wieloletnich niepodległościowych dążeń Polaków w kraju i na obczyźnie na rzecz odzyskania suwerenności i przyjęcia Polski do NATO.

Trudno przecenić udział Polonii rozsianej po całym świecie, a szczególnie w USA, w procesie przystępowania Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Pełnomocnik Rządu ds. Likwidacji Skutków Powodzi, Jerzy Widzyk, przedstawił zagadnienia związane z systemem ostrzegania przed zagrożeniami i reagowaniem na klęski żywiołowe.

Podsekretarz Stanu w MSWiA, W. Brochwicz, przedstawił informację na temat systemu zarządzania kryzysowego w Polsce. Wystąpienie to podkreśla rolę starosty jako odpowiedzialnego za koordynację zarządzania kryzysowego na obszarze powiatu.

Wypowiedź Szefa Obrony Cywilnej Kraju, Mariusza Furmanka, poświęcona jest strukturalnym aspektom organizacji administracji samorządowej w odniesieniu do zadań z zakresu zarządzania kryzysowego.

Na uwagę zasługuje także wystąpienie Jana Rokity na temat zadań samorządu w zakresie bezpieczeństwa publicznego w nowym ustroju administracji.

Na praktycznych kwestiach dotyczących zadań władzy publicznej w zakresie bezpieczeństwa skoncentrował swoją uwagę także wojewoda śląski, Marek Kempski.

Ważną część wydawnictwa stanowi blok tematyczny poświęcony problemom obrony terytorialnej (wystąpienia m.in. wiceministrów Obrony Narodowej, Romualda Szeremietiewa i Roberta Lipki).

Pragnę podziękować wszystkim zaangażowanym w organizację konferencji. Szczególne podziękowania składam na ręce wszystkich mówców i prelegentów z Premierem Jerzym Buzkiem i Wicepremierem Januszem Tomaszewskim na czele.

Mogę bez obaw stwierdzić, iż konferencja „Polska w NATO. Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa” dobrze spełniła swoją rolę. Stała się ona uroczystym spotkaniem różnych środowisk: administracji państwowej i samorządowej, parlamentarzystów, wojska i nauki, w dniach przystępowania do NATO. Jednocześnie zapoczątkowała dyskusję i prace nad szczegółowymi rozwiązaniami dotyczącymi bezpieczeństwa obywateli w państwie.

Kazimierz Barczyk, poseł na Sejm RP,  
Przewodniczący Federacji Związków  
i Stowarzyszeń Gmin i Powiatów RP

**Kazimierz Barczyk — Przewodniczący FZiGSiP RP,  
poseł na Sejm RP**

Panie Premierze, Panie, Panowie!

Przyczyna, dla której się tu dziś zebraliśmy ma swoje historyczne, epokowe wręcz, uzasadnienie. Jest nim wejście Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego, największej na świecie i najpotężniejszej militarnie organizacji obronnej globu ziemskiego. Jest to możliwe dzięki obaleniu systemu jałtańskiego, którego skutków doświadczała Polska bezpośrednio przez blisko pół wieku, a pośrednio będzie doświadczać jeszcze przez lata. Klęska tego systemu nastąpiła z walnym udziałem polskiej „Solidarności”. Dlatego wyrazem dziejowej sprawiedliwości jest jednomyślna decyzja szesnastu państw NATO o przyjęciu do tej organizacji kolejnych państw Europy, w tym Polski. Rozszerzenie NATO jest rozszerzeniem granic demokracji i europejskiego bezpieczeństwa.

Wejście Polski do organizacji militarnej demokratycznych państw zapewnia nam z jednej strony luksus zewnętrznego bezpieczeństwa, z drugiej zaś rodzi ogromne wyzwania. Te wyzwania adresowane są także do struktur samorządowych demokratycznego państwa. W związku z reformą ustrojową zmienia się odpowiedzialność władzy publicznej za bezpieczeństwo obywateli. Istotne zadania w tym zakresie spoczywają na samorządzie terytorialnym.

Wójt nie może przynosić grochówki blokującym drogi, jak to niestety zdarzało się ostatnio. W państwie będącym członkiem NATO tranzytowe drogi krajowe i międzynarodowe absolutnie nie mogą być przez nikogo blokowane. Niezależnie od tego czy rząd jest prawicowy, a gmina lewicowa czy też na odwrót.

Szanowni Państwo!

Konferencja nasza, adresowana do samorządów terytorialnych, poświęcona jest trzem zasadniczym problemom. Po pierwsze, zadaniom administracji w stanach kryzysu, a szczególnie klęsk żywiołowych. W ramach tej części przewidywana jest prezentacja zasad działania nowego

systemu zarządzania kryzysami, z uwzględnieniem doświadczeń powodzi z 1997 i 1998 roku, a także wniosków płynących z prac Instytutu Spraw Publicznych.

Po drugie, podczas konferencji chcemy się zająć kwestiami bezpieczeństwa publicznego, szczególnie możliwymi formami udziału samorządu terytorialnego w tych dziedzinach. Po trzecie, chcielibyśmy poświęcić część czasu zagadnieniom obrony terytorialnej i nowemu, obywatelskiemu modelowi obronności. System obrony terytorialnej, odwołujący się do wartości obrony ojcowizny jeszcze przed uzyskaniem pomocy sojuszniczej, a polegający na istotnym uzupełnieniu potencjału obrony Sojuszu Północnoatlantyckiego w państwach NATO, jest rozwiązaniem standardowym. System ten umożliwia powiązanie służby wojskowej z miejscem zamieszkania, a także stanowi istotne uzupełnienie zadań w zakresie usuwania zagrożeń niemilitarnych.

W tej części konferencji chcemy m.in. podzielić się z Państwem doświadczeniami powiatu Tuchola, gdzie istnieje pierwsza w Polsce klasa szkolna o profilu wojskowym.

Warszawa, oprócz wielu innych rekordów, w tym niestety w dziedzinie hybrydalnego ustroju samorządu, jeśli chodzi o liczbę radnych, ma również rekord, który powinien wzbudzić refleksję obywatelską u nas wszystkich. Zaledwie 2 procent młodych warszawiaków idzie do zasadniczej służby wojskowej. 98 procent potrafi się wyreklamować. Działają tu mechanizmy świadczące o chorobie państwa i naszego systemu. Dlatego potrzebni są na naszej konferencji tacy świadomi obywatele, którzy działają w organizacjach młodzieżowych, takich jak np. „Strzelec” oraz ci, którzy są aktywni w Ochotniczych Strażach Pożarnych. W dzisiejszej konferencji biorą więc udział nie tylko burmistrzowie, starostowie, prezydenci, wójtowie czy marszałkowie sejmików, ale są wśród nas również przedstawiciele obrony cywilnej i tych organizacji, które budują struktury obrony terytorialnej.

Warto w tym miejscu przypomnieć inicjatywę gmin z polskiej „Ściany Wschodniej”, która zgłoszona została do Federacji Związków i Stowarzyszeń Gmin i Powiatów Rzeczypospolitej, a dotyczyła powołania Forum Miast Garnizonowych. Jest wiele elementów wyróżniających te miasta ja-

ko istotne miejsca na mapie Polski o znaczeniu społecznym, politycznym, gospodarczym czy patriotycznym wreszcie. Wychodząc naprzeciw tej inicjatywie chcemy żeby miasta garnizonowe ze swoimi specyficznymi problemami, ale i możliwościami dla społeczności lokalnej, również mogły mieć swoją reprezentację w dalszych dyskusjach nad problemami obronności państwa, a więc nad przyszłością Rzeczypospolitej i jej naprawą.

Szanowni Państwo!

Bardzo dziękując Panu Prezesowi Rady Ministrów za zaszczyt swą obecnością tej dzisiejszej, ważnej konferencji, w tak historycznym dniu, bardzo proszę Pana Premiera o zabranie głosu.

### **Jerzy Buzek — Prezes Rady Ministrów**

Panie Przewodniczący!

Szanowni Państwo!

Moja obecność tutaj jest całkiem naturalna: jeśli zbiera się tak dostoje zgrzeszenie, reprezentujące samorządność obywatelską, którą powołaliśmy do życia kilka miesięcy temu, to cały rząd jest zainteresowany, zarówno sposobami działania samorządów, jak i współpracą z nimi. Mamy już duże doświadczenie, jeśli chodzi o sposób działania samorządów na poziomie gminnym. Teraz przyszedł także czas na wypracowanie odpowiednich form działania i współdziałania agend rządowych z samorządami powiatowymi i wojewódzkimi.

Szanowni Państwo!

Pan Przewodniczący podkreślił znaczenie chwili, w której się spotykamy. Kilka dni temu, 12 marca, Polska stała się członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego. Jesteśmy przekonani, że data ta będzie podobnie symboliczna, jak 4 czerwca 1989 roku. Dziesięć lat temu rozpoczęliśmy przemiany, które doprowadziły do odzyskania państwa przez jego obywateli.

Dzisiaj z kolei jesteśmy na początku drogi prowadzącej do dostosowania naszych możliwości obronnych do wymagań związanych z wej-

ściem Polski do NATO. Musimy od zaraz podjąć szybkie i zdecydowane działania, aby polskie wojsko było silne i sprawne nie tylko na miarę wymagań Paktu, którego członkiem jesteśmy, ale również na miarę wyzwań XXI wieku i na miarę potrzeb naszej obronności.

Warto przy tej okazji podkreślić raz jeszcze bardzo wyraźnie, że nasze wstąpienie do NATO nikomu nie zagraża. My również nie czujemy się w tej chwili w jakis sposób zagrożeni. NATO jest gwarantem stabilności na kontynencie europejskim. Jest również wyrazem uznania dla osiągnięć Polski. Do tego Sojuszu, do którego należą najsilniejsze demokracje świata, nie przyjmuje się nikogo nie mając pewności, że przyjmowany kraj rozwija się prawidłowo. Sytuacja naszego państwa, aczkolwiek w wielu dziedzinach trudna, jest dobra i tak właśnie oceniono nasz kraj. Na nasze wstąpienie do NATO musimy bowiem również patrzeć jak na wyraz uznania i wsparcia udzielanego nam przez najsilniejsze demokracje świata. Fundamentem natowskiego sojuszu jest obrona wartości w które my, Polacy, głęboko wierzymy. Te wartości to przestrzeganie praw człowieka, praw każdego obywatela, zasad demokracji czy gospodarki wolnorynkowej. To jest fundament Paktu i krajów do niego należących.

Szanowni Państwo!

Nasze przystąpienie do Sojuszu Północnoatlantyckiego wiąże się niewątpliwie z przebudową systemu obronności naszego kraju. Trwały element współpracy między wolnymi narodami, jakim w istocie jest NATO, łączy się również z koniecznością dysponowania nowoczesną i silną armią. Trzeba pamiętać o tym, że Stany Zjednoczone i Kanada, stworzone przez Europejczyków, które wyrosły z tradycji i kultury europejskiej, dzisiaj dzięki współpracy poprzez Atlantyk, stwarzają możliwości odbudowy i bezpiecznego rozwoju naszej tożsamości, tej tożsamości, która powstawała przez wieki i która jest podstawą naszych działań w wielu dziedzinach. Pamiętajmy, że Pakt Północnoatlantycki jest nie tylko sojuszem wojskowym, ale również daleko idącym porozumieniem politycznym, z którego możemy jako państwo i jako naród czerpać określone korzyści.

Trzeba również pamiętać o tym, że Europa nie może kończyć się na obecnych granicach Sojuszu. Dlatego Polska tak zdecydowanie podkreśla, że jesteśmy otwarci na współpracę z tymi krajami, które w tej chwili do Sojuszu Północnoatlantyckiego nie należą. Byłoby złym rozwiązaniem, gdybyśmy dawną „żelazną kurtynę” na Łabie zamienili na „żelazną kurtynę” na Bugu. Dlatego tak mocno podkreślamy naszą otwartość i gotowość na współpracę, na dialog z państwami leżącymi na wschód i południe od naszego kraju. Jesteśmy przekonani, że miejsce Polski tutaj, w tej części Europy, upoważnia nas do odpowiedzialności za dalszy rozwój wypadków w Europie Środkowej i Wschodniej. Chcemy więc umacniać nie tylko swoją demokrację i swój system wolnorynkowy, system przynoszący korzyści każdemu obywatelowi. Proponujemy daleko idącą współpracę w zakresie gospodarczym krajom, które leżą na wschód i południe od Polski.

Szanowni Państwo!

Osiągnięcie natowskich standardów, bo o tym również chcielibyśmy dzisiaj mówić, nie jest łatwe. W niektórych przypadkach będzie nawet bolesne, również dla tych, którzy nie będą w stanie im sprostać. Jestem jednak przekonany, że poradzimy sobie z licznymi trudnościami, a nasze państwo nabierze większej wewnętrznej spójności i zewnętrznej wiarygodności.

Pan Przewodniczący, minister Barczyk, przedstawił przed chwilą program naszej konferencji omawiając tematy dzisiejszego spotkania. Są to podstawowe problemy i tematy, które dotyczą zarówno funkcjonowania państwa od wewnątrz, jak i na zewnątrz, i o nich właśnie będziemy dyskutować. Uczymy się wszyscy, bo nowa jest sytuacja zewnętrzna Polski, nowa również jest sytuacja Paktu. Jako państwo suwerenne mamy jeszcze bardzo wiele do zrobienia, aby stać się wiarygodnymi, pełnoprawnymi partnerami nie tylko w sensie formalnym, bo to się już stało, ale również aby nasza pozycja w NATO, Europie i świecie była znacząca.

Zadania, które mamy do spełnienia jako nowy członek NATO, nie są kwestią roku, czy dwóch lat, na pewno będą wymagały więcej pracy. Mamy wielkie szanse na wypracowanie znaczącej pozycji. Nasi obecni partnerzy i sojusznicy wyraźnie o tym mówią i liczą na nasz rzeczywisty

wkład w dzieło Paktu Północnoatlantyckiego, liczą na nasze działania, na wewnętrzne przeobrażenia.

Proszę Państwa!

Nie trzeba tutaj nikogo zapewniać, że Polska nie będzie bezpieczna bez bezpiecznej Europy. Dlatego Sojusz Północnoatlantycki, do którego już w tej chwili należymy, interesuje się nie tylko swoim obszarem geograficznym, ale również obszarami leżącymi poza terenem Sojuszu. Jesteśmy przekonani, że napięcia, które mogą powstać, należy rozwiązywać jak najszybciej. Nie można pozwalać, aby się rozprzestrzeniały. Niebezpieczne napięcia, które pojawiają się na naszym kontynencie, wiążą się przede wszystkim z łamaniem praw człowieka, z łamaniem zasad demokracji.

Jeśli spojrzymy na mapę Europy lub, szerzej, na mapę świata, to wiadać wyraźnie, że tam, gdzie te prawa są łamane w sposób szczególnie drastyczny, napięcia są szczególnie silne i groźne w skutkach dla międzynarodowej wspólnoty. Prawa człowieka to podstawowa wartość, dla realizacji której w 1941 roku, a więc bardzo dawno, napisana została Karta Atlantycka. W dramatycznych czasach wojny, kiedy cywilizacja europejska i amerykańska podały sobie ręce przez Atlantyk, te wartości i te zasady były bardzo aktualne i takimi pozostają do dzisiaj. Dotyczy to nadal naszego kontynentu, naszej rodzinnej Europy. Tam, gdzie łamane są prawa człowieka i podstawowe reguły demokracji, napięcia są największe i najgroźniejsze w skutkach.

Sojusz natowski interesuje się tymi krajami i tymi miejscami, gdzie zagrożenia występują, aby rozładować napięcie w naszym regionie. Dlatego właśnie to, czym jesteśmy najbardziej zainteresowani to otwarcie, dialog i współpraca. Oczywiście, zaczynamy od naszych najbliższych sąsiadów i na nich otwieramy się w sposób szczególny. Powinno to być jasne, zrozumiałe i oczywiste dla każdego.

Proszę Państwa!

Wielu z nas urodziło się w czasach ograniczonej suwerenności. Niektórzy znaczną część życia spędzili w takich właśnie warunkach. Wielu



z nas zapewne z trudem odnajduje formy działań i zachowań charakteryzujących wolnych obywateli niepodległej ojczyzny. Z przyjemnością zapewne patrzymy na ludzi młodszych od nas o piętnaście, dwadzieścia czy strzydzieści nawet lat, na tych, którzy w naszej nowej rzeczywistości zachowują się zupełnie swobodnie, i którzy bez trudu przyjmują nowe rozwiązania, które dla nas, starszych, wydają się czasem trudne do zaakceptowania. Jakże często brakuje nam elementarnego poczucia godności i dumy z tego, że udało nam się tak wiele osiągnąć, co jest tak bardzo cennie gdzie indziej. To są przecież nasze osiągnięcia. Nie chcę zamykać oczu na niedostatki, jest ich nadal wiele. I nie chcę, żeby to, co tutaj mówię, zabrzmiało w ten sposób, że od chwili wejścia do NATO nie mamy żadnych problemów. Mamy ich wiele, płacimy koszty dziesięcioleci komunistycznych zaniedbań, które będziemy odrabiać przez pokolenie. A jednak z dumą słuchaliśmy opinii, które wygłaszano na nasz temat przy okazji przyjęcia Polski do NATO. Nasi sojusznicy i partnerzy w Sojuszu dobrze znają nasze problemy i wiedzą, jak wielką pracę musimy wykonać. Doceniają przy tym rangę i rozmiary przemian, których dokonaliśmy wspólnie, dzięki wysiłkowi całego narodu, wysiłkowi zdecydowanej większości całej klasy politycznej. Nasze wejście do NATO to przecież rezultat wielkiego, zbiorowego wysiłku.

Proszę Państwa!

Jeśli więc dzisiaj spełnia się marzenie o Polsce niepodległej i bezpiecznej, to można powiedzieć, że, aby ziściło się ono do końca, należy dokonać jeszcze bardzo wielu zmian w naszym życiu zbiorowym. To, co jest przedmiotem dzisiejszego spotkania, dotyczy podstawowej kwestii naszego zbiorowego, wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa. Dlatego właśnie ta konferencja, odbywająca się zaledwie w dzień po wciągnięciu polskiej flagi w kwatery głównej NATO, doskonale odpowiada wymogom tej historycznej chwili. Dlatego też chciałem wyrazić wielkie uznanie i podziękowanie Panu Ministrowi Barczykowi, głównemu organizatorowi tej konferencji, przewodniczącemu Federacji Związków i Stowarzyszeń Gmin i Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to doskonały moment na taką właśnie konferencję, na takie spotkanie poświęcone jednemu z najaktualniejszych dzisiaj tematów.

## **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Dziękuję bardzo serdecznie Panie Premierze za wystąpienie i miłe słowa pod adresem organizacji samorządowej, która skupia tysiąc dwieście gmin i dwadzieścia związków regionalnych. Bardzo proszę teraz o zabranie głosu Pana Janusza Tomaszewskiego, wiceprezesa Rady Ministrów, ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

## **Janusz Tomaszewski — wiceprezes Rady Ministrów, minister Spraw Wewnętrznych i Administracji**

Panie Premierze, Panowie Ministrowie, Szanowni Państwo!

Dzisiejsza konferencja, poświęcona problemom bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, zyskała poprzez wydarzenia ostatnich kilku dni szczególną oprawę. Wszyscy mamy jeszcze w pamięci doniosłe chwile związane z uroczystościami w Independence czy Brukseli.

Widok polskiej flagi wciąganej na maszt przed siedzibą Paktu Północnoatlantyckiego na pewno długo zostanie nam w pamięci. Wszyscy obecni na tej sali mamy pełną świadomość wagi aktu, którego byliśmy świadkami, jego znaczenia zarówno dla bezpieczeństwa samej Polski, jak i całej Europy. Utworzony pięćdziesiąt lat temu Sojusz powstał jako odpowiedź Zachodu na zagrożenia ekspansją komunizmu. Działał pod presją realnej groźby konfliktu o trudnych do przewidzenia konsekwencjach. Dzisiaj, po rozpadzie dawnego bloku wschodniego i przemianach demokratycznych w Europie Środkowej, jego zadania i rola uległy zdecydowanej modyfikacji. Zmienił się także rodzaj zagrożeń, na których koncentruje się uwaga współczesnego świata. Nie są już nimi agresywne poczynania obcych ideologicznie państw, ale w coraz większym stopniu problemy o charakterze lokalnym, takie jak terroryzm, powiązania z międzynarodowymi grupami przestępczymi, handel bronią i materiałami rozszczepialnymi, przemyt narkotyków, handel żywym towarem czy też sytuacje kryzysowe.

Szanowni Państwo!

Członkostwo w Pakcie Północnoatlantyckim to nie tylko możliwość wsparcia ze strony armii Sojuszu. W razie zaistnienia konfliktu zbrojne-

go to także obowiązki, jakie nałożyliśmy na siebie ratyfikując protokół akcesyjny. Pozycję Polski w strukturach NATO wyznaczają, i wyznaczać będą w przyszłości, nie tylko siła i kondycja naszej armii, ale w dużej mierze poziom stabilności wewnętrznej, budowany w oparciu o rozwój instytucji demokratycznych, w tym samorządu lokalnego, którego rolą są również działania rzutujące na poprawę stanu bezpieczeństwa państwa. Tylko wtedy Polska uważana będzie za partnera w pełni odpowiedzialnego, w pełni przygotowanego do realizacji wytyczonych celów, gdy będziemy krajem bezpiecznym wewnątrz naszych granic.

Termin wstąpienia naszego kraju do NATO zbiegł się z wprowadzonymi przez rząd Pana Premiera Jerzego Buzka reformami administracji publicznej, Policji oraz szeregiem inicjatyw mających na celu efektywniejsze niż dotąd zwalczanie zjawisk patologicznych. Wychodzą one naprzeciw wyzwaniom, jakie niesie za sobą nasze członkostwo w Sojuszu oraz przyszła integracja Polski w ramach struktur Unii Europejskiej. Powrót do idei państwa obywatelskiego otworzył nowe możliwości bliskiego powiązania społeczności lokalnych z problematyką dotyczącą bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. W tym celu przeprowadzone zostały głębokie zmiany w organizacji służby cywilnej kraju, Policji, Straży Pożarnej. Przedstawiciele administracji rządowej, wojewodowie oraz starostowie i wójtowie stali się od pierwszego stycznia bieżącego roku szefami obrony cywilnej w reprezentowanych przez siebie jednostkach terytorialnych. Główna rola wykonawcza w przypadku zaistnienia sytuacji kryzysowych spoczęła na przedstawicielach samorządu, przede wszystkim powiatowego, dysponującego własnymi siłami ratowniczymi. To właśnie na tym szczeblu mają być zrealizowane działania dotyczące zapewnienia bezpieczeństwa wewnętrznego, jak również ochrona przeciwpożarowa i przeciwpowodziowa. Starosta, a nie jak do tej pory wojewoda, odpowiedzialny jest za tworzenie powiatowych systemów ochrony ludności. Na szczeblu centralnym do zadań szefa obrony cywilnej kraju i kierowanego przez niego centrum zarządzania kryzysowego i ochrony ludności należy natomiast zapewnienie sprawnego funkcjonowania krajowego systemu

wczesnego ostrzegania oraz koordynowania działań w przypadku wystąpienia klęsk żywiołowych.

Jedną z najważniejszych, z punktu widzenia odbioru społecznego stanu bezpieczeństwa państwa jest przeprowadzona równolegle do zmian w administracji powiatowej, reforma Policji. U jej podstaw legła koncepcja bliskiego powiązania struktur terytorialnych Policji ze społecznością lokalną. Służyć temu mają zarówno ustawowo zagwarantowane mechanizmy, związane z wyłanianiem i powoływaniem kandydatów na komendantów powiatowych i wojewódzkich, jak również całkowicie nowe możliwości współfinansowania przez samorząd, w ramach dotacji celowych, placówek terenowych. Istotną jakościowo zmianą jest prawo ustanawiania budżetu poszczególnych jednostek terytorialnych, który od tej pory określany będzie na miejscu, stosownie do potrzeb i do rzeczywistości. Odpowiedzią na powstawanie i specjalizację rodzimych i międzynarodowych grup przestępczych działających na terenie Polski stało się powołanie wyspecjalizowanych, scentralizowanych pionów, zajmujących się zwalczaniem przestępczości zorganizowanej i narkotykowej. Z uwagi na ponadregionalny i ponadnarodowy charakter powiązań przestępczych, piony te wyodrębnione zostały ze struktur terenowych Policji, zyskując w ten sposób lepsze możliwości działań operacyjnych.

Już dziś możemy zauważyć efekty tych zmian i efekty pracy nowych pionów. Nie była to dotąd jedyna inicjatywa, jaką podjęliśmy ostatnio w tym kierunku. W związku z globalizacją zadań o których mówiłem na początku swojego wystąpienia, konieczne stało się powołanie, wzorem innych państw europejskich, centrum łączącego i koordynującego działalność wszystkich instytucji organów państwa odpowiedzialnych ustawowo za wewnętrzne bezpieczeństwo kraju. Jestem przekonany, że dzięki decyzjom Pana Premiera Jerzego Buzka o utworzeniu Krajowego Centrum Informacji Kryminalnej, a tym samym znacznemu skróceniu obiegu informacji pomiędzy poszczególnymi służbami, zyskujemy możliwość skuteczniejszego przeciwdziałania tym szczególnie groźnym zjawiskom współczesnego świata.

Naszą wiarygodność partnerską i pozycję na polu zwalczania różnych form przestępczości budujemy także w oparciu o stałą i ścisłą współpracę z policjami innych państw, nie tylko europejskich. Warta przypomnienia w tym kontekście jest chociażby zawarta w ubiegłym roku umowa ze stroną amerykańską, dzięki której jako pierwsi w świecie zyskaliśmy dostęp do bazy danych Federalnego Biura Śledczego dotyczącej kradzionych samochodów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Wymieniając inicjatywy podejmowane w sferze bezpieczeństwa wewnętrznego nie sposób nie wspomnieć o Straży Granicznej.

W 1998 roku uruchomiony został komputerowy system Zintegrowanej Ewidencji Zdarzeń, obejmujący docelowo wszystkie przejścia graniczne. Straż Graniczna utworzyła także Graficzną Kartotekę Cudzoziemców, która posiada łączność z urzędami wojewódzkimi i wydziałami paszportowymi. O znaczących sukcesach Straży Granicznej odniesionych między innymi dzięki tym inicjatywom świadczy zmiana głównych szlaków przerzutowych, prowadzonych obecnie do Europy Zachodniej, głównie przez Czechy. Dowodem skuteczności tych inicjatyw jest zmniejszenie się readmisji nielegalnych imigrantów z Niemiec do Polski o 44 procent. Nie są to dane tylko naszego resortu, ale również resortu spraw wewnętrznych Niemiec.

Wymienione inicjatywy na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, obejmują tylko ostatnich kilkanaście miesięcy. Nie mają one też charakteru zamkniętego. Ich dynamiczny rozwój wyznaczają ciągle zmieniające się potrzeby i wyzwania. Obecnie, po 12 marca 1999 roku, kolejnym wyzwaniem staje się konieczność utrzymania pełnej wiarygodności Polski, członka Sojuszu, jako partnera odpowiedzialnego i stabilnego zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w ramach stosunków wewnętrznych. Partnera gwarantującego bezpieczeństwo nie tylko swoim nowym sojusznikom, ale również wszystkim swoim obywatelom. W ten sposób członkostwo w Sojuszu stanie się dla nas impulsem do jeszcze większych starań o codzienne bezpieczeństwo wszystkich nas Polaków, impulsem zarówno na poziomie struktur rządowych, jak i samorządowych. Bardzo dziękuję za uwagę.

## Przewodniczący konferencji — K. Barczyk

Bardzo dziękuję Panu Wicepremierowi Januszowi Tomaszewskiemu za obszernie wystąpienie. Proszę Państwa! Z prawdziwą przyjemnością informuję, że pod adresem naszej konferencji nadszedł list od nestora obrony kraju, żołnierza Armii Krajowej, Pana Generała Bogdana Zielińskiego pseudonim „Tytus”. Mimo swoich dziewięćdziesięciu czterech lat zasłużony żołnierz Rzeczypospolitej pragnął uczestniczyć w naszej konferencji, ale opady śniegu na południu uniemożliwiły mu przybycie to Pozwołaj Państwo, że odczytam ten list.

„Szanowny Panie Premierze, Panie i Panowie Uczestnicy Konferencji «Polska w NATO. Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa.» Bardzo się cieszę z zaproszenia na Konferencję «Polska w NATO», która odbywa się w Kancelarii Premiera w historycznej dla Polski chwili. Dobrze, że jest to spotkanie przedstawicieli najwyższych władz państwowych z nowymi samorządami terytorialnymi z całej Polski.

Pokolenia Polaków czekały na ten dzień, w którym nasza Ojczyzna powróci do rodziny wolnych narodów, z rzeczywistymi gwarancjami bezpieczeństwa. Jako oficer Komendy Głównej Armii Krajowej wiem dobrze o pragnieniach wielu żołnierzy największej podziemnej armii, a potem milionów Polaków, działających na rzecz niepodległości i suwerenności Polski. Wielu z nich nie doczekało tego dnia.

Bardzo ważne są zagadnienia, które są tematem konferencji. Dla mieszkańców polskich miast i wsi bezpieczeństwo ma wymiar codzienny. Samorząd musi dobrze starać się, aby zapewnić bezpieczeństwo wewnętrzne, jako ważną część bezpieczeństwa zewnętrznego.

Nie mogłem dzisiaj przybyć do Warszawy, ale tym mocniej pozdrawiam wszystkich uczestników konferencji i życzę owocnych obrad.

gen. bryg. Bohdan Zieliński ps. „Tytus”  
Honorowy Przewodniczący  
Rady Naczelnej Światowego Związku Żołnierzy AK”

Proszę Państwa! Myślę, że będę wyrazicielem woli wszystkich tu obecnych, jeśli zapewnię gen. Zielińskiego, że pamięć o polskich patriotach, którzy walczyli o niepodległość Ojczyzny tkwi w nas wszystkich, zwłaszcza w tych radosnych dniach przyjęcia Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Jeśli padło słowo „pamięć” pozwólcie Państwo na pewne osobiste wspomnienie. Dwa lata temu miałem honor, zaszczyt i przyjemność uczestniczyć w Paradzie Pułaskiego w Nowym Jorku. Będący na sali pan Ludwik Wnękowicz jako marszałek prowadził tę paradę. Nigdy nie zapomnę widoku miliona Amerykanów polskiego pochodzenia maszerujących Piątą Aleją i manifestujących stanowczą wolę przyjęcia Polski do NATO. Na czele tej potężnej, całodniowej manifestacji szli ambasadorowie i konsulowie Polski, Węgier i Czech. Szedł gubernator stanu i burmistrz Nowego Jorku. Tamta Parada Pułaskiego była żywym głosem wolnego świata za przyjęciem Polski do NATO. O tym też będziemy zawsze pamiętać. Bardzo proszę na mównicę pana Ludwika Wnękowicza, marszałka Parady Pułaskiego sprzed dwu lat, Prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej w stanie New Jersey.

### **Ludwik Wnękowicz — Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej w stanie New Jersey**

Panie Premierze, Panowie Ministrowie, Panie, Panowie!

Jest dla mnie wielką przyjemnością i wielkim zaszczytem udział w dzisiejszej konferencji poświęconej udziałowi Polski w NATO i bezpieczeństwu wewnętrznemu państwa. Pragnę podziękować organizatorom, na czele z przewodniczącym Federacji Samorządów, Panem Ministrem Kazimierzem Barczykiem za zaproszenie na tę uroczystość. Sądzę, że nie muszę Państwa przekonywać, jak wielkim przeżyciem jest dla Polonii moment przyjęcia Polski do NATO. Polonia Amerykańska, w trosce o losy swojej Ojczyzny, już w 1944 roku zorganizowała zjazd przedstawicieli przeszło pięciu tysięcy organizacji. Na tym zjeździe w Nowym Jorku przedstawiciele przeróżnych organizacji zdecydowali o powołaniu do życia organizacji pod nazwą Kongres Polonii Amerykańskiej. Kon-

gres postawił sobie za główny cel doprowadzenie do wyzwolenia naszej Ojczyzny spod dominacji obcych sił.

Polonia Amerykańska przez blisko pięćdziesiąt lat z uporem i skutecznie realizowała te zamierzenia i Kongres Polonii Amerykańskiej w zdecydowany sposób przyczynił się do odzyskania przez Polskę upragnionej niepodległości, z której dzisiaj wszyscy możemy się cieszyć i być dumni. Wielkim narodowym wysiłkiem odzyskana niepodległość musi być przypieczętowana i zabezpieczona.

Dlatego też Polonia Amerykańska poprzez swoje organizacje, szczególnie zaś poprzez Kongres Polonii Amerykańskiej, przez ostatnie kilka lat bardzo systematycznie i skutecznie prowadziła lobbing i wspierała polskie struktury rządowe w staraniach o udział Polski w Pakcie obronnym NATO. I dzisiaj właśnie tu, na tej sali, w Kancelarii Premiera polskiego rządu, jako pierwsze zgromadzenie tak zaszczytnego grona możemy się wspólnie wszyscy cieszyć z osiągnięcia, jakie Polska i obecny polski gabinet Rady Ministrów pod prezesurą Pana Jerzego Buzka ma w udziale. Kongres Polonii Amerykańskiej skutecznie dążył do odzyskania przez Polskę niepodległości, a w ostatnich latach odegrał niebagatelną rolę w jej przypieczętowaniu. W tym momencie spełniły się marzenia i oczekiwania milionów Polaków rozsianych, często nie z własnej woli, po całym świecie. Pragnę podkreślić, że Polonia, a szczególnie Polonia Amerykańska, poprzez aktywną działalność i swoją postawę okazała głęboki patriotyzm.

Panie Premierze! Pragnę Panu i Pańskiemu rządowi pogratulować skutecznego sfinalizowania historycznych negocjacji i ostatecznego wprowadzenia Rzeczypospolitej Polskiej w struktury obronne NATO. Szczęść Wam Boże!

### **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Dziękuję bardzo Panu Prezesowi Kongresu Polonii Amerykańskiej w New Jersey. Pragnę dodać, że przedstawiciele samorządu polskiego gościli w Stanach Zjednoczonych, gdzie zapoznali się z doświadczeniami amerykańskimi. Przystępujemy teraz do części pierw-

szej naszej konferencji dotyczącej zapobiegania klęskom żywiołowym i likwidacji ich skutków. Bardzo proszę Pana Jerzego Widzyka, ministra pełnomocnika Rządu do Spraw Likwidacji Skutków Powodzi, a od niedawna również szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów o zabranie głosu.

### **Jerzy Widzyk — szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów**

Panie Premierze! Szanowni Państwo!

Chciałbym poświęcić swoje wystąpienie tematowi poczucia bezpieczeństwa obywateli. To bezpieczeństwo zostało dramatycznie obniżone podczas i po powodzi 1997 roku. Kataklizm ten pokazał nie tylko bezradność struktur państwa wobec destrukcyjnego żywiołu, ale również bezradność niektórych struktur samorządowych, a także bezradność obywateli wobec klęski, której nikt się nie spodziewał w tak dramatycznych rozmiarach.

Rząd Pana Premiera Jerzego Buzka, przystępując do odbudowy części kraju dotkniętych powodzią, przyjął założenie, że nie będzie to tylko prosta odbudowa, ale że wykonamy prace, które spowodują modernizację systemu zapobiegania tej klęsce w przyszłości. Chodzi o zbudowanie efektywnego, nowoczesnego systemu ostrzegania, prognozowania i reagowania na klęski żywiołowe.

Podjęliśmy te prace i określiliśmy sobie termin ich zakończenia na czerwiec 2001 roku, zabezpieczając na to jakże istotne przedsięwzięcie odpowiednie środki, również z zagranicznych źródeł. Nasze prace będą wsparte przez Bank Światowy, Europejski Bank Inwestycyjny, a także przez Fundusz Rozwoju Społecznego Rady Europy. Przystąpiliśmy jednocześnie do uporządkowania spraw związanych z reagowaniem struktur państwa na klęski żywiołowe. W tej materii Komitet Rady Ministrów do Spraw Zarządzania w Sytuacjach Kryzysowych podjął decyzję o przedłożeniu rządowi projektu ustawy o gotowości cywilnej.

Chcemy uporządkować w tej ustawie zarówno to, co jest obowiązkiem administracji państwa, co jest obowiązkiem administracji samorzą-

dowej, co wreszcie należy do obywateli, mieszkańców naszego kraju, przedsiębiorców i wszystkich tych, którzy powinni być odpowiedzialni za szybką i odpowiednią reakcję w sytuacji kryzysu w ogóle, a w sytuacji klęski żywiołowej w szczególności. Są tu dwa kluczowe postanowienia, które warunkują skuteczność naszych propozycji.

Po pierwsze — tu wzorujemy się na rozwiązaniach amerykańskich — chodzi o to, aby w jednym miejscu, w jednej instytucji znalazły się środki, które wydawane będą na przeciwdziałanie, zapobieganie czy prowadzenie akcji, ale również środki niezbędne do likwidacji skutków klęsk żywiołowych. Wszyscy, którzy będą chcieli z tych środków skorzystać będą musieli się zwrócić właśnie do tej jednej jedynej instytucji. Tam będzie istniał pełny ogląd sytuacji i tam będzie można kompetentnie rozstrzygnąć, co jest ważniejsze i co powinno być w danym czasie działaniem priorytetowym.

Po drugie, należy stworzyć takie mechanizmy, które doprowadzą do zaangażowania mieszkańców naszego kraju w ochronę swojego własnego bezpieczeństwa. Chodzi o system ubezpieczeń powodziowych. System, który będzie wymagał dofinansowania ze strony państwa, ale będzie stawiał również wymagania przed mieszkańcami, przed gminami, przed innymi podmiotami, które będą chciały skorzystać z tego systemu. Nie można akceptować sytuacji, w której w miejscach przewidzianych do zalania, zostają wybudowane domy, zakłady przemysłowe, a koszt ochrony dobytku jest większy od jego wartości. Ta sytuacja wymaga pilnego uporządkowania z uwzględnieniem również spojrzenia czysto ekonomicznego. Długotrwałe i dalekosiężne działania z pewnością nie zamkną się w przedziale do 2001 roku. Muszą one być sukcesywnie, ale konsekwentnie prowadzone w długim okresie i dotyczyć zarówno budowy infrastruktury, jak i rygorystycznego przestrzegania racjonalnych zasad gospodarki przestrzennej kraju. Wieloletnie, ale konsekwentnie prowadzone, działania mogą spowodować zwiększenie poczucia bezpieczeństwa mieszkańców tych obszarów, które są okresowo zagrożone tą największą z klęsk żywiołowych w naszym kraju — klęską powodzi. Dziękuję za uwagę.

## **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Dziękuję bardzo Panu Ministrowi Jerzemu Widzykowi. Teraz bardzo proszę o zabranie głosu ministra Wojciecha Brochwicza, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, Sekretarza Komitetu do Spraw Sytuacji Kryzysowych.

## **Wojciech Brochwicz — podsekretarz stanu w MSWiA**

Panie Premierze! Szanowni Państwo!

Przedmiotem mojego wystąpienia jest krótka informacja na temat organizacji systemu zarządzania kryzysowego w naszym kraju. Nim jednak przejdę do istoty wystąpienia, chciałbym podzielić się z Państwem pewną ogólniejszą refleksją z punktu widzenia resortu Spraw Wewnętrznych, który reprezentuję. Otóż, Szanowni Państwo, dla nas NATO to nie tylko czołgi i samoloty, rakiety, to nie tylko świetlana przyszłość polskiej armii. NATO to także szara teraźniejszość polskich służb specjalnych, które już od lat funkcjonują jako silny element zachodniej wspólnoty wywiadowczej. NATO to doceniana, chyba wciąż jeszcze bardziej za granicą niż w kraju, jednostka wojskowa „Grom”, NATO to także pion tak zwanego planowania cywilnego. W ocenie strategów kwatery głównej NATO, ochrona ludności cywilnej przed skutkami wojen, klęsk żywiołowych i katastrof jest jednym z najważniejszych zadań. Powyższe zadania realizowane są przez stosowanie odpowiednich programów związanych z zapobieganiem, przygotowaniem, reagowaniem i odbudową.

To są, proszę Państwa, cztery podstawowe progi zarządzania kryzysowego. Cztery wyrażenia będące kluczem do zrozumienia systemu zarządzania kryzysowego. Zapobieganie, przygotowanie, reagowanie i odbudowa. W przypadku klęski żywiołowej lub innego zdarzenia noszącego znamiona kryzysu, właściwy organ administracji publicznej jest odpowiedzialny za podejmowanie wszelkich zadań zmierzających do likwidacji zagrożenia i minimalizacji skutków tego zagrożenia.

W zarządzaniu kryzysowym powyższe działania realizowane są przez cztery następujące poziomy: poziom centralny, wojewódzki, powiatowy i gminny. Poziom centralny obejmuje Prezesa Rady Ministrów, Komitet Rady Ministrów do Spraw Zarządzania w Sytuacjach Kryzysowych, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, Szefa Obrony Cywilnej Kraju, Zespół Reagowania Kryzysowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Urząd Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności, Centrum Zarządzania Kryzysowego. Poziom wojewódzki — to Wojewódzki Zespół do Spraw Ochrony Przeciwpożarowej i Ratownictwa, który w sytuacji kryzysu przekształca się w Zespół Reagowania Kryzysowego Wojewody, Wydział Zarządzania Kryzysowego Ochrony Ludności i Spraw Obronnych, a w ramach tego wydziału, Centrum Zarządzania Kryzysowego Wojewody.

Poziom powiatowy obejmuje: starostę wraz z podległym mu zespołem reagowania kryzysowego, Wydział Zarządzania Kryzysowego Ochrony Ludności i Spraw Obronnych oraz Centrum Zarządzania Kryzysowego starosty. I ten poziom powiatowy jest poziomem koordynacji międzygminnej. Natomiast poziom gminny jest poziomem wykonawczym. To tylko z pozoru bardzo wiele podmiotów i pomieszane kompetencje. Prawda jest inna, kompetencje są wyraźnie podzielone. Podmioty, które wymieniałem, są w sposób bardzo konkretny ułożone w zaprojektowanej strukturze. Stan prawny w zakresie zarządzania kryzysowego w Polsce wywodzi się z ustawy zasadniczej. Art. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej określa obowiązek strzeżenia bezpieczeństwa obywateli. I z tej ogólnej zasady płyną konkretne kompetencje zdefiniowane w aktach prawnych niższego rzędu, w aktach prawnych rangi ustawowej.

Są to m.in. ustawa o urzędzie ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, ustawa o Policji, ustawa o ochronie przeciwpożarowej, ustawa — Prawo wodne, Prawo atomowe, ustawa o powszechnym obowiązku obrony, ustawa o administracji rządowej w województwie. Rzeczywisty stan funkcjonowania, zarządzania kryzysowego unormowany został zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów nr 27 z dnia 15 kwietnia 1998 roku, które powołało Komitet Rady Ministrów do Spraw Zarządzania w Sytu-

acjach Kryzysowych. W skład tego komitetu weszli: przewodniczący — wiceprezes Rady Ministrów, minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, wiceprzewodniczący — minister Spraw Zagranicznych, minister Obrony Narodowej i szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Członkami komitetu jest sześciu ministrów, w obszarze kompetencji których jest rozwiązywanie spraw z zakresu zarządzania kryzysowego. Podstawowe zadania tego komitetu to: po pierwsze, przygotowanie projektów rozwiązań legislacyjnych, które będą kompleksowo regulowały zarządzanie w sytuacjach kryzysowych, po drugie — koordynacja działania organów rządowych, działających w sytuacjach kryzysowych, po trzecie — koordynacja działań ratowniczych, zapewniających pomoc ludności dotkniętej katastrofą, po czwarte — przedstawianie wniosków i typowanie jednostek wojskowych przeznaczonych do działania w sytuacjach kryzysowych w kraju i za granicą, po piąte — reprezentowanie rządu, za zgodą Prezesa Rady Ministrów, w kontaktach międzynarodowych w tych sprawach, po szóste — występowanie o pomoc zagraniczną oraz po siódme — nadzór nad oszacowaniem strat i szkód powstałych w wyniku sytuacji kryzysowej.

Jak widać z tego wyszczególnienia zadań i kompetencji komitetu, jest to szczególnego rodzaju Komitet Rady Ministrów, komitet, który łączy w sobie funkcje zarówno opiniodawczo-doradcze jak i funkcje egzekutywne. To jest komitet, który podejmował w swojej krótkiej historii szereg działań natury wykonawczej, o czym za chwilę będzie mowa. Decyzją nr 119 z 21 kwietnia 1998 roku minister Spraw Wewnętrznych i Administracji powołał zespół reagowania kryzysowego, którego zadaniem jest stwarzanie warunków do koordynacji działań zmierzających do zapobiegania i likwidacji zagrożeń ludzi i środowiska, będących następstwem działania różnego rodzaju zdarzeń o charakterze umownie zwanym kryzysowym.

W skład tego zespołu weszli obok przewodniczącego, wiceministra Spraw Wewnętrznych, szef Obrony Cywilnej Kraju, szefowie służb i instytucji podległych, podporządkowanych i nadzorowanych przez ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, czyli przede wszystkim Komendant Główny Policji, Komendant Główny Straży

Granicznej, szef Biura Ochrony Rządu, a także inni funkcjonariusze, urzędnicy resortu spraw wewnętrznych i administracji, których udział w pracach tego zespołu w danej konkretnej sytuacji byłby pożądanym. Podstawowe zadania tego zespołu to zarządzanie oraz wypracowywanie rozwiązań, w ramach możliwości dostępnych resortowi spraw wewnętrznych.

W przypadku powstania nadzwyczajnego zagrożenia rola zespołu wzrasta. Podejmuje on wówczas niezwłocznie działalność w miejscu, wskazanym przez przewodniczącego. Prowadzi analizę sytuacji, wskazuje zakres niezbędnych działań ratowniczych, które mogą wykonywać służby podporządkowane ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Komitet Rady Ministrów do Spraw Zarządzania w Sytuacjach Kryzysowych, o którym już wspomniałem obradował do tej pory w trybie planowym trzy razy, w trybie nadzwyczajnym dziesięć razy, a dwukrotnie w związku z ćwiczeniami międzynarodowymi. Oba te zespoły, Komitet Rady Ministrów i Zespół Reagowania Kryzysowego, wykonywały swoje zadania koordynacyjne między innymi przy okazji takich zdarzeń, jak powódź lipcowa 1998 roku czy akcje protestacyjne na kolei z czerwca 1998 roku. Niezwykle ważna doceniana na forum międzynarodowym była pomoc humanitarna Polski dla Ukrainy w czasie powodzi na Zakarpaciu w listopadzie i styczniu 1998 roku.

To pierwsze tego typu w historii Polski zdarzenie — szybko zorganizowana i w tak ogromnym rozmiarze udzielona pomoc innemu państwu, które znalazło się w potrzebie. Funkcjonowanie tych struktur czyli Komitetu Rady Ministrów i Zespołu Reagowania Kryzysowego sprawdziło się podczas kryzysu i potwierdziło zasadność ich powołania. Proszę Państwa! Jeszcze kilka słów. Padła tutaj nazwa Centrum Zarządzania Kryzysowego. Jest to pierwszy, także w organizacji naszych struktur rządowych, z prawdziwego zdarzenia ośrodek zarządzania kryzysowego. Jest to ośrodek techniczny, w którym gromadzi się wszystkie informacje, pozyskiwane z terenu całego kraju dotyczące sytuacji meteorologicznej oraz różnego rodzaju zagrożeń, jakie mogą zaistnieć dla ludności cywilnej. To ośrodek, w którym już zaczynamy prowadzić analizy tych informacji, to w końcu ośrodek, które te informacje, zebra-



ne i przeanalizowane, będzie dostarczał do właściwych adresatów. Poprzez te działania, poprzez działania organizatorskie, udoskonalamy aktywność państwa w interesie bezpieczeństwa obywateli rozwijając różne struktury pozawojkowe, ale także wpisane w statut NATO. Chcemy bowiem pokazać, że nasze położenie geopolityczne, będące przez wiele pokoleń przekleństwem, stało się dziś naszym największym atutem. Dziękuję za uwagę.

### **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Dziękuję bardzo Panu Ministrowi Wojciechowi Brochwiczowi.

Szanowne Panie, Szanowni Panowie!

Z przyjemnością stwierdzam, że wśród nas jest wielu gości. Jest Pan Minister Jerzy Kropiwnicki z Rządowego Centrum Studiów Strategicznych, są również osoby, które na bieżąco uczestniczą w pracach centrum kryzysowego, o czym mówił Pan Minister przed chwilą, jest szef Biura Ochrony Rządu, Pan Generał Mieczysław Gawor, dowódca Straży Granicznej, pułkownik Marek Bienkowski, zastępca Komendanta Głównego Policji czy zastępca szefa Urzędu Ochrony Państwa. Jest wśród nas prezes ZUS Pan Stanisław Alot i Pan Profesor Andrzej Ajnenkel, dyrektor Wojskowego Instytutu Historycznego i wielu innych gości, których wszystkich nie jestem w stanie wymienić. Ponieważ Pan Premier będzie musiał niestety nas opuścić, w związku z tym prosimy jeszcze o słowo na pożegnanie.

### **Jerzy Buzek — Prezes Rady Ministrów**

Szanowni Państwo!

Niestety wzywają mnie pilne obowiązki. To spotkanie jest bardzo ważne, bardzo ciekawe, ale zmuszony jestem opuścić to znakomite gremium i tę ważną konferencję. Chciałem jeszcze na chwilę wrócić do tego, o czym mówiliśmy na początku, bo rozmawiamy w bardzo podniosłych dniach dla wielu z nas. I każdy to niewątpliwie odczuwa.

Była tu mowa o Polonii Amerykańskiej. Środowisko Polonii na całym świecie szczególnie zaś Polonii Amerykańskiej skutecznie wspierało polskie starania o przyjęcie do NATO. Jest jeszcze drugie środowisko, o którym należy dzisiaj powiedzieć. To jest środowisko kombatantów. To są ludzie którzy walczyli o wolną Polskę kilkadziesiąt lat temu, którzy nie wahali się zaryzykować własnego życia. Wielu z nich jest jeszcze dzisiaj wśród nas i bardzo się cieszę, że na sali możemy dzisiaj zobaczyć pana Ryszarda Ciepiałę, prezesa Muzeum Historii Armii Krajowej. Mamy tutaj świeżo wybite medale MON. Chcielibyśmy, żeby jak najszybciej trafiły w najbardziej godne ręce. Wręczamy więc te medale Panu Prezesowi Muzeum Historii Armii Krajowej — Ryszardowi Ciepiałe i Panu Ludwikowi Wnękowiczowi, prezesowi Kongresu Polonii Amerykańskiej w New Jersey.

(następuje ceremonia wręczenia medali)

### **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Szanowni Państwo!

Kontynuujemy nasze obrady. Bardzo proszę Pana Mariusza Furmanka, szefa Obrony Cywilnej Kraju o wygłoszenie swojego referatu.

### **Mariusz Furmanek — szef Obrony Cywilnej Kraju**

Panowie Ministrowie, Szanowni Państwo!

Po wystąpieniach moich znakomitych przedmówców, którzy poruszali kwestie związane z bezpieczeństwem wewnętrznym państwa, w tym odnosili się do elementów związanych z zarządzaniem kryzysowym, pozwolę sobie dodać słów parę w przedmiotowej kwestii. Ośmielałem się stwierdzić, iż system totalitarny w Polsce nie splajtował w roku 1989. Stało się to w roku 1997, kiedy dotknęła nas klęska powodzi. Co upoważnia mnie do tego typu stwierdzenia? Otóż właśnie w roku 1997 okazało się, iż mimo wielu zmian, które zaszły w naszym państwie, nie udało się wypracować skutecznych form jego funkcjonowania w sytuacjach nadzwyczajnych. A taką sytuacją była powódź. Oka-



zało się wtedy, że nie ma struktury, która mimo nałożonych na kilka organów administracji rządowej obowiązków ustawowych, byłaby w stanie koordynować działania państwa w tego typu sytuacjach. Wysyłane z piątku na sobotę ostrzeżenia o obfitych opadach, których konsekwencją była powódź, trafiały na automatycznie włączone faksy, których nikt nie odbierał.

Okazało się, że państwo polskie funkcjonuje w bardzo wielu przypadkach od poniedziałku do piątku, do godziny szesnastej. Następnie okazało się, że brak jest ośrodka koordynacji działań administracji rządowej w sytuacjach kryzysowych. Zabrakło również solidnie, prawnie umocowanych ciał kolegialnych mogących analizować sytuację i proponować konkretne rozwiązania. W trakcie działań podejmowanych przez służby państwowe, działań mających na celu przeciwdziałanie skutkom katastrofalnej powodzi, okazało się również, że nie da się zarządzać państwem w sposób scentralizowany z Warszawy. Nie ma bowiem magicznego przycisku, po naciśnięciu którego do walki z powodzią ruszą pułki, bataliony czy kompanie świetnie wyposażone w sprzęt ratowniczy.

Nie były przygotowane struktury, nie byli przeszkoleni ludzie, nie było właściwego sprzętu ratowniczego. Zabrakło również skutecznej koordynacji niezbędnej w tego typu zdarzeniach. Było oczywiście i pozostawały w dyspozycji struktury permanentnie w państwie funkcjonujące, takie jak państwowa straż pożarna, policja, straż graniczna, wojsko. Najszybciej zareagowały na poziomie lokalnym Straż Pożarna, Straż Graniczna, oraz Policja. Z dużym opóźnieniem w działaniu włączyły się Siły Zbrojne Rzeczypospolitej. Nie mówię tego po to, aby negatywnie odnosić się do działań Wojska Polskiego w trakcie powodzi w lipcu 1997 roku. Czas reagowania armii w tego typu sytuacjach jest zupełnie inny niż służb ratowniczych, takich jak na przykład państwowa straż pożarna, która szybko dociera do miejsc wymagających jej obecności. Zawiodła, bo musiała zawieść, obrona cywilna, przygotowywana przez dziesięciolecie do udziału w wojnie totalnej, zarówno pod względem sprzętowym, jak i organizacyjnym.

W roku 1998, już za rządów obecnej koalicji pod przewodnictwem Pana Premiera Jerzego Buzka wyciągnięto wiele wniosków z katastrofal-

nej powodzi 1997 roku. Mówił o nich przed chwilą Pan Minister Brochwicz wspominając o zaistnieniu od roku 1998 dwóch ważnych elementów w łańcuchu bezpieczeństwa, to jest Komitetu Rady Ministrów do Spraw Zarządzania w Sytuacjach Kryzysowych oraz Zespołu Reagowania Kryzysowego Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Pan minister był łaskaw powiedzieć parę słów na temat kryzysów, które obsługiwały w czasie ostatniego roku te zespoły. Są one jednym z najistotniejszych elementów bezpieczeństwa. Wszelkie komitety czy zespoły, jako ciała kolegialne, decyzji zbiorowych podejmować jednak nie mogą. Bowiem w sytuacjach kryzysowych decyzje podejmuje się jednoosobowo i jednoosobowa jest też odpowiedzialność. To jednak praca i funkcjonowanie tych dwóch zespołów umożliwiają podejmowanie decyzji i zapewniają jednocześnie skuteczną ich realizację.

Na przełomie lat 1998/1999 zaszły w Polsce bardzo poważne zmiany, polegające między innymi na wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego państwa. Rzecz nie tylko w redukcji liczby województw. Chodzi przede wszystkim o kompetencje, jakimi dysponuje obecnie wojewoda. To właśnie wojewoda, w myśl obowiązującego prawa, odpowiada za bezpieczeństwo na terenie województwa, w którym reprezentuje premiera i rząd. To właśnie wojewodzie, w działaniach, które muszą być podjęte, w sytuacjach nadzwyczajnych, podporządkowana została administracja samorządowa. Jest to jedyny przypadek, w którym tak głęboko wojewoda może ze swoim władztwem wkraczać w działania administracji samorządowej.

Z drugiej strony, to właśnie na poziomie gminy czy powiatu, wtedy gdy sytuacja staje się niebezpieczna, mają miejsce pierwsze reakcje na zagrożenia. Od stopnia przygotowania struktur samorządowych zależy więc przede wszystkim bezpieczeństwo mieszkańców. Zarówno na poziomie centralnym, na poziomie państwa, jak i na poziomie województwa i administracji samorządowej potrzebne było i jest nadal tworzenie instrumentarium umożliwiającego sprawne funkcjonowanie administracji w stanach kryzysu. O dwóch elementach tego instrumentarium wspominał Pan Minister Brochwicz. Chodzi o wymieniony przed chwilą zarówno Komitet Rady Ministrów do Spraw Zarządzania w Sytu-

acjach Kryzysowych, jak i Zespół Reagowania Kryzysowego Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, które obsługiwane są w części administracyjnej i merytorycznej przez Urząd Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności. Ta nazwa pojawia się od niedawna. Struktura o tej nazwie powstała bowiem pod koniec roku ubiegłego, dzięki decyzji pana wicepremiera Janusza Tomaszewskiego, jako urząd obsługujący centralny organ administracji rządowej, a więc szefa Obrony Cywilnej Kraju.

W urzędzie utworzono, wspomniane już przez Pana Ministra Brochwicza, Centrum Zarządzania Kryzysowego. Centrum to ma za zadanie w sposób ciągły, to jest przez całą dobę, monitorować groźne sytuacje, przekazywać informacje zarówno premierowi, ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji, właściwym ministrom zainteresowanym z tytułu zakresu czy obszaru tematycznego, którego kryzys dotyczy. Centrum stanowi również zaplecze informacyjne wojewodów, z przedłużeniem oczywiście na starostów, wójtów, w zależności od tego, jakie będą potrzeby w tym zakresie. Zapewnienie pełnej obsługi administracyjnej Komitetu Rady Ministrów, jak i możliwość błyskawicznego przekazywania poleceń i decyzji premiera, decyzji ministra spraw wewnętrznych i administracji za pośrednictwem tegoż właśnie Centrum, skutecznie poprawia stan systemu reagowania państwa na zagrożenia. Umożliwia bowiem uruchamianie struktur państwowych i koordynacji różnych instytucji.

Z drugiej zaś strony istnienie Centrum gwarantuje rzetelne dokumentowanie działań podjętych przez administrację. Tę dokumentację jesteśmy winni przede wszystkim podatnikowi, który łoży na funkcjonowanie administracji i ma prawo oczekiwać, że działania podejmowane za środki, które pochodzą z podatków, są działaniami racjonalnymi oraz weryfikowalnymi. Centrum Zarządzania Kryzysowego współdziała ze strukturami powstałymi w urzędach wojewódzkich na przełomie lat 1998/1999, a utworzonymi w wyniku przekształcenia wojewódzkich inspektoratów obrony cywilnej w wydziały zarządzania kryzysowego i ochrony ludności. W ramach tych wydziałów funkcjonują Centra Zarządzania Kryzysowego wojewody.

Budowa i rozbudowa infrastruktury z tym związanej, przede wszystkim zaś infrastruktury łączności oraz infrastruktury analitycznej umożliwiającej prognozowanie, ocenę, a następnie określenie i zdefiniowanie zagrożeń, jest warunkiem dalszego sprawnego funkcjonowania państwa w sytuacjach kryzysu. Szczególnie istotne jest, aby wspomniane i pokrótce scharakteryzowane struktury znalazły swoje odpowiedniki w urzędach administracji samorządowej. To bowiem prezydent miasta, burmistrz, wójt, starosta, jako organy obrony cywilnej, jako lokalni politycy, jako osoby odpowiedzialne za zarządzanie danym terenem i za bezpieczeństwo na tym terenie, muszą mieć stworzone i muszą jednocześnie sami stworzyć sobie warunki dla sprawnego wykonywania własnych kompetencji, kompetencji w zakresie bezpieczeństwa.

Chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić, że wydziały zarządzania kryzysowego obrony ludności i spraw obronnych, nie są miejscami, z których dowodzi się armią. Są to miejsca, gdzie wypracowuje się decyzje skutkujące dyspozycjami dla poszczególnych służb, formacji, czy osób zaangażowanych w działania. Jest rzeczą niezwykle istotną, aby wymienione przeze mnie elementy stosunkowo w krótkim czasie mogły stać się łańcuchem bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, na którym nam wszystkim tak bardzo zależy. Jeśli chodzi o szczegółowe, techniczne rozwiązania proponowane przez urząd zarządzania kryzysowego i ochrony ludności w tym zakresie odsyłam Państwa do materiałów, które Państwo otrzymaliście.

Bardzo dziękuję za uwagę licząc na współpracę w zakresie budowy infrastruktury zarządzania kryzysowego. Efektem tej współpracy będzie nie tylko formalne zbliżenie i włączenie się do struktur NATO, ale faktyczne przyjęcie stosowanych tam rozwiązań. Dziękuję bardzo za uwagę.

### **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Dziękuję bardzo Panu Ministrowi Mariuszowi Furmankowi i teraz proszę starostę powiatu Kłodzko, Pana Dariusza Mikosa, powiatu, który tak mocno ucierpiał w czasie powodzi. Również bardzo proszę Pana Ge-

nerała Januarego Komańskiego, szefa Zarządu Obrony Terytorialnej Sztabu Generalnego WP, o zajęcie miejsca wśród nas w prezydium. Bardzo prosimy Panie Starosto o zabranie głosu.

### **Dariusz Mikosa — starosta powiatu Kłodzko**

Panowie Ministrowie, Szanowni Państwo!

Samorząd musi dobrze się starać, aby zapewnić bezpieczeństwo wewnętrzne, jako ważny element bezpieczeństwa zewnętrznego Polski, obecnie już członka w NATO. Zapobieganie klęskom żywiołowym i likwidacja ich skutków dla starosty powiatu kłodzkiego zapewne długo będzie się kojarzyła z powodzią, burzami i silnym wiatrem. Choć w 1997 roku zanotowano również w Kłodzku lekkie trzęsienie ziemi, ale nie wszyscy o tym wiedzą.

Powódź z lipca 1997 roku rozpoczęła się na ziemi kłodzkiej i na tym terenie w wyniku klęski żywiołowej zginęli ludzie. Dwa lata z kolei mieliśmy do czynienia z wielkimi opadami deszczu porównywalnymi z opadami monsunowymi. W ciągu kilku godzin spadło około trzydziestu centymetrów wody na metr kwadratowy. Oprócz tragedii, w której straciło życie czternaście osób, ogromnych zniszczeń w mieniu i infrastrukturze gminnej, drogowej i mostowej, klęska powodzi spowodowała zakłócenia w życiu publicznym oraz spustoszenie i strach w psychice społeczności.

Powszechnie uważa się, że tych katastrofalnych skutków powodzi nie można było uniknąć przy obecnym stanie ochrony i systemów przeciwpowodziowych oraz z uwagi na specyfikę terenów górskich ziemi kłodzkiej oraz obecnego stanu zagospodarowania doliny rzecznej Nysy Kłodzkiej i jej dopływów. Przystąpiono zatem do odbudowy zniszczeń za pomocą środków pomocowych z kredytu udzielonego Polsce przez Bank Światowy w wysokości 200 milionów dolarów, w tym 120 milionów dolarów na odbudowę zniszczeń w infrastrukturze technicznej na poziomie gmin i 80 milionów dolarów na modernizację systemu osłony przeciwpowodziowej, na infrastrukturę hydrotechniczną i systemy prognozowania zagrożeń, monitorowania oraz ostrzegania. Chodzi o środki na inwe-

stycje w infrastrukturę przeciwpowodziową oraz tzw. prewencję i ograniczenie ryzyka przed powodzią, a także ubezpieczenia. I tu można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że z szybkim wykorzystaniem owych 120 milionów dolarów przez samorządy gminne dzięki właściwemu i kompetentnemu działaniu ministra do Spraw Likwidacji Skutków Powodzi, Pana Jerzego Widzyka, na terenie naszego powiatu nie tyło większych kłopotów. Niemniej na terenie powiatu kłodzkiego i jak sądzę także w innych miejscach dotkniętych powodzią, zauważa się opieszałość przy odbudowie i pracach na ciekach wodnych. Często zadawane są pytania, jaki sens budować bądź odbudowywać drogę, most, gdy rzeka ma nadal nie uregulowane koryto?

Uważam, że praca na ciekach wodnych musi być przyspieszona, gdyż przykład powodzi w 1997 roku na naszym terenie wykazał, że opieszałość na ciekach wodnych w wykonywaniu określonych prac spowodowała spiętrzenie zniszczeń powodzi w kolejnym 1998 roku. Sądzę, że nadszedł już czas, aby ograniczać zagrożenie i realizować projekty osłony przeciwpowodziowej. Dalsze działania w kierunku odbudowy zniszczeń na terenie powiatu kłodzkiego bez budowy infrastruktury hydrotechnicznej nie mają sensu.

Systemy prognozowania zagrożeń i inwestycje w infrastrukturę przeciwpowodziową, takie jak foldery, zbiorniki retencyjne, będące w planach zagospodarowania przestrzennego naszych gmin są aktualne od czasów przedwojennych. Projekty te istnieją także w nowych opracowaniach, np. w programie Odra 2006 profesora Zaleskiego. Te projekty muszą być wreszcie realizowane, a kwota 80 milionów dolarów z kredytu Banku Światowego musi służyć ratowaniu życia ludzkiego, mienia mieszkańców oraz infrastruktury gminnej.

Mam zatem nadzieję, że w najbliższym czasie minister Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, bo w jego kompetencjach są te projekty, rozpocznie działania w kierunku tworzenia systemu informacji cyfrowej, cyfrowych map terenu oraz budowy w pełni automatycznej sieci pomiaru stanu wód i opadów. Tylko bowiem taki system, zwłaszcza na terenie górskim, umożliwi transmisję danych do ośrodków przetwarzania informacji w czasie rzeczywistym.

Te działania są absolutnie niezbędne, gdyż w powiecie kłodzkim w ostatnich tygodniach było wiele stanów alarmowych na rzekach, a zbieranie informacji nadal realizowali ludzie dochodzący co trzy godziny, niekiedy z kilkuset metrów, do punktów pomiarowych i przekazujący do oddziału IMGW informacje poprzez telefon. Projekty przewidują zresztą powstanie dostępnych dla odbiorcy drogą internetu informacji hydrologicznych i meteorologicznych uzyskiwanych z sieci radarowej i satelitów meteorologicznych. Systemy te mają być bardzo precyzyjne i dawać podstawę do opracowania ocen sytuacji przez centra przeciwpowodziowe w danym terenie. Mam jednak obawy, czy system taki będzie istniał. Może po trzeciej czy po czwartej powodzi na terenie powiatu kłodzkiego? Projekty IMGW związane z monitoringiem, prognozowaniem i ostrzeganiem przed powodzią, a także przed wiatrami i burzami nazwane w skrócie SMOK, czyli System Monitoringu i Osłony Kraju, zakładają jeszcze wiele innych innowacji, takich jak stworzenie systemu obsługi przez łącza satelitarne, modernizowanie służb obserwacyjno-pomiarowych przez zakupy samochodów terenowych, komputerów, telefonów komórkowych, a także zainstalowanie ośmiu radarów. Mam nadzieję, że także we Wrocławiu.

Większość tych zadań po zrealizowaniu ma stworzyć dla IMGW, ale także dla Centrum Zarządzania Kryzysowego, możliwość utworzenia centralnego ośrodka osłony przed nadzwyczajnymi zagrożeniami. Ośrodek ma posiadać docelowo dane w czasie rzeczywistym o stanie atmosfery, hydrosfery, stanie zbiorników retencyjnych, stanie czystości wód oraz powietrza. Dane te będą przekazywane do Krajowego Centrum Zarządzania Kryzysowego. Mam wiele obaw, czy wszystkie projekty są do zrealizowania przez IMGW. Powstaje zatem wiele lokalnych programów, które uznawane są za konkurencyjne, programów na szczeblu województwa czy dorzecza danej rzeki. Odczucia społeczności lokalnych na terenie powiatu kłodzkiego skłaniają do przeświadczenia, iż fakt wystąpienia drugiej powodzi na naszym terenie w 1998 roku w Polanicy, Dusznikach i Szczytniej, zwiększają szansę na realizację programów IMGW na naszym terenie.

Są jednak i tacy, którzy twierdzą, że dwie tragedie to za mało na zaważenie naszego problemu w skali całego kraju. Liczę zatem, że moje wystąpienie będzie miało wpływ na przyspieszenie prac w tym zakresie. Reforma ustrojowa naszego państwa zmienia odpowiedzialność władzy publicznej za bezpieczeństwo obywateli, a istotne zadania w tym zakresie spoczywają na samorządzie powiatowym. Takie służby jak policja, straż pożarna, inspekcja sanitarno-epidemiologiczna i weterynaryjna, są w pewien sposób zespolone w swoich działaniach z obowiązkami powiatu. Powołana w Starostwie Powiatowym w Kłodzku specjalna komórka, którą nazwano centrum zarządzania kryzysowego, powołana jest ze środków własnych i współpracuje bezpośrednio z Wydziałem Zarządzania Kryzysowego wojewody dolnośląskiego we Wrocławiu. W ostatnim czasie otrzymaliśmy do dyspozycji powiatowego centrum zarządzania kryzysowego sprzęt do zabezpieczenia przed powodzią. Dostaliśmy piły motorowe, pompy, pontony, płaszczki, rękawice i wiele drobnych narzędzi.

Możemy uznać, że koordynacja działań na szczeblu województwa, powiatu i czternastu gmin powiatu kłodzkiego, z tego dwunastu poszkodowanych przez powódź, jest precyzyjna i skuteczna. Oczekujemy jednak na wzmocnienie tej koordynacji przez zainstalowanie nowoczesnych środków monitoringu i ostrzegania, które pozwolą na natychmiastowe reagowanie w przypadku wystąpienia zjawiska klęski żywiołowej, a zwłaszcza powodzi. Dziękuję Państwu za uwagę.

#### **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Dziękuję bardzo Panu Staroście, bardzo proszę o zabranie głosu Pana Posła Jana Marię Rokitę, przewodniczącego Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych Sejmu RP.

#### **Jan Maria Rokita — poseł na Sejm RP, przewodniczący Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych**

Dzień dobry! Witam Państwa i dziękuję serdecznie za zaproszenie mojemu przyjacielowi, Kazimierzowi Barczykowi.

Proszę Państwa! Zostałem poproszony o to, żeby wygłosić kilka uwag w kwestii relacji samorządu terytorialnego w świetle nowego ustawodawstwa wobec problemów bezpieczeństwa. W związku z tym chciałbym podzielić się z Państwem kilkoma uwagami, nieszczególnie odkrywczymi, powiem szczerze, ale takimi porządkującymi problemy.

Jak wiadomo nowe ustawodawstwo, które obowiązuje od 1 stycznia 1999 roku, zmieniło w sposób istotny w wielu aspektach zakres odpowiedzialności władz samorządowych za problematykę bezpieczeństwa. Zmiany te dokonane zostały w ramach pewnej szerszej koncepcji ustroju państwowego. Na użytek tej debaty koncepcję tę można sprowadzić do znanego stwierdzenia von Clausewitza, że wojny nie można zostawić samym generalom. Podobnie ustroju państwa i problemu bezpieczeństwa nie można zostawić wyłącznie oficerom Policji. Za ten problem odpowiada władza cywilna, z tym, że istotą odpowiedzialności za bezpieczeństwo nie jest odpowiedzialność samorządu terytorialnego.

Istotą tej odpowiedzialności jest odpowiedzialność cywilnych władz rządowych. A więc jest to przede wszystkim odpowiedzialność premiera i ministra właściwego w dziedzinie spraw wewnętrznych oraz — i to jest istotny bardzo nowy element — odpowiedzialność wojewody. Wojewoda, jak wiadomo, uzyskał wobec aparatu policyjnego i wszystkich innych służb działających w obszarze bezpieczeństwa niesłychanie daleko idące uprawnienia. To są uprawnienia o charakterze zwierzchnictwa, z których to uprawnień wojewodowie — co na marginesie trzeba powiedzieć — w zasadzie nie korzystali. Można nawet powiedzieć z pewnym rozczarowaniem, że kryzys blokadowy, mówię o blokadach szos, który był taką pierwszą okazją do tego, ażeby wypróbować gotowość odpowiedzialności cywilnej władzy, czyli władzy wojewodów na rozwiązywanie kryzysów, ten kryzys pokazał, że wojewodowie tego robić nie chcą.

Mówiąc innymi słowy, wojewodowie ustawy pod tym względem nie wykonują, nie są do tego ani instytucjonalnie, ani przede wszystkim, psychicznie przygotowani. Ciągłe, mam takie wrażenie, wojewodom wydaje się, iż są gospodarzami terenu odpowiedzialnymi za budowanie dróg, oczyszczalni ścieków, albo prowadzenie jakiejś wielkiej

polityki, głównie w postaci spotkań. To jest, zdaje się, ulubione zajęcie wojewodów. Odnoszę wrażenie, że do odpowiedzialności za trudne twarde decyzje państwowe w dziedzinie bezpieczeństwa, na przykład za wzięcie odpowiedzialności za szybkie użycie Policji, wojewodowie w większości przygotowani nie są. Pod tym względem na razie mamy do czynienia z pewną wyraźną rozbieżnością między stanem ustrojowym, przewidzianym przez reformę i stanem faktycznym, który, jak do tej pory, zmienia się bardzo powoli. Ale oczywiście pod wpływem obowiązującego prawa z biegiem czasu będzie się musiał zmieniać. To nie ulega wątpliwości. Odpowiedzialność samorządu terytorialnego w świetle nowego ustawodawstwa jest odpowiedzialnością ograniczoną. To nie jest odpowiedzialność główna, przy czym jest ważne, ażeby zdać sobie sprawę z tego, że ona jest różna na różnych szczeblach samorządu terytorialnego.

Na poziomie samorządu województwa ona jest zerowa. Samorząd województwa nie jest uprawniony do interesowania się tą problematyką, ani nie ma do tego podstaw kompetencyjnych. Samorząd wojewódzki jest od tego, żeby prowadzić politykę regionalną, czyli dokładnie to, co wojewodom wydaje się w tej chwili, że oni właśnie powinni robić, a czego już nie powinni w świetle nowego ustawodawstwa. Ta odpowiedzialność spada zatem w większym stopniu na samorząd powiatowy, w mniejszym stopniu na samorząd gminny. Jeśli chodzi o samorząd powiatowy, to trzeba dokonać jeszcze pewnego bardzo wyraźnego rozróżnienia. Wewnątrz samorządu powiatowego odpowiedzialność w mniejszym stopniu spoczywa na radzie powiatu, natomiast w większym stopniu na staroście. Jest to zgodne z tym, co mówi ustawa o Policji i ustawa o administracji rządowej w województwie. Odpowiedzialność ta spoczywa na staroście jako na organie o właściwości ogólnej na szczeblu powiatu, czyli organie władzy publicznej, samorządowej, ale publicznej na szczeblu powiatu.

Jeden z ekspertów wymyślił taką metaforę dotyczącą starosty, której warto używać, bo ona dobrze obrazuje problem. Starosta ma dwa garnitury. Na co dzień występuje w normalnej, takiej zwykłej marynarce, w której jest szefem władz samorządowych i szefem zarządu powiatu i zajmu-

je się sprawami samorządowymi, ale są pewne sytuacje kiedy on tę marynarkę zdejmuje i ubiera garnitur państwowy. I wówczas zaczyna występować jako władza ogólna, działa wtedy jednoosobowo i ma jednoosobowe uprawnienia np. wobec policji. W stanach kryzysowych starosta działa niezależnie od rady powiatu, niezależnie od zarządu powiatu. To jest wtedy jego własna odpowiedzialność jako starosty. To jest właśnie ten starosta w czarnej marynarce — to jest inny starosta — to jest starosta, który występuje nie jako reprezentant władzy samorządowej, tylko jako władza ogólna na poziomie powiatu. Uprawnienia starosty w tej dziedzinie, jak wiadomo, reguluje art. 35 ustawy powiatowej i pewne przepisy ustawy o Policji. Państwo je znają, ja tylko je dla porządku przypomnę.

Starosta ma współdecydujący wpływ, razem z komendantem wojewódzkim Policji, na obsadę stanowiska komendanta powiatowego policji, czyli bez woli starosty nie można mianować komendanta powiatowego. Starosta ma prawo do zatwierdzania programów działania Policji, Straży Pożarnej oraz innych służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Starosta ma obowiązek dokonywania uzgodnień między tymi służbami, w sytuacji kiedy one działają w niespójny sposób. Jest to bardzo ważne dlatego, że obecnie starosta działający właśnie jako władza ogólna ponosi odpowiedzialność za to, by Straż Pożarna, Policja, Inspekcja Sanitarna, Inspekcja Ochrony Orodowiska, czy inne służby, wtedy kiedy jest to potrzebne, działały w sposób skorelowany. To nie kto inny, tylko starosta ma zapewnić tę właśnie korelację.

Gdy jest konieczność wspólnego działania, to starosta wzywa do siebie szefów tych służb i wyznacza im zadania. To jest prawo i obowiązek starosty. Proszę o tym pamiętać, to jest bardzo ważne. Obserwuję bowiem, że starostowie z tego prawa do tej pory w ogóle nie korzystają. A jest to też obowiązek starosty, bo jak te służby zaczynają sobie wchodzić nawzajem w kompetencje, to wina i odpowiedzialność spada na starostę.

Starosta wreszcie kieruje całością tych służb w sytuacjach kryzysowych. Powiedzmy sobie szczerze, że dziś jest to przepis o charakterze blankietowym, ponieważ nie ma ustawodawstwa, które by regulowało działalność władz państwowych w sytuacjach kryzysowych. Takie ustawodawstwo jest przygotowywane w postaci ustawy o gotowości cywilnej,

która ma stworzyć cały system w tej materii. Ta ustawa w tym roku powinna wejść w życie. Będą w niej szczegółowo określone uprawnienia starosty i innych organów w sytuacjach wyjątkowych, takich jak powodzie, zamieszki, epidemie i wszelkiego rodzaju okoliczności nadzwyczajne. Więc tak naprawdę dopóki tych przepisów nie ma, dopóty funkcja kierowania przez starostę tymi wszystkimi służbami w sytuacjach kryzysowych jest trochę funkcją blankietową. Nie daj Boże, żeby jakaś dramatyczna powódź albo coś złego zdarzyło się w tym roku, gdyż powstanie wówczas taka sytuacja, że starosta z mocy prawa będzie odpowiedzialny za kierowanie tymi wszystkimi organami w powiecie, ale tak naprawdę nie będzie miał do tego żadnego systemu organizacyjnego. Nie wiadomo dziś dokładnie, co mu wolno, a czego nie, gdzie go muszą słuchać, a gdzie nie.

Wreszcie starosta, jak wiadomo, może zalecać w tych służbach, zwłaszcza w Policji postępowania kontrolne. Otóż to jest sprawa, proszę Państwa, bardzo ważna, ale z drugiej strony starostwo w tej chwili nie ma jeszcze żadnego profesjonalnego instrumentarium do tego, ażeby taką kontrolę zlecić.

Jeśli starosta chciałby w jakiejś dziedzinie skontrolować działalność powiatowej Policji, to ma bardzo poważny problem. Kim ma to zrobić? Otóż perspektywa, w moim przekonaniu, powinna być taka, że powinien istnieć inspektorat starosty, nieduży, profesjonalny inspektorat, który by służył wykonywaniu tego uprawnienia z art. 35 nie tylko przecież w odniesieniu do Policji, ale w odniesieniu do wszystkich zespolonych służb, inspekcji czy straży.

Uważam więc, że starostowie powinni się dobijać o to, ażeby w naliczeniach budżetowych na dochody powiatu od dwutysięcznego roku — powstała taka pozycja nieduża finansująca wchodzący w skład starostwa nieduży inspektorat, pozwalający staroście na kontrolowanie zespolonych służb, inspekcji i straży.

To nie może być uprawnienie blankietowe, gdyż jest to jedno z bardzo istotnych, nowych elementów relacji między starostą a tymi służbami. On nie jest ich zwierzchnikiem, ale ma pewien ważny istotny instrument, mianowicie może kontrolować. Może zlecić kontrolę i musi mieć profesjonalny aparat do prowadzenia kontroli. To jest bardzo istotny obszar odpowiedzialności starosty.

Chciałbym, już tak całkiem obok głównej sprawy, zachęcić starostów do tego, ażeby problematyką tych wszystkich służb, inspekcji i straży zaczęli się osobiście interesować i żeby uznali ją za problematykę dla siebie ważną.

My nadal nie jesteśmy przygotowani do tego, że człowiek wybrany przez samorząd jest odpowiedzialny za służby, które są rządowe, za koordynację działania tych służb. To jest zupełnie nowe zjawisko. W związku z tym warto się zacząć powoli tym interesować. I warto się, proszę Państwa, nie skompromitować. Obserwuję tu i ówdzie takie zjawisko, które jest złe, także u wojewodów, że zamiast interesować się merytorycznymi problemami działalności tych służb i zdobywać pewną wiedzę o ich działalności, aby potem móc w przyszłości swoje uprawnienia wykonywać, to i wojewodowie, starostowie interesują się tylko i wyłącznie jedną rzeczą, mianowicie, obsadą stanowiska komendanta.

Znam takiego wojewodę — to tytułem dygresji, a podejrzewam, że to nie jedyny — który przepis ustawy mówiący o tym, że wojewoda do komisji konkursowej na komendanta wojewódzkiego Policji wydeleguje swojego kompetentnego przedstawiciela, zrealizował w taki sposób, że wydelegował wojewodę. Bo oczywiście to jego wyłącznie interesuje, nic więcej. Otóż, to nie jest, proszę Państwa, wzorzec do naśladowania i dobrze by było, żeby pod tym względem starostowie działali bardziej rozumnie od tego wojewody.

Kilka słów na temat rady. Uprawnienia rady, samoistne uprawnienia samorządowe rady są znacznie mniejsze, ale warto, żeby rady zdawały sobie sprawę z zakresu tych uprawnień. Mianowicie rada powiatowa ma jedno istotne uprawnienie: rada rozpatrując sprawozdania policji powiatowej może podjąć, jak powiada art. 10 ustawy o Policji w nowej wersji, uchwałę o istotnych zagrożeniach bezpieczeństwa i porządku w powiecie. Proszę Państwa, to jest bardzo ważna uchwała. To jest uchwała, która ma znaczenie praktyczne, uchwała wskazująca kierunki, w których policja powiatowa ma działać. I te kierunki są prawnie wiążące dla policji i dla innych służb i starosta w ramach swojego instrumentarium kontrolnego, o którym tutaj powiedzieliśmy wcześniej, może kontrolować w Policji i w innych służbach wykonywanie tej uchwały. Mamy tu do czynienia z bardzo ciekawym sprzężeniem zwrotnym. Rada może podjąć uchwałę o pewnych kierunkach, a starosta, jeśli jest lojalny

względem rady, a powinien być, ma potem możliwości kontroli wykonania uchwały. Otóż to sprzężenie zwrotne w sumie powoduje, że uprawnienia powiatowe stają się realne, a nie fikcyjne. Proszę na to zwrócić uwagę. To praktycznie oznacza, że rada może realnie oddziaływać, realnie kierując zainteresowanie Policji w powiecie na te kwestie, które są doniosłe społecznie na obszarze swojego powiatu. W jednym powiecie może być to porządek pod dyskoteką, a w innym kradzieże samochodów, a gdzie indziej coś jeszcze innego. Moim zdaniem jest ważne, że tutaj czynnik obywatelski zaczyna mieć pewien wpływ na to, w jakim kierunku powinna działać policja i namawiam do korzystania z tego uprawnienia.

Dalsze uprawnienia, jak wiadomo, przewiduje art. 11 ustawy o Policji w nowej wersji i to już są wspólne uprawnienia gminy i powiatu. Gminy bardzo rzadko korzystały z tych uprawnień i jest to zła sytuacja, gdyż z tych uprawnień korzystać należy. Wiadomo, że i gmina, i powiat mają prawo żądania przywrócenia porządku przez policję, mają prawo żądania zapobiegania przez Policję określonemu zagrożeniu bezpieczeństwa albo mają prawo żądania usunięcia określonego zagrożenia przez Policję. Innymi słowy, w tym trybie można również ukierunkowywać działania Policji na obszary, które są dla rady gminy i dla mieszkańców najistotniejsze. Z tych uprawnień należy korzystać, choć do tej pory ono było wykorzystywane bardzo rzadko.

Wreszcie sprawa ostatnia, trudna i w tym roku raczej nierealna. Jak wiadomo wprowadzono możliwość umowy pomiędzy gminą lub powiatem a wojewodą o finansowanie przez co najmniej 5 lat dodatkowych etatów dzielnicowych. Otóż ja byłem zwolennikiem tego rozwiązania. Problem wszakże polega na tym, że jak do tej pory policja, tam gdzie takie inicjatywy się pojawiły, zbyt wysoko kalkuluje sobie koszt funkcjonowania jednego etatu i domaga się poniesienia bardzo wysokich kosztów nie tylko samego etatu dzielnicowego. W koszt etatu zaczyna się wliczać jeszcze jego oprzyrządowanie, koszty wyposażenia, benzynę, etc. I z tego się robi jakaś astronomiczna kwota, której w gruncie rzeczy żadna gmina nie zapłaci. W tej materii będziemy więc dążyć do tego po pierwsze, żeby Policja urealniła koszty etatu dzielnicowego.



cowego, które gmina mogłaby płacić. Po drugie, nawet w warunkach trudności finansowych, w niektórych sytuacjach warto, ażeby zwłaszcza miasta zastanowiły się nad tym, czy w pewnych wypadkach koszty, które są ponoszone na funkcjonowanie straży miejskiej bądź straży gminnych nie warto przerzucić na taki kontrakt z wojewodą powiększający etaty dzielnicowe. Jest to problem otwarty, ale to jest problem, o którym warto pamiętać. Warto więc się zastanowić: czy finansować straż, czy też zawrzeć z wojewodą kontrakt na 5-letnią, większą obsadę dzielnicowych?

Są różne argumenty za jednym i za drugim rozwiązaniem. Oczywiście czasem jest tak, że przyjemnie mieć straż, bo strażnicy są moi, można im kazać, a policjant nie zawsze jest mój do końca. Ale znam takie sytuacje, kiedy straż działa źle w różnych miastach, nie ma dobrego personelu, mieszkańcy na nią narzekają i być może te fundusze wtedy mogłyby być efektywniej wykorzystywane przez policję.

Gdybym miał coś Państwu doradzać, to bym powiedział tak: nie robić w samorządzie głupstw. Komendant Główny Policji przyniósł niedawno takie pismo jednego ze starostów, które starosta wysłał do komendanta powiatowego. W piśmie napisano: z dniem 1 stycznia przejmuję pana i pańską komendę do urzędu powiatowego jako pański zwierzchnik, w załączeniu dołączam protokół zdawczo-odbiorczy, do którego należy wpisać wszystko, co jest w komendzie, a od dnia 1 stycznia staję się pańskim przełożonym służbowym i jest pan zobowiązany do wykonywania tylko moich poleceń. Ten starosta się po prostu ośmieszył, nic więcej. Nie jest to starosta, który uzyska potem realny wpływ na tę Policję, bo ta Policja się z niego śmieje i Komendant Główny się też z niego śmieje. A więc, nie robić takich głupstw, bo to po prostu ośmiesza samorząd.

Starosta nie jest zwierzchnikiem Policji, a ma jedynie pewne uprawnienia, władzy ogólnej, o której była mowa wcześniej. Więc to po pierwsze. Po drugie, zacząć jednak budować w starostwie jakiś elementarny aparat, który mógłby interesować się problematyką bezpieczeństwa i działaniem służb. Stworzyć jakiś załączek takiego inspektoratu kontrolnego na przyszłość. Trzeba znaleźć jednego kompetentnego człowieka

w powiecie, któremu można by takie funkcje w powiecie zlecić. To jest, moim zdaniem, rozwojowa rzecz. I tutaj starosta, jak będzie sam, nie zrobi wiele. W dużych miastach, to może powinna być to więcej niż jedna osoba.

Po trzecie, trzeba domagać się od Policji programu działania. Policja ma obowiązek staroście przedstawiać do akceptacji programy działania. Niech oni to robią, niech oni się sami zastanawiają nad tym, co oni tak naprawdę chcą zrobić, bo jak się ich zmusi do pisania programów działania, to w jakimś sensie będzie podstawa dyskusji o tym, co policja ma robić w powiecie, a czego nie. Tak naprawdę do tej pory takiej podstawowej dyskusji nie ma, poza prywatną rozmową z komendantem.

Po czwarte, zidentyfikować w powiecie, czy są konflikty między tymi wszystkimi służbami, inspekcjami, które działają na obszarze powiatu. Jeśli są takie konflikty i są spory, to jak już mówiłem, odpowiedzialnym za ich rozwiązywanie jest starosta. No i wreszcie, zwłaszcza w gminach dużych i w miastach zastanowić się nad tym, w jaki sposób warto pieniądze wydawać, czy raczej na straż, a może rozważyć możliwość zawarcia kontraktu z Policją o finansowanie etatów dzielnicowych.

Doradzałbym, wreszcie zainteresowanie się i starostów, i prezydentów, i burmistrzów, i z wójtów różnymi niestandardowymi przedsięwzięciami, które Policja w ograniczonym zakresie w ciągu ostatnich lat prowadziła, przedsięwzięciami mającymi na celu poprawę bezpieczeństwa na poziomie lokalnej społeczności.

Proszę Państwa! Te wszystkie bezpieczne miasta, bezpieczne gminy, współpraca ze szkołami, różne programy, które w służbach prewencji policji powstawały są bardzo przyzwoite, i są przygotowane przez bardzo mądrych i rozsądnych ludzi. Te programy mają jednak szanse realizacji i mogą być skuteczne tylko wtedy, kiedy w tych sprawach rozpocznie się realna kooperacja między Policją a władzami samorządowymi. Pora zainteresować się tymi programami, zainteresować się całym tym obszarem niestandardowych metod działania Policji, bo to są te obszary i to są te metody, w wyniku których samorząd może w sposób istotny podnieść poziom bezpieczeństwa na swoim obszarze.



Kończąc powiem tylko tyle: niewątpliwie jest tak, że duch reformy państwa zakłada, że władza cywilna będzie powoli przejmować coraz większy stopień odpowiedzialności za bezpieczeństwo. W związku z tym tak naprawdę nie uciekniemy od interesowania się tą problematyką. Samorządowiec po roku 1999 pod tym względem musi być trochę innym samorządowcem niż samorządowiec sprzed roku 1999. Czym się musi różnić? Tym mianowicie, że powinien rozumieć i znać sprawy z zakresu bezpieczeństwa i działania Policji na swoim terenie. To jest, w moim przekonaniu, istotne nowum, które wnosi reforma terytorialna i reforma kompetencyjna państwa od 1 stycznia 1999 r. Życzę Państwu powodzenia w działaniach na rzecz bezpieczeństwa u siebie, na miejscu. Dziękuję za uwagę.

#### **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Dziękuję bardzo Panu Przewodniczącemu. Było to bardzo interesujące wystąpienie. Za chwilę będzie niewątpliwie równie interesujące wystąpienie Pana Marka Kempskiego, wojewody śląskiego, który odpowie na pytania, jak wojewodowie widzą sprawy ważne dla Rzeczypospolitej. Jest nas na sali stu starostów i wicestarostów oraz również ponad 100 prezydentów i burmistrzów miast. Są jeszcze inni przedstawiciele samorządów, jest tutaj około 300 osób. Można więc stwierdzić, że to spotkanie jest reprezentatywne, gdyż są wśród nas przedstawiciele tych, którzy współpracują z samorządami w imieniu wojska, w imieniu Policji i innych instytucji mających wpływ na bezpieczeństwo. Bardzo proszę wojewodę śląskiego, Pana Marka Kempskiego.

#### **Marek Kempski — wojewoda śląski**

Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo!

Cieszę się, że Pan Przewodniczący, Pan Poseł Rokita wystąpił przede mną, gdyż muszę powiedzieć, że w pełni się zgadzam z Panem Posłem w kwestii nieudolności działań administracji państwowej w terenie. Przy-

najmniej część z Państwa mnie zna i wie, że ja lubię precyzować określenia, a nie chodzić bokiem. Ale zaraz do tych tematów przejdziemy.

Wcześniejsze wystąpienia dotyczyły sytuacji kryzysowych, ja o sytuacjach kryzysowych mówić nie będę. Nie będę mówił również o współpracy ze Strażą Pożarną. Pan Minister Barczyk, kiedy zaproponował mi to wystąpienie, poprosił o to, żebym się z Państwem mógł podzielić swoimi doświadczeniami z zakresu bezpieczeństwa w województwie, doświadczeniami dotyczącymi współpracy nie tylko z samorządami lokalnymi, ale współpracy z różnymi innymi ośrodkami. Chciałbym więc zdecydowanie poszerzyć to, o czym mówił mój szanowny poprzednik.

Proszę Państwa! Od 1 stycznia zmienił się ustrój państwa, zmieniła się również odpowiedzialność. Jeżeli chodzi o wojewodów, mieliśmy okazję w sposób bardzo dokładny, precyzyjny sprawdzić to podczas kryzysu, jaki miał miejsce przy okazji blokad rolniczych. Kilku moich kolegów wojewodów zastanawiało się nad tym, jak reagować na blokady. Jedni się zastanawiali 10 dni, inni przez cały okres kryzysu. Jeden z moich kolegów powiedział, że jest zwolennikiem dialogu, drugi w wystąpieniu publicznym, że nie jest zwolennikiem przemocy. Ja decyzję podejmowałem w ciągu 20 minut i wyszedłem, krótko mówiąc, na takiego, który jest zwolennikiem przemocy a nie dialogu. To nie jest, oczywiście, prawda.

Proszę Państwa! Kiedy rozpoczynałem swoją służbę państwową 12 grudnia 1997 r. jednym z ważniejszych elementów była sprawa bezpieczeństwa. Zaczęliśmy przede wszystkim od działań absolutnie podstawowych, a więc od rozpoznania tego, co mamy na terenie ówczesnego województwa katowickiego. Ale wiedziałem, że sam tego nie jestem w stanie zrobić, uważałem, że również nie jest to do końca w stanie zrobić sama Policja. Dlatego właśnie poprosiłem przedstawicieli samorządu lokalnego. Był obecny przewodniczący Związku Gmin Górnego Śląska, był przewodniczący konwentu prezydentów, był marszałek sejmiku województwa katowickiego. Poprosiłem również przedstawicieli różnych ośrodków, czy środowisk pozarządowych, m.in. poprosiłem przedstawicieli Kościoła. Powołaliśmy zespół koordynacyjny, żeby

omówić jak wygląda sytuacja w naszym województwie i jakie mamy w naszych ośrodkach problemy. Przede wszystkim uważaliśmy, że nie tylko centrum miasta albo tylko jakaś dzielnica w mieście, ale praktycznie każde miejsce jest zagrożone. Człowiek w naszym mieście w żadnym miejscu nie czuje się bezpiecznie. Stąd narodziła się wtedy propozycja tzw. kwadratów bezpieczeństwa, czyli większego nasycenia Policją w centrum miasta i wypierania tej przestępczości z centrów miast i stopniowe poszerzanie tego kwadratu. Pod koniec roku dokonaliśmy oceny i np. w Katowicach przestępczość spadła w niektórych typach nawet o 70%. Dotyczy to włamań do samochodów, kradzieży samochodów i najdrobniejszych przestępstw.

Druga sprawa, to kibice sportowi, a raczej pseudokibice. Proszę Państwa! Jako pierwszy wojewoda zdecydowałem się — ówczesny przewodniczący komisji sejmowej Jan Maria Rokita powiedział mi wtedy, że nie miałem takich uprawnień żeby zezwolić Policji na użycie broni i kul kauczkowych na stadionach. Na dwóch imprezach, dzięki tak zdecydowanej akcji Policji uniknęliśmy tragedii, a zastałem od samego początku sytuację naprawdę bardzo trudną. Pamiętam turniej w Katowicach, gdzie praktycznie na całą Europę w programach telewizyjnych francuskich, angielskich, hiszpańskich oglądałem swoje ulubione miasto, Katowice, z widokiem bijących się kibiców. Dlatego uważaliśmy, że tutaj nasza polityka musi być zdecydowana. Ale nie tylko represja, również profilaktyka. Zaczęliśmy jednak od represji. W 1990 roku prawie 50 osób przebywało w areszcie za wywoływanie awantur na boiskach piłkarskich i nie tylko tam. To była druga sprawa.

Trzecia sprawa — narkotyki. Proszę Państwa! Jest to problem, wobec którego większość z nas przechodzi za spokojnie, a reakcja, szczególnie reakcja zwykłych ludzi, jest bardzo krytyczna. Na początku skupiliśmy się na centrum Katowic, gdzie istniał tzw. trójkąt śmierci, czyli rozprowadzanie narkotyków oraz wszelkie przestępstwa związane z narkotykami. Twierdzę, że miałem rację, mimo że podobno złamałem prawo. W ciągu trzech miesięcy wrzesień — październik — listopad, jeżeli chodzi o walkę z szeroko rozumianą przestępczością związaną z narkotykami, osiągnęliśmy wynik taki, jak w całym 1997 r. W ciągu

trzech miesięcy! Oczywiście podpisanie stosownego rozporządzenia było pewną prowokacją z mojej strony, ale Państwo też wiecie, iż to nie jest tak, że wojewoda sam podpisuje takie rozporządzenie. Wymaga to konsultacji z Policją, z wydziałem prawnym, lekarzem wojewódzkim itd. itd. Od każdego, do którego się zwracałem, oprócz komendanta Policji, słyszałem odpowiedź: albo się nie da, albo nie jesteśmy przygotowani, albo nie można, albo nam prawo nie pozwala. Ja, proszę Państwa, jedno wyniosłem z pracy z organizacjami pozarządowymi. Dla mnie nie ma słów „nie da się” i „nie można”. Dlatego tego typu działania przyniosły wyniki.

Czwarta sprawa, za którą też zabraliśmy się w sposób zdecydowany — niestety to prawo ustawodawca nam zabrał — to są pijani kierowcy. Od samego początku zacząłem z tego prawa korzystać do samego końca, czyli do 31 sierpnia 1998 roku. Od 1 września wszedł w życie nowy kodeks karny. W tym czasie, kiedy działały kolegia do spraw wykroczeń, wypadkowość ciężka i wypadkowość śmiertelna spadły o blisko 30%. Tak było w 1998 roku w stosunku do roku 1997. Takie były nasze wyniki i doprawdy nie wiem czym argumentowali zwolennicy zmian, że takiego represyjnego prawa w stosunku do pijanych kierowców nie może być w Polsce. Uważam, że pijany kierowca za kierownicą jest potencjalnym mordercą i prawo w tym przypadku powinno być jak najsurowsze. Musimy przejść z prawnej kwalifikacji wykroczenia, którym jest w tej chwili stan nietrzeźwości przy prowadzeniu samochodu, do przestępstwa. Jeżeli zaś trzeba konfiskować samochody, to oczywiście jestem zdecydowanym zwolennikiem takiego podejścia do sprawy.

To były te, najważniejsze kwestie, które zlokalizowaliśmy w województwie. Oczywiście — co jest bardzo ważne — współpraca z samą Policją, nie da dobrych efektów. Sama Policja nam problemu nie załatwi. Dlatego ważne są, oprócz samorządu lokalnego, różne ośrodki pozarządowe. Przede wszystkim, dotarliśmy do Kościoła, do nauczycieli i kuratorium oświaty. Muszę powiedzieć, że z tym są duże problemy. Pracujemy w tej chwili nad tak zwanym zintegrowanym systemem bezpieczeństwa, a więc nad tym, nad czym pracuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w skali kraju. My zaś pracujemy nad tym w skali województwa.

Proszę Państwa! Trzeba jak największą liczbę ludzi czy środowisk zachęcić do współpracy. Mówiliśmy, że w latach 80. byliśmy na tak zwanej emigracji wewnętrznej. Ja mam wrażenie, że my w tej chwili jakby zamknęliśmy się wewnątrz. Już nie boimy się wychodzić na ulicę w godzinach od 17 do 21, czy po 22. My się boimy chodzić po ulicy rano, w południe, po południu, bo do różnego rodzaju przestępstw w centrach miast dochodzi o każdej godzinie. Ludzie boją się i są zamknięci w sobie. Ja chcę namówić obywateli, a wiem, że jest to strasznie trudne, chcę ich namówić do współpracy między sobą. Wiem, że razem możemy sobie z tym poradzić, ale tylko razem. Bezpieczeństwo wewnętrzne to nie tylko wojewoda, Policja, prezydent czy też starosta. Tu musi być szeroki front obywatelskiego współdziałania.

Teraz przykład z ostatnich dwóch tygodni. Chodzi mi o mord rytualny, który miał miejsce w Rudzie Śląskiej, o działalność różnych grup nieformalnych, w tym skinów i satanistów. Dwa dni po tym tragicznym wydarzeniu wydałem polecenie komendantowi Policji, żeby poszerzył rozpoznanie tego środowiska i to nie tylko o jedno miasto, ale o całe województwo. Jeżeli będą poważne sygnały należy wyciągnąć takiego młodego człowieka nawet z lekcji, przewieźć go na posterunek, w tym czasie poprosić rodzica z pracy, przywieźć go na posterunek i w trakcie takiego przesłuchania niech się rodzic również dowie, czym się dziecko zajmuje i czym to grozi. Po czterech dniach takiego rozpoznania skonstatowaliśmy wraz z Policją fakt, że nie zdawaliśmy sobie sprawy z jakim rozległym zjawiskiem mamy do czynienia. Dziennikarze po tym tragicznym rytualnym mordzie pisali, że jest to pierwszy tego typu przypadek w naszym kraju. Nie jest to, proszę Państwa, pierwszy przypadek w naszym kraju. Jest to kolejny przypadek od 1990 r. W policji amerykańskiej, kiedy dokonany zostaje mord rytualny, zatrzymuje się wszystkie osoby, które są związane z działalnością takiego środowiska, grupy nieformalnej, czy też sekty. U nas ogranicza się do zbadania podwórka, może szkoły, chociaż i to już rzadko.

Na chwilę zatrzymam się przy szkole, gdyż oprócz wydania tego polecenia Policji, wydałem równoległe polecenie kuratorowi oświaty, żeby przesłał zalecenie do wszystkich delegatur oraz do dyrektorów

szkół z prośbą o informacje na temat działalności różnych grup nieformalnych na terenie szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Przyznam szczerze, że otrzymane informacje są co najmniej dziwne, bo okazuje się, że w naszych szkołach jest świetnie, nic się dokładnie nie dzieje, jest po prostu bardzo bezpiecznie. Nauczyciele nie dają żadnych sygnałów, dlatego że później się będzie wskazywało palcem tę szkołę. Poza tym złe informacje świadczą o tym, że sami wychowawcy i nauczyciele źle pracują z młodzieżą. Nauczyciele takiego problemu nie zauważają i stąd zastanawiam się bardzo poważnie nad rozszerzeniem pracy nad całym tym zjawiskiem.

Mówię tu wciąż o szybkiej represji, ale samą represją nie jesteśmy w stanie załatwić problemu. Tu potrzebna jest przede wszystkim profilaktyka. Zastanawiamy się nad utworzeniem funkcji pełnomocnika ds. sekt i grup nieformalnych. W naszym kraju, z tego co wiem, UOP specjalnie nie zajmuje się działalnością sekt. Podobnie inne struktury państwa specjalnie też się tym nie zajmują. Robią to raczej stowarzyszenia czy też organizacje złożone z rodziców, których dzieci zostały poszkodowane w wyniku przestępczych zachowań sekt. Eksperci z Europy Zachodniej, z Niemiec czy też z Francji uważają, że Polacy w tym względzie są bardzo naiwni, że my puszczamy te anomalie płazem. A tymczasem np. Urząd Ochrony Konstytucji w Niemczech zajmuje się działalnością sekt, bo tam się uważa, że ich działalność zagraża bezpieczeństwu państwa. My jeszcze tego nie stwierdziliśmy. Odpowiedzcie sobie Państwo na pytanie: ile jeszcze mordów rytualnych, ile jeszcze tragedii musi się w naszym kraju zdarzyć, żeby ktoś zaczął się tym poważnie zajmować? Wszystko zaczyna się od drobnych spraw i na to zwracam szczególnie uwagę Policji. Najpierw jest spożywanie alkoholu w miejscach publicznych, wyzywające zachowanie na naszych ulicach, a Policja wobec tego przechodzi bokiem.

Od samego początku swojej służby w administracji państwowej pozostaję w ścisłej współpracy z Policją. Bywam na odprawach, biorę udział w przygotowywaniu różnych akcji prewencyjnych w stosunku do różnych środowisk i różnych grup. Bo czyż mamy znowu się łapać za głowy za 2 tygodnie albo i za rok po kolejnym mordzie rytualnym, po ko-

lejnę tragedii? Nie wolno nam przechodzić nad tym do porządku dziennego, a wszystko się bierze właśnie stąd, że przestaliśmy zwracać uwagę na drobiazgi, na drobne przestępstwa. A z takich drobnych przestępstw rodzą się przestępstwa bardzo poważnie i tragedie rodziców tych dzieci, które zostały zamordowane i tych, które tego czynu dokonały.

W ciągu ostatnich 10 lat wszyscy mają jakieś zaniedbania. Opuścili sobie rodzice, opuścili sobie wychowawcy i nauczyciele, opuściliśmy sobie my jako politycy. Taka jest moja ocena sytuacji. Wojewoda jest od tego, żeby prawa strzec, a nie prawo łamać, ale jeżeli od czasu do czasu będą działał na granicy prawa, to tylko po to, żeby normalny, uczciwy obywatel, który stoi na przystanku nie był zaczepiany przez pijanych chuliganów i żeby prawo nie było po stronie przestępcy, tylko po stronie normalnego obywatela. Tak widzę swą służbę państwową. I na koniec swojej służby chcę tylko jednego, chcę móc sobie spojrzeć w twarz w lustrze i obywatelom w oczy. Tak traktuję tę swoją służbę i w takim kierunku pracuję i do tego Państwa namawiam.

Namawiam do wspólnych działań ośrodków rządowych i pozarządowych. Naciskajcie Państwo swoich wojewodów, bo oni odpowiadają głową za stan bezpieczeństwa w województwie. Generalnie to nie komendant Policji, ale wojewoda odpowiada za bezpieczeństwo.

I ostatnia kwestia. Chodzi o dwie sprawy: użycie broni przeciwko kibicom i użycie Policji przeciwko rolnikom blokującym drogi. Proszę Państwa! W praworządnym państwie nie może być krytycznych uwag ze strony mediów oraz opinii publicznej w stosunku do Policji w sytuacji, gdy reaguje ona stanowczo na elementarne zagrożenia porządku publicznego. Policja, proszę Państwa, nie może być Policją lewicy ani Policją prawicy. Jest to Policja państwowa i wszyscy musimy szanować jej trudną i jakże odpowiedzialną pracę. Tyle uwag i moich refleksji. Bardzo dziękuję za uwagę.

### **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Dziękujemy bardzo Panu Wojewodzie Oławskiemu Markowi Kempskiemu za ważny głos w naszej dyskusji. Będziemy chcieli na jednej z ko-

lejnę konferencji poświęconej tylko sprawom bezpieczeństwa, na przykładzie doświadczeń śląskich, spotkać się w Katowicach i być gośćmi wojewody śląskiego. Na tę konferencję zaprosimy samorządowców oraz przedstawicieli Policji, władze kuratorskie, jak również przedstawicieli organizacji pozarządowych, którzy uczestniczą w działaniach zapobiegawczych. Chodzi o zaprezentowanie ich doświadczeń przedstawicielom administracji rządowej i samorządowej z całego kraju. Sądzę, że dotychczasowy przebieg naszej konferencji upoważnia do wniosku, że stale należy poprawiać prawo, ażeby ci, którzy chcą w sprawie bezpieczeństwa podejmować stosowne i skuteczne działania w imieniu społeczeństwa i w imieniu państwa, mieli dobre narzędzia, efektywne instrumenty prawne, bo to jest warunkiem samoobrony, a także pewnego standardu nowoczesnego państwa.

Zanim oddam głos kolejnemu mówcy, kilka uwag. Tak jak Państwo zapewne zauważyliście, z programu konferencji wynika kilka nowych wątków uwzględniających nową sytuację po reformie. Ta konferencja próbuje łączyć relacje władz administracji samorządowej szczególnie powiatowej i gminnej z nowymi strukturami zapobiegania klęskom żywiołowym i likwidacją ich skutków. To wszystko składa się na standard państwa cywilizowanego, państwa nowoczesnego.

Drugi wątek naszej konferencji to porządek publiczny i bezpieczeństwo obywateli, a więc współpraca z Policją.

I trzeci wątek dotyczący obywatelskiego modelu obronności. Te trzy wątki składają się dopiero na porządek wewnętrzny państwa. Dlatego rzeczą niezwykle ważną i potrzebną jest debata nad obywatelskim modelem obronności. Obrona terytorialna to zaledwie 3% kosztów funkcjonowania konwencjonalnej armii. Trzeba oczywiście mieć konwencjonalną nowoczesną armię, ale również i system, który jest niezwykle ważny i może zniechęcić przeciwnika do atakowania kraju, który posiada skuteczny system obrony terytorialnej. Mówiąc poważnie o obronie terytorialnej wchodzimy w zagadnienia organizacji młodzieżowych, skautingu, harcerstwa, „Strzelca” i wielu innych zrzeszeń, które będą chciały coś zrobić dla armii, dla policji, dla porządku publicznego. Wielu z nas, dawnych harcerzy, kontakt z przyrodą traktowało jako wielką,

piękną i ważną sprawę, ale nie jest to jedyne przecież przesłanie w uczestnictwie w młodzieżowych zbiorowościach. Pozwólcie Państwo na pewne porównanie. Tak jak Kościół przygotowuje sobie przez ministrantów, przez cały system organizacji dla młodzieży, tych, którzy mają pracować później w Kościele i być osobami duchownymi, tak wojsko powinno czerpać z bogatego rezerwuaru organizacji młodzieżowych. Mówię o tym dlatego, że Pan Minister Robert Lipka, kolejny referent, jest prezesem „Strzelca”, organizacji o jakże bogatych tradycjach. Bardzo proszę Pana Ministra.

### **Robert Lipka — podsekretarz stanu w MON**

Na początek małe sprostowanie. Jestem członkiem-założycielem i komendantem głównym Związku Strzeleckiego „Strzelec”, z tym że z powodu piastowania urzędu państwowego zawiesiłem tę funkcję i obecnie Komenda Główna dowodzi „Strzelcem”. Tyle sprostowania.

Chciałem zacząć od takiej ogólnej refleksji. Mamy obecnie piękne dni. Jesteśmy w NATO i jest to odpowiedź na pewne retoryczne pytanie kulturowe: czy chcemy być wolnym narodem? Czym jednak jest Sojusz Północnoatlantycki? NATO nie jest zbiorowiskiem ludzi, którzy za nas coś robią, my sami musimy dojść do poziomu natowskiego. Dotyczy to zarówno Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, jak i przygotowania obronnego społeczeństwa, a przede wszystkim funkcjonowania państwa.

Historia obrony terytorialnej jest bardzo długa, obfituje w wielkie sukcesy. U nas takim pierwowzorem jest Armia Krajowa, armia stworzona w warunkach okupacyjnych, armia, która zdołała związać potężne siły nieprzyjaciela. Porównując wyniki i straty Kampanii Wrześniowej i Powstania Warszawskiego widać wyraźnie, że Armia Krajowa więcej zaszkodziła wrogom Polski niż wojsko regularne. Jednym z najlepszych przykładów na skuteczność obrony obywatelskiej jest bohaterska wojna Finów przeciwko armii sowieckiej. To formacja obrony terytorialnej pod dowództwem gen. Mannerheima zdołała ocalić swoją ojczyznę, choć dysproporcja sił była ogromna — sześć dywizji fińskich przeciwko prawie czterdziestu sowieckim. Część obywateli fińskich, zwłaszcza w pół-

nocnej Finlandii, po prostu wychodziła z domu i kilkaset metrów dalej, przed własną wsią, okopywała się i raziła wroga.

Obrona terytorialna, jako formacja obywatelska, jest formacją taną. Tanią ze względu na to, że nie używa czołgów i samolotów, gdyż jest to formacja typu milicyjnego, ale niech się nam to nie kojarzy z PRL, bo to jest jeszcze pomysł średniowieczny. To jest model Szwajcarii, Finlandii czy Danii. Nieco zmodyfikowana wersja tego modelu istnieje w Ameryce. Gwardia Narodowa jest praktycznie drugim rzutem armii amerykańskiej i podobnie chcemy to zrobić w Polsce. Obrona terytorialna jest to uzupełnienie sił zbrojnych, którymi obecnie dysponujemy. Wspomaga ona działania jednostek operacyjnych sił regularnych. Z chwilą wejścia do NATO większość tych jednostek oddajemy pod wspólne dowództwo Paktu. Na polskim terytorium zostanie bardzo niewiele, dlatego trzeba stworzyć sprawną obronę obywatelską. Jest to wymóg płynący zarówno z nauk o wojsku, jak i wymóg, który dotyczy sposobu funkcjonowania Polaków we własnym państwie. Zwróćmy również uwagę na fakt, że obrona terytorialna jest jedyną właściwie formacją w rodzajach wszelkich sił zbrojnych, która nigdy nie jest podejrzewana o chęć ataku, gdyż ona po prostu nie posiada środków napadu. Jest to wyłącznie środek obrony. Ażeby był to skuteczny środek, należy go wyposażać w skuteczne narzędzia. Chodzi o lekkie uzbrojenie, takie jak np. przeciwlotnicza rakietka grom. Obecnie brakuje nam przenośnej rakiety przeciwpancernej, a więc broni nowoczesnej, skutecznej i przenośnej, takiej, którą możemy wyjąć z arsenału terenowego i natychmiast uruchomić. Musimy więc zbudować czynnik odstraszenia z punktu widzenia wojskowości. Rzecz w tym, aby przekształcić terytorium Polski w obszar nieopłacalny do zdobywania prawie niemożliwy do utrzymania.

W MON przewidujemy też wzrost szkoleń z zakresu walk nieregularnych. Nie chodzi tu o jakąś partyzantkę czy kosynierów, tylko o formacje przygotowane w sposób nowoczesny do ukrywania się i oddziaływania na linie komunikacyjne i zaopatrzeniowe nieprzyjaciela. Nowoczesna obrona terytorialna to przede wszystkim realizacja nowej zasady. Nie jest bowiem prawdą do końca, że armia broni państwa i społeczeństwa. To społeczeństwo samo się broni, zaś armia jest jedynie emanacją

woli narodu, woli do suwerennego bytu. Przypomnijmy sobie, Szanowni Państwo, armię francuską w latach II wojny światowej. Przecież oni nie chcieli walczyć i żaden pobór do wojska regularnego niczego tu nie zmienił. Analizując stosunek sił francuskich i niemieckich oraz czas obrony trzeba stwierdzić, że to my, Polacy, chcieliśmy się bronić i robiliśmy to efektywniej niż potężna armia francuska, armia kraju bogatego będącego ówczesnym mocarstwem.

Na korzyść obrony terytorialnej świadczy również analiza demograficzna. W Polsce mamy ok. 4,5 mln młodzieży starszej i młodych, i dorosłych. Jeżeli przynajmniej poważna część tej populacji zostanie przeszkolona wojskowo, to rezerwy osobowe staną się również bardzo poważnym ostrzeżeniem dla potencjalnego nieprzyjaciela, że nie warto z Polakami zaczynać. Historia nasza mówi jasno, że polska armia może być czasami biedna, ale zawsze jest bitna.

Nie bez znaczenia jest jeszcze jedna sprawa. Otóż obrona terytorialna to jest rdzennie polski pomysł — to że on jest obecnie standardem w NATO jest osobną kwestią. Już bowiem przed wojną budowaliśmy bataliony obrony narodowej w sposób niestety zdecydowanie szybszy niż robimy to dziś, ale może nadrobimy zaległości działając pod światłym przewodnictwem pana generała Januarego Komańskiego. Prace, które pan generał podjął już wiele lat temu, są militarną analizą przestrzeni Polski jako terenu działań wojskowych. W tych analizach wyszło, że powinniśmy mieć 16 sztabów regionalnych. Nie wiedząc o tym parlament dostosował się do tej koncepcji przy ostatniej reformie i województw jest tyle samo.

To, o co nam chodzi przede wszystkim, to zbudowanie modelu obrony oraz masowe i tanie przeszkolenie w ramach systemu służby zasadniczej, szkolenie, które może trwać np. 3 miesiące. To jest niezbędny wymóg dlatego, aby szkolenie mogło się odbywać w systemie bezkoszarowym, a więc na noc żołnierz wraca do domu. Nie narażamy tym samym młodych ludzi na problemy życia koszarowego, które czasem kończą się samobójstwem. W tym miejscu chciałbym z całą mocą podkreślić, że stopa samobójstw w Wojsku Polskim jest niższa niż w społeczeństwie polskim, w związku z czym nie należy nad tym rozdzierać szat, jak to najczęściej czynią media. Chcemy także, żeby resztę służby wojskowej po

odbyciu przeszkolenia podstawowego żołnierze odbywali w ciągu następnych dziesięciu lat w różnych odcinkach czasowych, aby nie stracili kontaktu z bronią. Chcemy również uzupełnić sprawę funkcjonowania rezerw osobowych o federację rezerwistów, czyli wprowadzenie pojęcia rezerwy czynnej. Chodzi o takie uruchomienie współpracy pomiędzy środowiskiem rezerwistów, a żołnierzami służby czynnej, aby możliwa była nie tylko ścisła współpraca, lecz wzajemne zastępowanie się. Oto przykład niemiecki: kiedy zastępca batalionu w RFN idzie na urlop, na jego miejsce przychodzi rezerwista, który zawsze współdziała z tą jednostką, zna ją na wylot, gdyż tam służył. Dla gotowości bojowej jest to sprawa bardzo istotna. Chcemy także, aby obrona terytorialna spełniła te wszystkie funkcje, o których mówili koledzy i przedmówcy z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. To ma być wojsko wojewody i starosty, wojsko, które powinni oni mobilizować na czas klęski żywiołowej lub innego zagrożenia i za to ponosić pełną odpowiedzialność polityczną. Pragniemy również, aby te wszystkie funkcje były odzwierciedlone w strukturze państwa, aby przy wojewodzie działał sztab z prawdziwego zdarzenia, sztab który obejmuje nie tylko wojsko, ale również obronę cywilną czy ochronę ludności w kwestiach — o czym tu była mowa — współpracy ze służbami mundurowymi i reagowania kryzysowego. To samo, aczkolwiek w mniejszych oczywiście rozmiarach, planujemy na poziomie powiatu i na poziomie gminy.

Wedle dzisiejszych przepisów gmina może zatrudnić np. szefa osp, ale nie musi. Uważam, że powinien być to obowiązek gminy, pod warunkiem, że szef osp da się przeszkolić i zaliczy szkolenie z organizacji działań kryzysowych. Wtedy mamy wreszcie w gminie fachowca od obrony terytorialnej. Generalnie cała koncepcja bazuje na tym, aby oszczędzić pieniądze podatnika i zwiększyć efektywność przygotowania obronnego zarówno społeczeństwa, jak i Wojska Polskiego.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, mianowicie na sprawę funkcjonowania pochodnych społecznych do tego programu. Otóż prawie 9 lat temu zakładałem Związek Strzelecki wraz z gronem 30 koleżanek i kolegów. Obecnie mamy oddziały z dłuższą już historią i można powiedzieć, że są miejscowości w Polsce, gdzie nie ma

skinheadów, jest tam za to silny „Strzelec”. Tej rozbuchanej młodzieży lepiej było dać bardzo klarowną ideę i bardzo jasną metodę działania. Zapewniam Państwa, że potrafimy dać w „Strzelcu” takiego łupnia, że odechciewa się myśleć o rozbijaniu witryn lub smarowaniu kretyńskich napisów Bóg wie gdzie. Miarą naszego wysiłku jest to, że w zeszłym roku pierwszy członek „Strzelca” został zakwalifikowany do oddziału „Grom”, a jest to chłopak, który nigdy jeszcze w wojsku nie był, bo jest za młody.

Kolejna sprawa to przygotowanie kadry dla wojska polskiego i ochrony ludności. Otóż z badań wynika, że mniej więcej 11 procent młodej populacji jest nastawiona prowojskowo i patriotycznie. Ja akurat wywodzę się ze wspomnianych przez Pana Ministra Barczyka 2 procent młodzieży warszawskiej, która była w wojsku. Najlepiej więc zaczynać od siebie. Były prezydent RFN, państwa od paru dni sojuszniczego, powiedział, że „... Bundeswehra nie jest agencją ubezpieczeniową, my wszyscy jesteśmy Bundeswehrą ...”. Podobnie jest z Wojskiem Polskim.

Nasza tradycja mówi jasno, że nie można działać w oderwaniu od społeczeństwa polskiego, stąd też ten program jest budowaniem wielkiego pomostu pomiędzy społeczeństwem a jego wojskiem, podkreślam jego wojskiem, bo to nie jest wojsko państwowe, to jest wojsko nas wszystkich. Dlatego też chciałem zwrócić uwagę na to, że rekrutacja kadry dla Wojska Polskiego i dla służb ratowniczych może następować już w szkole i nie jest to żadne odkrycie. Taki model występuje np. w Wielkiej Brytanii i nazywa się tam służbą kadecką. 70 tys. młodzieży jest w tej służbie. To jest przeszkolenie, które odbywa się w czasie nauki szkolnej. Efekt tego jest taki, że Brytyjczycy o 15 procent zmniejszyli armię terytorialną, armię, a nie obronę terytorialną w naszym rozumieniu. Jest to bowiem płatna armia. Okazało się jednak, że liczba kadr przeszkolonych wystarcza, aby obniżyć wydatki z budżetu państwa.

U nas w Polsce najważniejszą rzeczą jest wychwycenie ludzi, którzy widzą się w jakiejś służbie. Planujemy wprowadzenie do szkół programu klas o profilu wojskowym. Jest na tej sali obecny Pan Dyrektor Jarosław Słoma z Tucholi, gdzie powstała pierwsza w Polsce klasa w Liceum Ogólnokształcącym o profilu wojskowym. Ten program chcemy rozwi-

jać. Dzisiaj wysłaliśmy do 16 oddziałów „Strzelca” pismo polecające im rozpoznanie terenu w sprawie uruchomienia kolejnych klas pilotażowych, po jednej dla województwa. Poza tym rodzaje sił zbrojnych będą pozyskiwać, poprzez system poboru, ludzi już przygotowanych do pełnienia służby wojskowej. Trzeba stworzyć młodzieży możliwość uzyskania dwóch zawodów. To jest szansa dla młodzieży. Jeden zawód np. — technik łączności, drugi — specjalista wojskowy numer taki i taki. Taki młody człowiek będzie mógł służyć w systemie kontraktowym. To jest codzienność państw zachodnioeuropejskich.

Kolejna sprawa, o której dzisiaj z Panem Ministrem Furmankiem rozmawiałem, to jest również szkolenie młodzieży na potrzeby kadr związanych ze służbami ratowniczymi. To jest też bardzo istotne i wszystko na to wskazuje, że ten program ma szanse realizacji. Już samorzutnie zgłasza się wiele szkół i powiatów, aby takie klasy uruchomić i tu widzimy przyszłość.

Wiemy na pewno ilu ludzi możemy wchłoniąć w najbliższych latach do armii z tego programu, a jest to co najmniej 16,5 tys. oficerów, podoficerów zawodowych. Tyle potrzebujemy w nadchodzących latach, aby zagwarantować zmianę struktury stopni i struktury etatowej naszej armii. Co najmniej 200 oficerów ze szkół cywilnych wchłonimy rocznie w systemy kontraktowe. Parę miesięcy temu odtwarzaliśmy w historycznych koszarach, gdzie, po wypuszczeniu z Magdeburga, był pierwszy gabinet pracy Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, odtwarzaliśmy Legię Akademicką i wiemy, że dla 200 studentów znajdziemy miejsce służby w Wojsku Polskim. Tak wynika z analiz departamentu kadr naszego ministerstwa. Więc jest sens, aby to robić i przykłady innych państw mówią, że tak trzeba to robić.

Kilka słów o tym, co płynie z naszych doświadczeń strzeleckich. Mamy oddział „Strzelca” w Bełchatowie, pierwszy oddział, który może zastąpić starą strukturę obrony cywilnej. Jest oddział w Stroniu Śląskim, pierwszy, który uruchomił szkolenie policyjne na bardzo wysokim poziomie. Szefem dla nich jest komendant posterunku. Jest to 10 chłopaków, ale biada temu, który się narazi, przy czym oni nie szaleją po ulicach, natomiast są w stanie efektywnie wspomóc działania policji przy różnego



rodzaju akcjach. Sprawa jest bardzo podstawowa — musimy wrócić do przedwojennego etosu obywatela-obrońcy, gdyż armia jest pochodną społeczeństwa, pochodną narodu.

Kolejna sprawa, to przygotowanie kadr ratowniczych. Otóż dzisiaj, proszę Państwa, według przepisów lepiej jest do wojska nie iść. Rzeczywiście, łatwiej jest człowiekowi po zastępczej służbie wojskowej. My tę służbę zastępczą chcemy przenieść w całości do formacji obrony cywilnej. To są formacje mundurowe, ale nie uzbrojone, zgodnie z Konwencją Genewską. Ale te formacje dają każdemu samorządowi potężną broń do ręki, dają ludzi, którzy występują jako zdyscyplinowani i umundurowani w chwili potrzeby oddział. Strzelać nie będą, bo nie mają prawa, ale mogą i muszą ratować.

Kolejna sprawa to ważne efekty uboczne. Np. oddział w Bełchatowie po kilku latach istnienia zaczyna obecnie realizować program profilaktyki przeciwalkoholowej w młodym pokoleniu. To również wnosimy jako stowarzyszenie w życie społeczne. O tym nie decyduje wcale statut „Strzelca”, to jest po prostu wolna wola komendy oddziału i strzelców, że widzą problem w swoim otoczeniu i chcą się nauczyć, jak zapobiegać nieszczęściom, które prowadzą do moralnej zagłady części kolegów. To samo można powiedzieć o skinach, czy sektach. Program „Strzelca” nie jest jedynym programem proobronnym, ale można powiedzieć, że tam gdzie istnieje silny oddział proobronny, część problemów przestaje istnieć. Dotyczy to zwłaszcza mniejszych ośrodków miejskich, a więc tam, gdzie taka działalność jest bardziej widoczna.

W najbliższych dniach istotne będzie podpisanie umowy z Ochotniczymi Strażami Pożarnymi i rozpoczęcie masowych szkoleń razem z młodzieżowymi drużynami Straży Pożarnej. To daje nam wejście z programem na cały kraj, gdzie istnieje 17 tys. remiz, w tym 12 tys. wyposażonych w lepszy czy gorszy, ale wóz bojowy Straży Pożarnej. Jest to zabezpieczenie dla wszystkich i niejako krzyżuje program wojskowy z programem typu strzeleckiego. To jest szansa dla młodzieży wiejskiej, a więc tej, która się znajduje w najgorszym dziś położeniu społecznym i materialnym. To także wyrównuje nieco dostęp do edukacji, co ostatecznie ma wyrównać reforma wprowadzona przez MEN.

W realizacji omawianego programu można liczyć na szereg organizacji, które istnieją w naszym kraju. Oprócz „Strzelca” jest „Sokół”, czyli federacja towarzystw gimnastycznych, piękna i stara organizacja, jest Polski Czerwony Krzyż i jego drużyny ratownicze, jest całość ruchu harcerskiego, czyli ZHP, zwłaszcza drużyny obronne i ZHR.

Z drugiej strony mamy sieć systemu szkolnego, czyli naturalne miejsce do realizacji takich programów i wtedy będzie można powiedzieć, że szkoła uczestniczy w nowych formach życia społecznego, że poza edukacją wykierowuje ludzi na porządnymi obywateli—obrońców. Chciałem w tym miejscu bardzo podziękować przedstawicielowi resortu edukacji za współpracę kwestii patronatu wychowawczego nad klasami i szkołami. Klasa o profilu wojskowym jest również pododdziałem jakiegoś stowarzyszenia o profilu obronnym, wszystko jedno, jakie to będzie stowarzyszenie. Oczywiście jako założyciel „Strzelca” zawsze mówię, że najlepsi są nasi, ale konkurencja jest jeszcze zdrowsza niż monopol.

Pozwólcie Państwo na parę zdań o kilku jeszcze kwestiach. Pierwszą z nich jest porozumienie programowe wszystkich stowarzyszeń młodzieżowych, które mają na celu szkolenie proobronne i złączenie ich ze szkołami i samorządem. To bardzo ważne. Kolejna sprawa również bardzo istotna, to uzupełnienie naszego życia społecznego, a także i politycznego o wojskowe lobby samorządowe. Stąd nie bez kozery w zaproszeniu na dzisiejszą konferencję jest wspomniany projekt utworzenia Forum Miast Garnizonowych. Jest to pierwsza pożyteczna inicjatywa, która pozwoli obydwu stronom — samorządowi i wojsku — odnieść pewne korzyści. W wojsku mamy sprawy infrastruktury kultury, sportu i szereg innych. Warto więc, abyśmy zlikwidowali nieco muru koszar i wzajemnie używali swoich instytucji w obopólnie korzystnej współpracy. Nie ma żadnych przeszkód, żeby wojsko nie mogło iść do Miejskiego Domu Kultury lub żeby do wojskowego klubu nie mogła przyjść młodzież. Chcemy także dla tych, którzy piastują funkcje samorządowe uruchomić cykl szkoleń dwóch rodzajów. Jedne pakietowe i bardzo szybkie, zapewne w Domu Wojska Polskiego po przekształceniach, które dadzą podstawowe informacje na temat przyszłych



zadań i sposobów współpracy w zadaniach obronnych i drugie, dłuższe w Akademii Obrony Narodowej.

Na zakończenie chcę podziękować tym wszystkim z Państwa, którzy zadeklarowali zamiar uczestnictwa w naszych programach. W tym roku każdy powiat otrzyma pakiet promocyjny dotyczący i klas wojskowych, stowarzyszeń o profilu proobronnym. Będzie tam opisane, jak coś zrobić nie wydając na to dużych pieniędzy, a odnosząc duże korzyści. Proszę pamiętać, że strzelcy czy harcerze, to nie jest tylko organizacja tych, którzy tylko żądają, tych, którzy patrzą na samorząd, jak na worek bez dna. To jest również młodzież, która posprząta park, posadzi drzewa i wykona dla swojego samorządu, a przede wszystkim dla swojego miejsca życia, nauki czy pracy, szereg zadań, które po prostu uczynią Polskę piękniejszą, lepszą, a przede wszystkim wolną. Dziękuję za uwagę.

#### **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Dziękuję bardzo Panu Ministrowi za jego obszerną i interesującą wypowiedź. Mam informacje dla wszystkich miast i powiatów, które wydelegowały swoich przedstawicieli na naszą konferencję i deklarują działalność w Forum Miast Garnizonowych, że będą zapraszani na dalsze spotkania, gdzie będą mogli określać zakres swoich prac. Bardzo proszę teraz pana płk. dr. Ryszarda Jakubczaka o wypowiedź.

#### **płk dr Ryszard Jakubczak — Ministerstwo Obrony Narodowej**

Chciałem serdecznie podziękować inicjatorom tak pięknej i pozytywnej konferencji za podjęcie tak ważnego dla bezpieczeństwa państwa problemu.

Skupię się na głównych aspektach istoty obrony terytorialnej, aby Państwu przybliżyć, co pod tym pojęciem należy rozumieć i jak z tego korzystać w budowaniu bezpiecznego państwa polskiego. Ostatnio dość często twierdzi się, że Polsce nic nie zagraża. Proszę Państwa! To jest największe kłamstwo, jakie sami sobie fundujemy. Przyszedł deszcz, popa-

dał kilka dni i spowodował takie szkody, które tyle kosztują, ile dwa roczne budżety na obronę narodową. Czyli coś nam jednak zagraża. Również niestabilna jest sytuacja za naszą wschodnią granicą. Kolejny przykład to Jugosławia, tam też jest wiele problemów, które teraz już jako państwo członkowskie NATO nas bezpośrednio dotyczą. Zawsze, proszę Państwa, coś zagraża i takie myślenie jest niedopuszczalne, gdyż doprowadza nas do sytuacji, w której jesteśmy mniej wyczuleni na wiele problemów życia codziennego i pod płaszczykiem znieczulicy, dotyczącej bezpieczeństwa państwa, wyrastają nam takie problemy, o których mówił m.in. wojewoda Kempski.

Proszę Państwa! Prawda jest brutalna: sprawy bezpieczeństwa narodowego w budowie III Rzeczypospolitej zostały niestety zmarginalizowane.

Chciałbym w tym miejscu złożyć podziękowanie Panu Ministrowi Lipce, który tak pięknie, jako nie wojskowy, rozumie istotę obrony terytorialnej i czyni tak wiele dla jej tworzenia w Polsce. Stając się państwem NATO i budując obronę terytorialną tworzymy zwykłą normalność militarną, która funkcjonowała prawie przez VII wieków w Polsce. A tą normalnością jest budowa wojsk wojewódzkich i powiatowych.

Miałem zaszczyt pracować w zespole powołanym przez ministra Obrony Narodowej. Szefem tego zespołu był Pan Minister Szeremietiew, a jego członkami byli Pan Generał Komański, Pan Minister Lipka, Pan Pułkownik Górski. Pan Generał Komański był sekretarzem tego zespołu i do końca walczył jak lew, żeby uzmysłwić innym wagę formacji, jaką jest Obrona Terytorialna. Ostatecznie decyzja ministra Onyszkiewicza z dnia 10 stycznia nakazała budowę systemu obrony terytorialnej. Jak to przełożyć na konkretne działania?

Jeśli doprowadzimy do końca tę piękną ideę obrony terytorialnej, której tradycje mamy już od zarania istnienia państwa polskiego, to na poziomie województw będzie przynajmniej brygada w dyspozycji wojewody. Brygada ta oczywiście będzie miała zadania wojenne, ale oprócz zadań wojennych będzie miała szereg zadań pokojowych o charakterze ratowniczym czy humanitarnym i wojewoda będzie tym głównym inicjatorem użycia w potrzebie własnych wojsk wojewódzkich.

Śni nam się również wzorem wielu państw NATO-owskich, aby na poziomie powiatu był batalion albo kilka kompanii i myślę, że to bardzo koresponduje z tym, co mówił Pan Poseł Rokita, że po utworzeniu stosownych instytucji można będzie tworzyć takie właśnie organy kreujące i organizujące bezpieczeństwo, że można będzie tworzyć siły, które można będzie w potrzebie użyć. To ważne, bo jak się zorientowałem wielu polityków mówi wyłącznie o Policji i na tym się w zasadzie kończy.

Chciałem Państwa poinformować, że w porządnym państwie demokratycznych do utrzymania porządku w państwie używa się również wojska i musimy się wyzbyc tych resentymentów ze stanu wojennego. Wojsko nie jest tylko na czas wojny. Nikt nie trzyma wojska tylko na wypadek wojny, bo jest zbyt kosztowne. Jak trzeba użyć wojska, to się go używa w koniecznym czasie, np. w czasie powodzi. To jest, proszę Państwa, wstyd, żeby w czasie powodzi do Opoła jechały jednostki z Białegostoku. Tak nie może być!

Proszę Państwa! Każda służba w państwie, nawet najbogatszym, na świecie na wypadek zagrożenia może się rozwinąć najwięcej 3-krotnie. A więc policja, jeśli liczy 100 tys. funkcjonariuszy, to więcej niż 200, 250 tys. na czas największego zagrożenia nie będzie miała i to jest na świecie regułą.

Natomiast jedyną organizacją w każdym państwie, która może się rozwinąć w przypadku zagrożenia 20-krotnie jest wojsko. Dlaczego z tego nie korzystają? Można używać wojska właśnie po krótkim 2-, 3-miesięcznym przeszkoleniu, o czym wspominał Pan Minister Lipka. Trzeba ich tylko wcześniej przeszkolić. Sami Państwo wiecie, że jak się spotykamy na imprezach rodzinnych, to powodem do dumy jest, ilu to synów wyreklamowaliśmy z wojska. Potem, jak jest zagrożenie, to nie ma kto nas bronić, tylko czekamy, żeby przyszła garstka zawodowych. Nas jest przecież garstka, my jesteśmy tylko nauczycielami obronności i żebyście nas użyli nie wiem jak skutecznie, to my jesteśmy siłą jednorazowego użytku. Nie na darmo sformułowano twierdzenie, że wojny wygrywają rezerwy. Tymczasem my w armii też reklamujemy wzajemnie swoje rodziny. Znam wysokiego rangą oficera, który mówi — ja nie jestem przeciwny, aby moi synowie służyli w wojsku. Jestem za tym, żeby wszyscy

służyli. A ja pytam: panie X, ilu pan synów skierował. Ja mam tylko 3 córki i dlatego życzę wszystkim, żeby synów wysyłali. Tą ironią chciałbym podkreślić, że to my sami kształtujemy swoją obronność. Dziękuję za uwagę.

### **gen. January Komański — Ministerstwo Obrony Narodowej**

Proszę Państwa!

Budujemy ten system, o którym Pan Minister Lipka i Pan płk Jakubczak byli uprzejmi mówić, już od 1994 roku. Od początku po prostu bijemy się o niego. Wywalczyliśmy koncepcję, a tym samym zmianę, pewnych postaw w świadomości ludzkiej, a to już jest znaczący sukces. O co chodzi?

Proszę Państwa! Mnie bardzo denerwuje, jeśli występują specjaliści od różnych sposobów ratowania społeczeństwa i każdy mówi o swoim sposobie jako o najważniejszym. Ja rozumiem patriotyzm, rozumiem oczywiście, patriotyzm lokalny, rozumiem sposób myślenia każdego, ale brakuje mi do tego wszystkiego jednej zasadniczej rzeczy. Jeżeli my mówimy o sytuacjach kryzysowych, to odpowiedzmy sobie na pytanie, jaka jest definicja kryzysu? O czym my mówimy? Kryzys to jest taka sytuacja w państwie, w którym czynności tegoż państwa, jego funkcjonowanie, stają pod znakiem zapytania w części albo w całości. Nie można więc mówić o sytuacji kryzysowej, jeżeli na terenie jednego województwa występują z brzegów tylko dwie rzeczki. Dla gminy będzie to sytuacja kryzysowa, ale dla państwa na pewno nie.

Nie możemy także mówić o bezpieczeństwie państwa, jeżeli mówimy tylko i wyłącznie o działaniach Policji czy ochronie ludności, to także nie jest bezpieczeństwo. Bezpieczeństwo to jest taka sytuacja, w której każdy z nas w państwie będzie czuł się bezpieczny, niezależnie od zagrożenia, czy to jest zagrożenie wojenne czy zagraża nam chuligan na ulicy, czy w każdym innym przypadku. Mądrością ludzi tworzących systemy jest, stworzenie takiego systemu przeciwdziałania kryzysom, który stworzy system na tyle uniwersalny, aby wszystkie te zagrożenia i przeciwdziałania tym zagrożeniom można było ująć w jeden cykl.

Dlatego dzisiaj, na tej właśnie konferencji pozwoliłem sobie poprosić o głos, gdyż jestem zwolennikiem funkcjonowania wszystkich instytucji obrony cywilnej, Policji, wojska itd. Ale to wszystko musi się kręcić w jednym systemie przeciwdziałania najstraszniejszym sytuacjom kryzysowym. Uważam, że na tym etapie rozwoju społeczeństw najgroźniejszym, najstraszniejszym zagrożeniem jest wojna w każdej postaci i namawiam Państwa do tego, żeby wyjść od zagrożeń wojennych, zagrożeń wynikających z wojny. Natomiast nikt nie jest w stanie, jak słusznie powiedział Pan płk Jakubczak, żadne państwo na świecie, nawet najbogatsze, w stanie trzymać struktur oczekując tylko wojny. To są zbyt kosztowne zabawki. Dlatego trzeba umieć stworzyć taki system, w którym uruchamia się pewne elementy tego systemu w sytuacji zagrożenia, w sytuacji potrzeby. Jeżeli jest chuligaństwo na stadionie, to wiadomo, że tam najważniejszy jest policjant, ale także służby miejskie i służby porządkowe.

Natomiast szukanie rozwiązania poprzez zwalczanie barykad tylko przy pomocy Policji doprowadza do tego, że Policja jest wrogiem nr 1 dla określonej społeczności, podczas gdy jej możliwości realizacji od blokowywania są znikome. Co w tej sytuacji ja bym proponował? Chciałbym zaproponować Państwu, żeby powoływać na swoich szczeblach kierowania stosowne komórki. Każdy powiat, każda gmina będzie kierować się specyfiką życia swojej ludności na tym terenie. Ale trzeba przewidzieć najstraszniejszy moment, czyli wojnę i elementy w tej komórce mają być dokładnie rozpracowane, bo to jest niezbędne dla zachowania ludzkiego życia.

Proszę Państwa! Tak się jakoś śmiesznie składa, że po II wojnie światowej my ciągle się chwalimy ile osób, ilu Polaków zginęło w tej wojnie. Mówimy o 7 mln mogił, ale nie mówimy nigdy, z wyjątkiem może wykształconych historyków, ile można było zrobić, żeby uchronić przynajmniej połowę z tych, którzy zginęli. Co można było zrobić? Zastanówmy się, kilkadziesiąt lat po wojnie, czy dzisiaj jest szansa na to, żebyśmy coś zrobili, aby znowu nie trzeba było liczyć grobów.

Mamy typowe rozwiązania w wielu państwach na Zachodzie, które są bardzo bliskie naszym systemom. Pozwolę sobie przeczytać kilka zdań z książki, która ukazała się w ubiegłym roku, nawiasem mówiąc

— jest to praca jednego z naszych świątłych oficerów: „... Akty prawa państwowego i decyzje władz politycznych kreują politykę obronną państwa tak, aby zapewniała ona zwiększenie poczucia bezpieczeństwa społecznego i narodowego w każdych okolicznościach funkcjonowania państwa...”. W każdych okolicznościach — to wymaga podkreślenia. Zobaczcie Państwo, jak to jest sensownie ujęte. Na podstawie poczynionych obserwacji można wysunąć tezę, że klasycznie pojmowana obrona militarna jest w głównej mierze rezultatem działań służących czasowo pokojowi. Zobaczcie Państwo, że powinności władz państwowych, obywateli i ich stowarzyszeń sformułowane są tak, aby działalność obronna obejmowała każdy aspekt funkcjonowania państwa i jego społeczeństwa.

Ale żeby nas podnieść na duchu, że nie tylko my narzekamy, iż jest źle, to w tejże książce jest także mowa o tym, że jedną ze słabości narodu jest to, że zbyt mało spośród obywateli posiada należyta świadomość swych powinności, a więc nie tylko my mamy problemy z powinnościami obronnymi. Wskazują na to cytaty z doktryny obrony narodowej Francji. Dziękuję bardzo.

#### **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Dziękuję bardzo Panie Generale. Głos w imieniu Pana Ministra Wojciecha Książka, zabierze Pan Dyrektor Departamentu Kazimierz Korab z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

#### **Kazimierz Korab — Ministerstwo Edukacji Narodowej**

Witam Państwa! Bardzo dziękuję za zaproszenie. Czuję się zaszczycony, że mogę reprezentować Ministerstwo Edukacji Narodowej. Mam trudny wybór, ponieważ w ciągu 10 minut chciałbym stosunkowo dużo powiedzieć. Ograniczę się jednak do trzech punktów.

Pierwszy, to dosłownie dwa, trzy zdania na temat założeń ogólnych reformy edukacji narodowej. Drugi punkt to także kilka zdań na temat harmonogramu współpracy Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Obrony Narodowej. W punkcie trzecim, trochę poszerzonym,

trochę więcej zdań na temat pewnego ideału wychowania żołnierza krajów członkowskich NATO.

Założenia ogólne reformy. Otóż, śmiem twierdzić, że jest pewien wspólny mianownik dla wszystkich reform ekonomicznych, politycznych, administracyjnych czy społecznych. Tym wspólnym mianownikiem — jakość i skuteczność, a więc wydajność.

Jest to fundament wszystkich reform, nowa perspektywa, nowa w stosunku do przeszłości, do minionego systemu, który można określić jako podejście przede wszystkim ilościowe i pewnej odpowiedzialności wyłącznie formalno-czynnościowej. Robiłem coś i to niejako wystarczyło, natomiast efekt był nieważny. Jeżeli się nie uzyskiwało określonego efektu, to nie miało znaczenia.

Jeśli można wyróżnić trzy segmenty reformy edukacji narodowej, które obejmują wszystko cokolwiek w oświacie się dzieje, to ustrój i system finansowania należy traktować jako narzędzie dla celu zupełnie innego, mianowicie dla reformy programowej. A w reformie programowej, nie tylko w Polsce, ale i w krajach zachodnich, odchodzi się od spuścizny wieku oświecenia, której celem nadrzędnym był rozwój dyscyplin naukowych. W związku z tym przekaz maksymalnej ilości wiedzy był traktowany jako zasadnicza sprawa. Stąd dawniej występowało ilościowe podejście przedmiotowe, procesualne.

Jeśli można wyrazić cel reformy edukacyjnej w języku wojskowym, to można powiedzieć, że jest to walka nie o wiedzę, ale o człowieka. O to, aby każdy nauczyciel w swojej pracy edukacyjnej wspomagał wszechstronny rozwój ucznia jako osoby. Wszechstronny, a więc także intelektualny, psychiczny, estetyczny, moralny itd.

Jest to całkowicie nowa jakość w systemie polskiej edukacji i to okazuje się w znakomity sposób koresponduje z tym, co w dziedzinie wychowania obywatelskiego i żołnierskiego występuje w krajach członkowskich w NATO, zwłaszcza w wychowaniu wojskowym.

Drugi punkt. Harmonogram. Otóż na kwiecień przewidziana jest konferencja współorganizowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Obrony Narodowej, a także Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przy zaangażowaniu innych podmiotów, w celu dokonania pewnego rodzaju przeglądu. Myślę tutaj o dwóch sprawach.

Po pierwsze, to co w nauczaniu szkolnym jest ważne w danej dziedzinie. Należy dokonać tu pełnego przeglądu. Od pierwszej klasy podstawowej do końca szkoły średniej. Ważne jest jednak, żeby ta problematyka, która do tej pory występowała wyłącznie w wychowaniu wojskowym, była obecna w programach szkolnych.

Po drugie, żeby w wychowaniu było odniesienie także do spraw obrony terytorialnej, do wychowania wojskowego i wielu innych problemów, których w tej chwili nie chcę przedstawiać, ponieważ mam bardzo ograniczony czas.

Drugi obszar i to niesłychanie ważny: do 30 czerwca należałoby opracować dla szkół program wychowania z zakresu bezpieczeństwa. Ale jeżeli wychowania, to chciałbym podkreślić z całą mocą, że powinniśmy zmienić opcję. Do tej pory była walka ze złem, jakim były różne formy zagrożenia. Otóż chodzi o to, aby w takim programie skupić uwagę na tych wartościach, które, jeżeli zostaną przyswojone przez uczniów, to ani im w głowie będzie być źródłem zagrożenia dla kogokolwiek.

Taki program wychowawczy powinien być zorientowany na coś pozytywnego. Cała dotychczasowa profilaktyka obecna wszechstronnie w szkołach była zorientowana na walkę ze złem. A to jest nieskuteczne.

Trzeci punkt. W tym punkcie chciałbym parę słów powiedzieć na temat pewnego ideału wychowawczego żołnierza natowskiego. Miałem przyjemność opracować redakcyjnie materiały na konferencję w Nowym Sączu nt. wychowania wojskowego. Powstała z tego publikacja pt. „Żołnierz jako człowiek i obywatel” i ze wstępu z tej publikacji chciałbym bardzo krótko przedstawić cztery krótkie sprawy.

Otóż co tu jest ważne? Po pierwsze w tej edukacji istotny jest aspekt wychowawczy. Dotyczy on wyjściowo kategorii bezpieczeństwa. Sprawa mentalności okazuje się tu mieć zasadnicze znaczenie.

Kolejna sprawa, to zakorzenienie społeczne i narodowe, a więc upodmiotowienie żołnierza, żołnierz traktowany jako rozjemca, jako obywatel i jako żołnierz w pełni gotowy w sensie bojowym, ale jednak jako żołnierz pokoju w pierwszej kolejności.

Teraz kwestia dotycząca więzi narodowej. Tak jak życie człowieka w rodzinie przygotowuje go do właściwego funkcjonowania w społeczeństwie, tak więź wojska z narodem stanowi dla żołnierzy punkt wyj-

ścia w ich wychowaniu do odpowiedzialności za kraj. Zdrowy patriotyzm wzbudzony w sercach żołnierzy wywoła w nich odpowiedzialność za społeczność ponadnarodowe. Słuszności tego twierdzenia dowodzili Polacy, którzy walczyli w przeszłości za wolność naszą i waszą.

W państwie demokratycznym ten związek wojska ze społeczeństwem zostaje dodatkowo wzmocniony. Ma to miejsce szczególnie w przypadku armii poborowej, w której zachodzi stała wymiana osobowa między wojskiem a resztą społeczeństwa. Także demokratyczna procedura podejmowania, decyzji obejmująca liczne ośrodki i szczeble władzy cywilnej i wojskowej, sprzyja unarodowieniu wojska. Wielką rolę mogą odegrać w tej sprawie środki masowego przekazu. Pełną wartość wojska widać dopiero wtedy, kiedy traktuje się je nie tylko jako organ aparatu władzy państwowej, ale przede wszystkim jako zbrojne ramię narodu. Jak nie trzeba się wyrzekać rodziny, żeby stać się i poczuć Polakiem, tak samo nie trzeba się wyrzekać polskości, żeby dobrze służyć np. sprawom europejskim. Zakorzenie w mniejszych grupach najlepiej przygotowuje człowieka do wszechstronnego rozwoju osobistego, do uczestnictwa w większych społecznościach składających się na jedną rodzinę ludzką. Brak zakorzenienia społecznego prowadzi bowiem do zachowań patologicznych i przestępczych. Wielką rolę w tej dziedzinie ma do odegrania wychowanie oparte na dobrych wzorach. Na szczęście w Polsce możemy nawiązać do starych sprawdzonych tradycji wojskowych. Dołączę to tego bardzo krótki komentarz.

Przedwczoraj uczestniczyłem w wydaniu publikacji poświęconej Robertowi Schumanowi. Można go traktować jako pierwszego inspiratora i założyciela Unii Europejskiej, twórcę tego dzieła, które rzeczywiście zostało podjęte i jest realizowane do dzisiaj. Profesor Bartoszewski powiedział wyraźnie, że imponuje mu postać Schumana właśnie dlatego, że jest on symbolem człowieka Unii Europejskiej, człowieka integracji, tej wielkiej idei. Po drugie jako obrońcy demokracji. I po trzecie, jako człowieka wielkiej wiary. Jak może Państwo wiedzą, został otwarty proces beatyfikacyjny pierwszego założyciela Unii Europejskiej. Obecnie gromadzone są materiały.

Otóż ta perspektywa, te fakty pokazują szansę i możliwości integracji europejskiej w zupełnie innej perspektywie.

Kolejny punkt, to upodmiotowienie żołnierza. W żadnym kraju europejskim proces uspołecznienia armii nie jest bardziej zaawansowany i widoczny niż w Niemczech.

I ostatnie uogólnienie. W takim razie ideą wspólną najogólniej wyrażoną dla pewnego ideału żołnierza jest to, aby posiadał on kwalifikacje w dwóch dziedzinach. Po pierwsze, tradycyjne, aby był w pełni możliwie najlepiej przygotowany do skutecznych działań bojowych. Podkreśla się jednak z równym naciskiem, że jest i druga dziedzina kwalifikacji. W tej drugiej dziedzinie chodzi o to, aby on potrafił samodzielnie analizować sytuację krytyczną, w jakiej się znajdzie. Aby umiał podejmować trafne decyzje, aby posiadał duże kwalifikacje negocjacyjne, ponieważ celem armii NATO nie jest pokonanie wroga, ale zapobieganie, rozwiązywanie konfliktów, sterowanie konfliktami, zarządzanie konfliktami tak, aby uniknąć wojny.

W związku z tym pojawia się dla edukacji nowa rola w przygotowaniu wszystkich obywateli, a w tym zwłaszcza żołnierzy. Nigdy chyba rola edukacji nie była tak duża, jak w tej chwili właśnie w związku z wstąpieniem Polski do NATO. Dziękuję bardzo za uwagę.

### **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Dziękuję bardzo Panu Doktorowi za przesłanie, które Pan wypowiedział z sercem i z przekonaniem. I to było interesujące zwieńczenie wystąpień oficjalnych na naszej konferencji. Ten motyw aksjologiczny, który był dopowiedzeniem tego, o co ocieraliśmy się we wcześniejszych wypowiedziach polityków, ministrów, specjalistów poszczególnych dziedzin.

Proszę Państwa! Na konferencję wpłynęły wystąpienia Pana Ministra Romualda Szeremietiewa, Pana Posła Bronisława Komorowskiego, przewodniczącego Sejmowej Komisji Obrony Narodowej oraz Pana Senatora Stefana Jurczaka, Przewodniczącego Senackiej Komisji Obrony Narodowej.

**dr Romuald Szeremietiew — Sekretarz Stanu, I Zastępca  
Ministra Obrony Narodowej**

Szanowni Państwo!

Niedawno obchodziliśmy uroczyste rocznice trzech wydarzeń XX wieku, które zasadniczo wpłynęły na losy naszego narodu i naszej państwowości. O wydarzeniach tych należy nie tylko pamiętać, ale więcej — wyciągać z nich wnioski przy budowie suwerennej i niepodległej III RP.

Pierwsze wydarzenie, to 79. rocznica zwycięskiej Bitwy Warszawskiej w sierpniu 1920, będącej symbolicznym wyrazem heroicznych, ale i skutecznych zmaganiań odrodzonego państwa w latach 1918 — 1921 z dążeniami niemieckim i bolszewickim do jego zniszczenia. Zwycięstwa te będące rezultatem woli i wielkiego wysiłku obronnego wojska oraz całego społeczeństwa pozwoliły narodowi na blisko dwuletnie wytchnienie, na odbudowę instytucji państwowych po blisko półtorawiekowej niewoli.

Drugie wydarzenie, to 60. rocznica klęski wrześniowej poniesionej w błyskawicznym tempie mimo bohaterskiej postawy wojska, którego charakter (wojska operacyjne — uderzeniowe) i strategia manewrowa oparta na współdziałaniu z Francją okazały się całkowicie nieprzydatne w obronie państwa przed skoncentrowanymi uderzeniami niemieckiej broni pancernej i lotnictwa oraz naporu masy wojska sowieckiego ze Wschodu. W rezultacie klęski wrześniowej oraz eksterminacji społeczeństwa i grabieży w latach okupacji Polski straciła życie blisko jedna czwarta naszych obywateli. Utracono niemal 40% majątku narodowego. Dalszym rezultatem tej klęski była prawie półwieczna dominacja sowiecka ze znanymi skutkami destrukcji moralnej i materialnej społeczeństwa.

Trzecie wydarzenie, to osiemnasta rocznica powstania masowej, wielomilionowej „Solidarności”, która wywalczyła odzyskanie suwerenności państwowej, uwidaczniając potencjał i potęgę zorganizowanego społeczeństwa polskiego.

Dzisiaj, po blisko 9 latach budowy suwerennej i demokratycznej Polski najwyższy czas zakończyć okres symbolizowany zapewnieniami naszych polityków, że *Polsce nic nie zagraża*.

Groźne zjawiska zachodzące w otoczeniu Polski. Należą do nich, po pierwsze destabilizacja sytuacji ekonomiczno—politycznej w Rosji, po drugie kolejne konflikty na Bałkanach, po trzecie eksplozja terroryzmu. W kraju zaś następujące pogarszanie się poczucia bezpieczeństwa naszych obywateli wobec stale postępującego wzrostu przestępczości, a także niedostateczne przygotowanie państwa do przeciwstawienia się innym niż militarne zagrożeniom (patrz znany raport NIK-u w sytuacji katastrofalnej powodzi w lipcu ubiegłego roku). Mamy otwartą wschodnią granicę. To wszystko uprzytomnia pilną potrzebę podejmowania działań w zakresie zapewnienia szeroko rozumianego bezpieczeństwa narodowego.

Wyrazem rangi sił zbrojnych w państwach NATO jest deklaracja prezydenta USA Billa Clintona na konwencji partii demokratycznej (28.08.1996 r.): *Chcę budować most w XXI wiek i opierać się przy tym na najsilniejszej armii na świecie oraz polityce zagranicznej, która promuje wartości naszej amerykańskiej wspólnoty i wspólnoty narodów*. Obserwacja środowiska międzynarodowego, także po zakończeniu konfrontacji NATO — Układ Warszawski, jednoznacznie wskazuje, jak trafna i aktualna jest sformułowana na początku wieku uwaga marsz. Piłsudskiego *o sile państwa, reprezentowanej przez wojsko*. To sprawność i siła organizacji wojskowej współczesnych państw są istotnym, a nawet dominującym składnikiem ogólnego wizerunku danego państwa w środowisku międzynarodowym, wizerunku decydującego o randze, sile i wiarygodności danego państwa nie tylko w sferze bezpieczeństwa, ale również w sferze ekonomicznej i kulturowej.

Tak więc zdobycie przez Polskę w środowisku międzynarodowym, w tym we wspólnocie państw NATO, wizerunku silnego i wiarygodnego partnera, zależne będzie w głównej mierze właśnie od sprawności i siły naszej organizacji wojskowej, — a szerzej — obrony narodowej.

Znany politolog, profesor UW Roman Kuźniar, tak widzi rangę problemu zapewnienia bezpieczeństwa: w powodzi hasań w rodzaju „*po pierwsze gospodarka*” lub „*po pierwsze człowiek*” szybko zapominamy, że *fundamentem tego wszystkiego, co „po pierwsze” jest bezpieczeństwo. Jest ono pierwotną, egzystencjonalną potrzebą jednostek, grup społecznych wreszcie państw. Idzie przy tym nie tylko o przetrwanie, integralność*

*czy niezawisłość, lecz także o bezpieczeństwo rozwoju, który zapewnia ochronę i wzbogacenie tożsamości jednostki czy narodu.*

Zasadniczy krok w rozwoju samorządności terytorialnej, którym jest powstanie samorządu wojewódzkiego i powiatowego tworzy znakomita szansę uczynienia istotnego, historycznego kroku w umocnieniu szeroko rozumianego bezpieczeństwa narodowego — właśnie na szczeblu terytorialnym.

Chodzi tu o ścisłą współpracę i współdziałanie administracji samorządowej z nowo tworzoną Obroną Terytorialną Polski — rozumianą najogólniej jako powszechna wojskowa organizacja obrony narodowej — na szczeblu terytorialnym. Jej przeznaczeniem jest zarówno obrona militarna, jak również wsparcie władz samorządowych w działaniach ratowniczych oraz usuwanie skutków klęsk żywiołowych, katastrof i awarii technicznych oraz przeciwdziałanie innym zagrożeniom niemilitarnym na obszarze województwa, powiatu, miasta i gminy.

Niejako w cieniu wstąpienia do NATO olbrzymim wysiłkiem wojska i władz cywilnych wykonano solidnie fundamenty obrony terytorialnej, które już istnieją, i z którymi nowo tworzona administracja samorządowa będzie mogła współpracować w realizacji ujętych w ustawie o samorządzie zadaniach obronności i bezpieczeństwa publicznego.

Trzeba jednak pamiętać, że w „spadku” po Układzie Warszawskim przejęliśmy wojsko o charakterze ofensywnym (uderzeniowym), które stanowią wojska operacyjne — mobilny komponent każdego systemu wojskowego. Stanowiły one w doktrynie Układu Warszawskiego „armię przyboczną” zgrupowania armii sowieckich przygotowanych do ofensywy na Zachód; ściślej — do prowadzenia ofensywy w pasie 100—150 km i desantu na wyspy duńskie. Katastrofalny jest stan przeszkolenia wojskowego młodzieży — zaledwie 15% populacji przy prawie zerowym szkoleniu przyszłej inteligencji (studentów i absolwentów wyższych uczelni). Dla porównania — stopień przeszkolenia wojskowego w Niemczech wynosi 75% a w Austrii, Finlandii, Szwecji, Szwajcarii ponad 90%.

W tej sytuacji z ogromnym trudem udało się — przez część kadry dowódczej — stworzyć podstawę nowoczesnej polskiej obrony terytorialnej, na którą składają się m.in.:

— utworzone organy (komórki) OT w SG WP i dowództwach RSZ,

— przekształcenie terenowych organów administracji wojskowej — WSzW w 16 (szesnaście) terytorialnych organów dowodzenia RSzW (w przyszłości wojewódzkie dowództwa OT) — pokrywających się z siedzibami nowo tworzonych wojewódzkich (oprócz Opola),

— sformowano trzy szkolne — pilotażowe Brygady Obrony Terytorialnej i kilkanaście jednostek nowo formowanych,

— przeprowadzono kilkadziesiąt ćwiczeń wojskowo-cywilnych na szczeblu okręgowym, regionalnym i wojewódzkim,

— przeszkolono kadre dowódczą wojska i części kadry administracji szczebla centralnego i wojewódzkiego z problematyki OT.

W programie obronnym AWS — jedynym, jaki postulowały partie w wyborach do parlamentu — zawarto program budowy systemu OT. Aktualnie na szczeblu MON zakończono opracowywanie koncepcji systemu OT.

Szanowni Państwo!

Wejście do NATO nie oznacza wcale, że ktoś inny zapewni obronę Polski. Jak stwierdził niedawno czołowy orędownik przystąpienia Polski do NATO J. Nowak-Jeziorański: *Polska może liczyć na pomoc sojuszników tylko wtedy, gdy będzie chciała i mogła bronić się sama, jeśli zdobędzie własne możliwości odstraszania napastnika. Postuluje on również, żeby być przygotowanym do mało dziś prawdopodobnego, ale zawsze możliwego najgorszego scenariusza i zachowania gotowości do bronięcia się własnymi siłami, jeśli chcemy, by skutecznie bronili nas inni.*

Zbudowanie obronnego systemu wojskowego musi składać się z dwóch komponentów: niewielkich, wysoce uzawodowionych wojsk operacyjnych oraz powszechnej OT. Stanowi to konieczny warunek realizacji przez Polskę swego głównego zadania w sojuszu NATO: zapewnienia obrony własnymi siłami własnych granic. Zbigniew Brzeziński w lipcowym wystąpieniu na UJ przedstawił swoją koncepcję strategiczną obrony Polski: *niewielka, ale nowoczesnie wyszkolona armia, zawodowa i oparta na powszechnym obowiązku służby wojskowej armia terytorialna, czyli armia krajowa, która nie tylko będzie bronić swojego regionu czy swego miasta przed zajęciem go przez nieprzyjaciela, ale będzie mu zadawać ciosy, nękać go i wyrządzać straty w wypadku okupacji.*



Czym jest Obrona Terytorialna? Obrona Terytorialna jest powszechną częścią systemu wojskowego zorganizowaną na szczeblu terytorialnym przeznaczoną do realizacji, w ścisłym współdziałaniu z władzami i społeczeństwem, zadań obrony militarnej oraz współuczestnictwa w działaniach ratunkowych i ochronnych na rzecz ludności i środowiska. Obejmuje ona terytorialne formacje zbrojne podporządkowywane w okresie wojny siłom zbrojnym, obiekty i urządzenia infrastruktury wojskowej oraz relacje i procedury współdziałania z wojskami operacyjnymi, terytorialnymi organami władzy, a także z organizacjami i stowarzyszeniami społecznymi.

Wzorem Gwardii Narodowej USA polska OT realizuje następujące funkcje:

- bojowo-zabezpieczającą,
- koordynacyjną (działań militarnych i niemilitarnych),
- ratunkowo-ochronną i humanitarną,
- narodowo-państwowo-społeczno-twórczą.

W warunkach naszego państwa terytorialne organy dowodzenia stanowić będą Wojewódzkie i Powiatowe (Miejskie) Dowództwa OT (tworzone na bazie dotychczasowych WSzW i WKU). To one będą bezpośrednim terytorialnym partnerem wojskowym administracji samorządowej — niejako jej wojskowym sztabem.

Głównym elementem OT będą wojska OT — będące masowym, wysoce rezerwowym, komponentem sił zbrojnych państwa, który tworzy wojskowo zorganizowane społeczeństwo na szczeblu lokalnym do realizacji zadań obrony narodowej w stałym rejonie odpowiedzialności (w swej ojcowiznie).

W czasie pokoju część jednostek OT (brygady OT — tak jak już obecnie 1. BOT w Gdańsku, 2. BOT w Mińsku Maz., 3. BOT w Zamościu) będą prowadziły szkolenie wojskowe okolicznej młodzieży (3-miesięczne, krótkoterminowe) i okresowe — tworząc miejscowych rezerwistów. Równocześnie miałyby one charakter odwodów wojskowych do natychmiastowych wsparcia, na żądanie władz samorządowych, działań ratowniczych i usuwania skutków zniszczeń w sytuacjach nadzwyczajnych zagrożeń na obszarze województwa, powiatu, miasta czy gminy.

Innymi słowy wojska OT — to wojskowa organizacja lokalnych społeczności do obrony i ratowania samych siebie, swoich bliskich i swojego środowiska.

Wojska OT, których koszt tworzenia i funkcjonowania jest 15—30-krotnie mniejszy niż mobilnych wojsk operacyjnych — mimo lekkiego uzbrojenia strzeleckiego, przeciwpancernego i przeciwlotniczego — dysponują potężnymi atutami:

- motywacją (morale) obrony własnego środowiska,
- znajomością terenu obrony,
- wykorzystaniem i przygotowaniem terenu do obrony,
- wsparciem moralnym, materialnym i informacyjnym społeczeństwa, które przez akcje OT jest ratowane — i którego są one *wojskowo zorganizowaną częścią*,
- prowadzeniem działań nieregularnych w masowej skali.

Powyższe atuty pozwalają tym wojskom skutecznie powstrzymać próby wtargnięcia, zajęcia i okupacji terenu Polski przez wielokrotnie przeważające siły agresora (jak to miało miejsce np. w Afganistanie czy w Czeczenii).

Obrona Terytorialna jest naturalną, standardową organizacją wojskową wszystkich państw demokratycznych, w tym państw NATO. Szczególną i pouczającą dla nas rangę ma amerykańska Gwardia Narodowa — realizująca szeroki wachlarz zadań terytorialnych, wsparcia władz cywilnych w sytuacjach nadzwyczajnych zagrożeń, kształtowaniu postaw patriotycznych i obywatelskich oraz pomocy w wychowaniu i organizacji zorganizowanych działań młodzieży, a także więźniów. Gubernator stanu w USA ma kompetencje dowódcze w stosunku do jednostek GN stacjonujących w jego stanie. Jest to dla nas pewien wzór do wykorzystania jednostek OT przez wojewodów, a może i starostów — jeśli będą aktywnie uczestniczyć w tworzeniu i utrzymywaniu takich jednostek z udziałem mieszkańców administrowanych przez nich województw lub powiatów.

Tworzenie Obrony Terytorialnej III RP jest kontynuacją wspaniałych tradycji polskiego pospolitego ruszenia z okresu Piastów i Jagiellonów oraz doświadczeń organizacyjnych i bojowych Obrony Narodowej w latach 1937—1939 i Armii Krajowej podczas okupacji niemieckiej i sowieckiej.



Gdzie więc istnieją strefy współpracy administracji samorządowej z Obroną Terytorialną? Głównym celem tej współpracy jest stworzenie i utrzymywanie w sprawności lokalnej siły obronnej zdolnej skutecznie realizować zadania obrony militarnej oraz zadania ochrony i ratowania ludności, mienia i środowiska w sytuacji zaistnienia nadzwyczajnych zagrożeń. Szczególnym celem tej współpracy będzie kształtowanie świadomości i woli obronnej w lokalnych społecznościach, tworzenie silnych więzi społecznych w oparciu o ideę obrony narodowej.

Do głównych stref współpracy można zaliczyć:

- uzgodnienie i koordynację wspólnych, cywilno-wojskowych, działań dla ochrony ludności, mienia i środowiska w sytuacjach nadzwyczajnych zagrożeń,
- planowanie i przygotowanie obrony militarnej województwa, powiatu, miasta, gminy,
- planowanie i realizacja wsparcia sektora cywilnego dla sił zbrojnych własnych i sojuszników,
- wojskowe wsparcie w celu zapewnienia sprawnego funkcjonowania administracji samorządowej w sytuacjach zagrożeń (świadczenie osobiste i rzeczowe),
- rozbudowę i utrzymanie infrastruktury obronnej,
- wychowanie patriotyczno-obywatelskie młodzieży,
- gospodarowanie potencjałem ludzkim na czas nadzwyczajnych zagrożeń,
- szkolenie ogólnoobronne (cywilno-wojskowe) organów administracji samorządowej oraz dowództw OT,
- zagospodarowanie przestrzenne,
- ochronę i obronę obiektów,
- przygotowanie gospodarki i zapasów dla potrzeb społeczeństwa i wojska na okres kryzysu i wojny,
- ochronę środowiska,
- monitoring zagrożeń,
- rozpoznanie terytorialne,
- wzajemne informowanie.

Dotychczasowe doświadczenia z cywilno-wojskowych ćwiczeń ogólnoobronnych na szczeblu terytorialnym wykazały wielkie zaangażowanie i odpowiedzialność przedstawicieli administracji w przygotowaniach obronnych. Uwidocznili również istnienie wielu luk prawnych i organizacyjnych, których wypełnienie w najbliższym czasie winno być priorytetowym zadaniem władz państwowych i samorządowych.

Ze strony administracji samorządowej oczekujemy wsparcia w tworzeniu OT. Drogą do tego będzie wykorzystywanie kadry i infrastruktury wojskowej po rozwiązywanych jednostkach wojsk operacyjnych i innych instytucjach wojskowych.

Sądzę, że świadomość celu współpracy samorządów terytorialnych z OT, celu, jakim jest zapewnienie trwałego bezpieczeństwa obecnemu i przyszłym pokoleniom Polaków — będzie silnym bodźcem do skutecznych działań tego młodego filaru suwerennej państwowości, jakim jest samorząd terytorialny.

#### **Bronisław Komorowski — przewodniczący Komisji Obrony Narodowej Sejmu RP**

Szanowni Państwo!

Po zakończeniu II wojny światowej, wśród państw koalicji antyniemieckiej i antyjapońskiej, nastąpił rozłam. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w odmiennej wizji świata i miejsca w nim człowieka. Globalna polityka Stalina zmierzała do ustalenia Pax Sovietica, a więc do dalszego poszerzania imperium, zaczęła zagrażać demokratycznym państwom Zachodu. W 1946 r. Winston Churchill, w Fulton (USA) użył po raz pierwszy określenia „żelazna kurtyna”, która zapadła na Łabie, odgradzając szczerlinie państwa Europy Środkowej i Wschodniej od reszty kontynentu.

Zagrożenie cywilizacji zachodniej ze strony ZSRR i konieczność obrony stanu posiadania świata zachodniego, zainicjowało „zimną wojnę” i tworzenie sojuszy militarnych. Utworzenie NATO i obecność USA w Europie gwarantowały skuteczność inicjatyw obronnych Zachodu. Z drugiej strony Polska znalazła się w Układzie Warszawskim, pozostając poza polityczno-gospodarczym systemem Europy Zachodniej. Polacy zostali wepchnięci do strefy polityczno-gospodarczej i układu militarnego obcych wartościom wyznawanym przez stulecia.

Taki układ sił zapanował w Europie na okres blisko 50 lat. Konsekwentne dążenie Polaków do odzyskania suwerenności zaowocowało narodzinami ruchu „Solidarność”, któremu zawdzięczamy w wielkiej mierze obalenie totalitaryzmu w środkowej i wschodniej części kontynentu. Jest to niewątpliwie nasz wielki wkład w kształtowanie teraźniejszego i przyszłego oblicza tej części świata. Rozpad imperium sowieckiego przerwał wieloletni, pojałtański podział kontynentu.

W zaistniałej po 1989 r. sytuacji politycznej przystąpiono do przewidywania skutków II wojny światowej i podziału Europy. Wielki wpływ na przebieg zachodzących procesów ma nie wątpliwie świadomość wielokulturowych korzeni europejskiego dziedzictwa, którego jesteśmy spadkobiercami.

Po rozpadzie Układu Warszawskiego Polska stanęła przed nowymi wyzwaniem: co dalej? Jak zabezpieczyć odzyskaną suwerenność?

Nasza sytuacja geopolityczna wymusza określenie swojego miejsca w Europie. Wybór dokonany przez Polaków w 1989 r. to powrót do świata zachodniego, do korzeni cywilizacyjnych. Polska, jako suwerenne państwo, ma prawo wyboru systemu bezpieczeństwa odpowiadającego jej interesom narodowym i nie może stanowić przedmiotu przetargów na arenie międzynarodowej.

Podjęte po 1989 r. przez Polskę działania są konsekwentną kontynuacją obranej wcześniej koncepcji politycznej. Prozachodni kierunek w polityce zagranicznej Polski nie wynika z koniunktury ani nie stanowi reakcji na kilkudziesięcioletnią dominację Rosji, ale wynika z głębokiej analizy istniejącego w Europie układu sił.

Polityka bezpieczeństwa Polski kształtuje się m.in. pod wpływem doświadczeń historycznych. Sojusz Północnoatlantycki stanowi od 50 lat jedyną strukturę wojskowo-polityczną mogącą zapewnić stabilność w Europie i bezpieczeństwo Polsce. Jest obecnie jedyną, zwartą strukturę w Europie i na świecie zdolną do konkretnych działań. Należy jednak pamiętać, że każda koniunktura polityczna, także ta pomyślna, przemija i nadchodzą czasy nowych wyzwań dla państwa i jego armii.

Sojusz Północnoatlantycki to nadzieja i pewność, że Polska już zawsze będzie stanowiła podmiot polityki europejskiej, nie zaś przedmiot przetargów potężnych sąsiadów.

Strefa bezpieczeństwa Polski przesuwając się będzie w miarę przyjmowania nowych państw do NATO. Sądzę, że trzeba dokonać pewnej korekty w częstych publicznych stwierdzeniach, że Polska nie stoi w obliczu żadnego zagrożenia. Nie widać w prawdzie dziś bezpośredniego zagrożenia militarnego, które stawiałoby Polskę w sytuacji dramatycznej. Nie zwalnia to jednak z obowiązku poważnego prognozowania zagrożeń, które mogą ujawnić się później.

Trzeba pamiętać o doświadczeniach historycznych, które uczą, że w ciągu ostatnich kilkuset lat nie byliśmy bezpieczni. Trzeba rozpoznawać również współczesne tendencje polityczne, które mogą spowodować bezpośrednie zagrożenia, nawet militarne. Do nich zaliczyć można np. pragnienie odbudowania imperium rosyjskiego i jego polityki imperialnej.

Wielokrotnie podejmowano próby blokowania wejścia Polski w system bezpieczeństwa europejskiego, izolowania jej od naturalnego historycznie ukształtowanego kręgu kulturowo-cywilizacyjnego i gospodarczego.

Warto chyba jeszcze raz przypomnieć, że Polska leży na styku dwóch obszarów o zupełnie innej tradycji kulturowej, społecznej i gospodarczej. Dotąd z położenia geopolitycznego nie potrafiliśmy wyciągnąć korzyści. Teraz należy wyciągnąć wnioski z tych doświadczeń. Polska, będąc członkiem NATO, musi inaczej budować swój system obronny, dostosowany do potencjalnych zagrożeń na naszym obszarze.

Dziś główną gwarancję bezpieczeństwa Polski stanowi przynależność do NATO, ale jasne jest, że musimy dysponować własnym, polskim parasolem obronnym. Bez narodowego systemu obronnego będziemy mało atrakcyjnym partnerem, będziemy outsiderem, petentem, którego wiarygodność pozostawia wiele do życzenia.

Szanowni Państwo!

Integracja z strukturami euroatlantyckimi stanowi jeden z głównych elementów budowy skutecznego układu bezpieczeństwa Polski. Jednakże bezpośredni system obrony państwa powinien być oparty nie tylko na przesłankach zewnętrznych, czyli na sojuszach międzynarodowych, ale i wewnętrznych, czyli narodowym systemie obronnym. Przeciwwstawienie sobie tych elementów w koncepcji budowy systemu obronnego pań-

stwa polskiego jest nieporozumieniem, ponieważ w kwestii bezpieczeństwa państwa oba elementy muszą stanowić integralną całość.

Narodowy system obrony, obejmowałby zarówno przystosowanie terytorium kraju do obrony w ramach terytorialnych rejonów obronnych, jak i sił zbrojnych wszystkich odmian i rodzajów, obrony cywilnej, gospodarki pokojowej, na rzecz obronności i gospodarki wojennej, planowania zapasów i systemu dostaw, strategii działań oraz funkcjonowania struktur rządowych i samorządowych w systemie kierowania obroną państwa i narodu.

Narodowy system obrony to także obrona powszechna, działająca nawet w sytuacji zniszczenia sił zbrojnych. Dlatego tak ważne jest pielęgnowanie w 40 milionach Polaków tej cechy narodowej, jaką była w historii zdolność do poświęceń, do samoorganizowania się w oporze w obronie powszechnej. Jest to nasz kapitał, który powinien być wniesiony do NATO. Z jednej strony jest to czynnik odstrasżający potencjalnego agresora, z drugiej zaś utrwalenie opinii narodu zdolnego do poświęceń, do zachowania woli oporu i walki.

Obrona obywatelska, oparta jest na zasadzie powszechnego obowiązku wojskowego. Dlatego właśnie powszechny obowiązek, mimo wszystkich tkwiących w nim niedoskonałości, jest obecnie jedyną instytucją, która problemom obronności nadaje wymiar ogólnonarodowy. Uzasadnione jest dążenie do maksymalnej profesjonalizacji wojska i dążenie do tego, by wojska operacyjne, a w ich składzie siły natychmiastowego i szybkiego reagowania, były w dużo większym stopniu uzawodowione, niż to ma miejsce obecnie. Jednocześnie jednak należy budować mechanizmy, które zapewniają, żeby system ogólnoterytorialny w dalszym ciągu mógł opierać się na powszechności obowiązku wojskowego i obronnego. Im bardziej będzie profesjonalna i zawodowa ta część armii, która jest wojskiem operacyjnym, tym większa musi być skala permanentnego szkolenia obronnego obywateli w ramach systemu obrony terytorialnej.

Obrona terytorialna wynika m.in. z doświadczeń historycznych, tak własnych, jak i obcych. Mamy znakomite wzorce niemieckie i pruskie, rozbudowy całych systemów fortyfikacyjnych, umocnień terenowych, które budowano przez kilkadziesiąt lat i które zdały egzamin zarówno

w I jak i II wojnie światowej. Jest to kwestia opracowania systemu zachęcającego albo wymuszającego działania obywateli, wspólnot lokalnych, samorządów mające na celu zwiększanie obronności terenu.

Utworzenie sprawnej obrony terytorialnej jest ściśle związane z całokształtem integracji z NATO. Wojska operacyjne oraz obrona terytorialna mają obowiązek, zgodnie ze zobowiązaniami sojuszniczymi, zapewnić obronę własnego terytorium, jak również stworzyć warunki do działania na tym terytorium sił sojuszniczych.

Wojska operacyjne i Obrona Terytorialna muszą podlegać cywilnej i demokratycznej kontroli, zgodnie z zachodnioeuropejskim modelem dowodzenia armią. Jest to standard obowiązujący w państwach Sojuszu Północnoatlantyckiego, który udało się osiągnąć w Polsce dopiero po kilku latach sporów politycznych i kompetencyjnych.

Zwierzchność narodu nad wojskiem powinna być realizowana poprzez prerogatywy trzech naczelnych organów władzy państwowej wyłonionych w demokratycznych procedurach: prezydenta, parlamentu i rządu. Oczywiście chodzi tu o urzeczywistnienie zasady zwierzchności, a nie tylko kontroli w potocznym tego słowa znaczeniu. Chodzi o prawo do decyzji, a nie tylko o prawo do nadzoru.

W minionym okresie ujawniły się skłonności emancypacyjne sił zbrojnych. Po pamiętnym wydarzeniu w Drawsku stwierdziłem publicznie, że jeśli demokratyczne państwo nie będzie zdecydowane kierować armią, to armia zacznie kierować demokratycznym państwem. Uwidocznili się wówczas brak jasnych zapisów konstytucyjnych, czytelnego zakresu kompetencji i odpowiedzialności. Dopiero niepisany pakt o współdziałaniu w sprawach obronności kraju, zawarty pomiędzy siłami politycznymi, działalność Rzecznika Praw Obywatelskich i środków masowego przekazu, spowodowały, że zaczęła funkcjonować, choć w niewystarczającym jeszcze stopniu, kontrola cywilna. Cywilne i demokratyczne zwierzchnictwo nad armią stanowiło jeden z najważniejszych warunków do spełnienia na drodze przyjęcia do NATO. Warunek ten ostatecznie spełniono.

Obecnie można mówić o przystosowaniu systemu kierowania sferą obronności państwa do demokratycznych realiów ustrojowych. Konieczne jest podtrzymanie konsensusu sił politycznych w kwestii demokratycznej

kontroli nad siłami zbrojnymi i uczynienia z obszaru obronności przedmiotu szczególnej troski wszystkich, którym sprawy obronności są bliskie.

Dysponując nawet skromnymi środkami finansowymi można wiele zrobić dla systemu obronnego. Wzorce niemieckie, duńskie, holenderskie czy szwajcarskie, wskazują, że przy niewielkich stosunkowo nakładach można dokonać daleko idących zmian, np.: w systemach mobilizacyjnych, utrzymaniu wysokiej sprawności narodowych sił rezerwy itp. Podobnie można doprowadzić do gruntownego przygotowania operacyjnego terenu na wybranym obszarze.

Obrona powszechna stanowić może czynnik odstrasżający agresora, którego czeka nie tylko walka z armią, ale z całym przygotowanym do oporu narodem.

Ważną rolę do spełnienia w obronie powszechnej mają instytucje samorządowe, struktury obrony cywilnej, organizacje paramilitarne, stowarzyszenia i organizacje zajmujące się działalnością proobronną zwłaszcza te, które zrzeszają młodzież.

Jednym z głównych zadań umacniania narodowego systemu obrony jest także zahamowanie niebezpiecznej tendencji odwracania się młodych Polaków od wojska, od powinności obronnej, a także zanik tradycyjnych postaw, związanych z postrzeganiem spraw obronności jako istotnych dla przyszłości własnego państwa.

Potrzeba budowy narodowego systemu obrony w spójności ze zobowiązaniami sojuszniczymi, uwidacznia się szczególnie w kontekście ogólnej strategii obronnej. W ramach tej strategii może nam przypaść np. rola państwa-gospodarza, polegająca na zapewnieniu wszechstronnej cywilnej i wojskowej pomocy siłom sojuszniczym, zwłaszcza w czasie kryzysu czy wojny.

Możliwość i umiejętność wywiązywania się z roli państwa-gospodarza, to jeden z głównych czynników wpływających na ocenę wiarygodności sojuszniczej, to wkład we wspólną obronę. Wiąże się to z kwestią odpowiedniego przygotowania potencjału gospodarczo — obronnego państwa, zapewnienia sprawnej realizacji zobowiązań, wzajemnego powiązania strategii narodowej i sojuszniczej.

I wreszcie kwestia racjonalnego wykorzystania narodowych Sił Rezerwy. Komitet Narodowy Sił Rezerwy przy NATO (NRFC) tworzą przedsta-

wiciele państw — członków Sojuszu, którzy odpowiadają za narodowe siły rezerwy. Obok NRFC istnieje przy NATO także Międzysojusznicza Konfederacja Oficerów Rezerwy (CIOR), skupiająca przedstawicieli narodowych stowarzyszeń rezerwistów. Zgodnie z obowiązującymi w Sojuszu standardami, w militarnych strukturach NATO znaleźli się także nasi rezerwiści. Tak więc sprawa przydziałów mobilizacyjnych do wojsk operacyjnych czy obrony terytorialnej przestała dotyczyć tylko naszej obronności, stała się problemem sojuszniczej strategii obronnej. Dotychczasowe niedocenianie rezerwy w systemie obronnym wymaga więc pilnej rewizji i nadania temu odpowiedniej rangi, zgodnie z standardem europejskim.

Szanowni Państwo!

Przystąpienie Polski do NATO pociąga za sobą szereg zmian nie tylko w Wojsku Polskim i polskiej obronności, ale także w wielu innych dziedzinach naszego życia. Głębokość tych zmian, jak sądzę, będzie można docenić dopiero za parę lat. Chcę przez to podkreślić, że wejście do NATO jest fragmentem dłuższego procesu.

Jeżeli dzisiaj stawiamy sobie pytanie o wyraz polskich postaw wobec obronności, to musimy pytać nie tylko, jak to będzie skutkowało z punktu widzenia wejścia do NATO, ale również czym będzie to z punktu widzenia odnalezienia się Polski i Polaków w przemianach cywilizacyjnych, mentalnościowych, które są skutkiem realizacji opcji zachodniej we wszystkich dziedzinach życia państwa i narodu. A więc jakie skutki przyniesie dla postaw Polaków kontynuowanie tej ścieżki zbliżenia i głębokiej integracji z zachodnim systemem nie tylko militarnym, ale także politycznym i gospodarczym? Jakie skutki dla polskiego poczucia powinności obronnej będą miały przemiany cywilizacyjno-kulturowe, które na co dzień dzisiaj obserwujemy i przeżywamy?

Są to pytania o to, w jakim stopniu te przemiany stanowią zagrożenie, dla tradycyjnego wyrazu polskiego patriotyzmu w skrócie wyrażającego się w hasle BÓG — HONOR — OJCZYŻNA, która jest skrótem myślowym, akceptowanej społecznie postawy gotowości do ofiary.

Wejście Polski do NATO, otwiera także w tym sensie nowy rozdział w dziejach narodu. Znajdziemy się w okresie większej pewności o nasze bez-

pieczeństwo, mniejszego zagrożenia dla naszej suwerenności, a więc w sytuacji, w której nie będziemy musieli co pokolenie albo walczyć o utrzymanie suwerenności albo o wybicie się na niepodległość. Takie są obecne przesłanki, które mam nadzieję nie zostaną przekreślone przez historię. Wprawdzie w tym miejscu Europy, z gwarancjami i pełnym poczuciem bezpieczeństwa należy zawsze bardzo uważać, bardzo je miarkować, chociaż niewątpliwie wiele się zmienia na korzyść stabilizacji bezpieczeństwa.

Nowa sytuacja wymaga nowych założeń wychowawczych, bo sprawa poczucia bezpieczeństwa, to nie jest tylko postawa gotowości do obrony wyssana z mlekiem matki, to jest także efekt w sumie intuicyjnego, czasem spontanicznego, a czasami zorganizowanego kształtowania postaw obywatelskich całych pokoleń młodych ludzi. Uważam, że ten problem trzeba traktować jako niezwykle ważne zadanie kształtowania świadomości obronnej.

Jeżeli dzisiaj dyskutujemy nad nową koncepcją wychowawczą uwzględniającą problemy bezpieczeństwa i obronności w odniesieniu do młodych ludzi to trzeba pamiętać, że taki proces, jeżeli jest sensownie zaprogramowany i sensownie przeprowadzony, przyniesie efekty po dłuższym czasie. Nie da tego złożonego problemu załatwić w ciągu miesiąca czy nawet dwóch lat.

Warto sobie zadać pytanie, jak to jest gdzie indziej i czy istnieje coś takiego jak patriotyzm natowski czy natowska świadomość obronna? Nie, nie istnieje. Nawet jest widoczna różnica w podejściu Amerykanów, Niemców, czy Francuzów do kwestii natowskich. Oficerowie, żołnierze, nie czują się patriotami NATO. Czują się patriotami USA, Francji, Niemiec. Czasem nam się wydaje, bo taki wizerunek jest tworzony w mediach, że dominującą cechą, która zastępuje tradycyjne siły związków emocjonalnych z własną ojczyzną jest profesjonalizm żołnierski, kwalifikacje, sprawność.

Pamiętajmy o tym, że Sojusz Północnoatlantycki jest zbudowany na fundamencie wartości. Ten Sojusz zakłada i wymusza daleko idącą sprawność organizacyjną, profesjonalizm. Jednocześnie, nakłada obowiązek kształtowania postaw, które są w zgodzie z fundamentem ideowym NATO. Nie należy więc sądzić, że modele się przeżyły, że patriotyzm można zastąpić profesjonalizmem.

Amerykańskim odpowiednikiem polskiego hasła BÓG — HONOR — OJCZYŻNA jest SŁUŻBA — HONOR — OJCZYŻNA. A więc także wierność wartościom najwyższym i najbliższym ludziom w mundurach, wartościom wywodzącym się jeszcze z czasów walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Mimo wielkiego zaangażowania w wielonarodową działalność militarną NATO, Amerykanie nie obawiają się utraty zachowania swojej tożsamości narodowej i wojskowej. Przeciwnie, mocno podkreślają swoją odrębność, także w ramach rodzajów wojsk, czego najlepszy przykład może stanowić korpus piechoty morskiej. Własne, wielowiekowe tradycje narodowe stanowią o esprit de corps takich armii, jak Wielkiej Brytanii, Francji czy Holandii. Wartości te przenoszone są do wielonarodowego Sojuszu i są tam powszechnie szanowane.

Tradycyjne wartości, na których opiera się system ideowy NATO to przede wszystkim demokracja, wolny rynek, wolność człowieka oraz obowiązek występowania w obronie praw człowieka. Do tego wspólnego systemu wartości należy włączyć koncepcję wychowawczą, rozwijanie patriotyzmu polskiego, polskiej troski o bezpieczeństwo. Współczesny patriotyzm jest i będzie zakotwiczony we wspólnym modelu wartości, czy to natowskich, czy też wartości demokratycznych. Patriotyzm ten będzie jednocześnie odwoływał się do własnych doświadczeń narodowych. Będzie godził poczucie naszej tożsamości, naszej odrębności czy poczucie naszej własnej wartości z tym, że funkcjonujemy w tej samej Europie, w sojuszu krajów natowskich, że działamy w świecie, który oczekuje akceptacji postaw demokratycznych, tolerancji i akceptacji dla innych. Fukuyama stwierdził z przekorą, że obywatele *muszą pokochać demokrację nie dlatego, że jest bezsprzecznie lepsza od innych systemów rządów, lecz dlatego, że jest ich.*

My Polacy mamy trudną historię, okresy braku własnego państwa, okresy rozbiorów i kolaboracji, okresy ogromnych przemieszczeń, rozbicia struktur społecznych. My w o wiele większym stopniu jesteśmy narażeni na negatywne skutki przyspieszonej integracji niż ci, których państwowość nie była naruszana. Dylematy te trafnie ostatnio przedstawił legendarny „kurier z Warszawy” Jan Nowak-Jeziorański: *Polska dzieli z ro-*

*dziną narodów demokratycznych wspólne wartości, wyrosłe ze Starego i Nowego Testamentu — dekalogu, Ewangelii i tradycji własnego boga- tego dziedzictwa. Czy instytucje, odpowiedzialne za wychowanie przy- szłego obywatela, a więc rodzina, państwo, Kościół, szkoła, wyższe ucze- lnie, organizacje młodzieżowe zdołają podjąć wspólny świadomy wysiłek wychowawczy, chroniący Polskę przed erozją tych wartości, jaka doko- nuje się w przesyconych dobrobytem konsumpcyjnych społeczeństwach, które wyzwalają się z wszelkich hamulców moralnych i obyczajowych, przyzwalając na wszystko? Czy będziemy umieli uchronić naszą odręb- ną tożsamość przed niwelującym wpływem kultury masowej, kształtują- cej standardowego człowieka na jedną modłę, pod każdą długością i sze- rokością geograficzną?* (Rzeczpospolita nr 141/99). Jeśli nie zbudujemy nowoczesnej koncepcji wychowawczej, nie zbudujemy nowoczesnego poczucia państwowego, to odczujemy dotkliwie skutki integracji.

W armii niemieckiej np. realizowany jest w sposób konsekwentny, ale nie nachalny, program kształtowania postaw. Jest to cały system wewnętrznego dowodzenia, czyli kształtowania postawy obywatela w mundurze, głównie akceptacji dla państwa demokratycznego. Za tym idą jednak tradycje narodo- we, z czym Niemcy, oczywistych powodów mają określone kłopoty.

W innych armiach istnieją programy budowania zaufania do państwa, poczucia własnej wartości, wiary w siłę armii itp. W armii francuskiej np., akcent położony jest zdecydowanie na kształtowanie akceptacji służby, poczucia godności i wartości żołnierza francuskiego itd. My również od tego nie uciekniemy. Wojsko Polskie musi podjąć próbę poszukiwania do- brych metod kształtowania postaw obywatelskich i patriotycznych.

Dziś można się spierać o liczbę godzin szkolenia obywatelskiego, liczbę godzin przedmiotów humanistycznych w szkołach oficerskich i to jest ważne, ale najważniejszą sprawą jest znalezienie skutecznego narzędzia wychowawczego w kształtowaniu postaw. Nie da się wychowywać, kształ- tować postaw przy braku wiarygodności, a także przy braku autorytetów.

Istnieje pilna potrzeba odbudowania autorytetu osobistego dowódców. Bo autorytet osoby, która postawę kształtuje — obojętnie czy jest to ojciec, mat- ka, nauczyciel, drużynowy, sąsiad, kombatanat czy pułkownik w wojsku — musi być autorytetem osobistym. Musi być pełna wiarygodność przekazu.

Właśnie teraz jest ważny moment, aby podjąć trud na szczyblu pań- stwa, przy wykorzystaniu organizacji pozarządowych, wielki trud zreali- zowania programu, który nazwałbym „polska tożsamość”. Powinna to być świadoma akcja, nie na zasadzie przymusu, ale koordynowania dzia- łań szkoły, wojska i wielu instytucji, wzbogacająca wiedzę Polaków o sa- mych sobie i w poczuciu własnej wartości i godności. Rzeczą najgorszą, jaka mogłaby nam się zdarzyć przy zderzeniu z zasobnością państw NATO, portfeli indywidualnych i budżetów z ich nowoczesną techniką, to łatwość z jaką można popaść w kompleksy albo widzieć problem przez pryzmat wyłącznie wartości materialnych. Tak samo będzie w Unii Eu- ropejskiej. Spotkamy się ze społeczeństwami bogatymi, dysponującymi środkami na promocję własnej kultury. Możemy mieć wówczas kłopoty.

Najgorszą rzeczą byłoby, aby przy nabawieniu się kompleksów na- stąpiła reakcja zwrotna — odreagowanie negatywne, odrzucenie Unii Europejskiej i odrzucenie mechanizmów natowskich, z obawy, że bę- dziemy tam kopcieszkiem. Proponowany program kształtowania tożsa- mości narodowej przygotowuje nas do podjęcia wyzwań, jakie niesie to wielkie, narodowe przedsięwzięcie którym jest integracja z UE i NATO.

Szanowni Państwo!

Członkostwo w NATO oznacza dla Polski miejsce w elitarnym klu- bie polityczno-militarnym najbogatszych i najwyżej rozwiniętych państw. Zająć w tym klubie miejsce stosowne do ambicji, potencjału ludzkiego i gospodarczego można wszakże za określoną cenę. Obowią- zująca zasada „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”, mimo progra- mowego unikania konfliktów zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrz- nych, nakłada szczególne obowiązki na członków Sojuszu.

Artykuł V Traktatu Waszyngtońskiego, stanowiący główny funda- ment NATO, określa bezpieczeństwo każdego państwa-członka, jako wartość wspólną, nadrzędną. Wejście do NATO nie oznacza tylko ame- rykańskiego parasola nad naszym bezpieczeństwem, dostępu do nowo- czesnych technologii i technicznego wsparcia dla modernizującej się ar- mii. Wejście do NATO to równocześnie wiele obowiązków, które musi- my wypełniać sami.

W tym miejscu pozwolę sobie jeszcze raz zacytować Jana Nowaka-Jeziorańskiego: *Stoimy dziś wobec szansy historycznej, której Polska jeszcze nigdy nie miała. Organizm państwa polskiego nigdy nie był tak silny i zwarty. Po raz pierwszy w historii nie mamy konfliktów z sąsiadami. Przynależność do Sojuszu Atlantyckiego uwalnia Polskę z jej fatalnego położenia geopolitycznego — kraju wtłoczonego między dwa młyńskie kamienie — Niemcy i Rosję i zapewnia, że ten kraj nie stanie się już nigdy przedmiotem układów wielkich mocarstw, zawieranych ponad jego głową. /.../ Polska, szukająca pojednania ze wszystkimi sąsiadami, szanująca prawa swoich mniejszości, okazująca bezprzykładną żywotność i ducha inicjatywy zdobyła sobie w świecie wizerunek, jakiego jeszcze nigdy nie miała.*

Jestem głęboko przekonany, że ta szansa zostanie wykorzystana, zaś Polska i jej armia zajmą poczesne miejsce w Sojuszu Północnoatlantycznym i Europie.

### **Stefan Jurczak — przewodniczący Komisji Obrony Narodowej Senatu RP**

Szanowni Państwo!

Wejście Polski do NATO — do potężnego sojuszu demokratycznych państw opierających się nie na ideologii, a na wyznawanych przez wolny świat wartościach — jest dla nas wydarzeniem o wielkim historycznym znaczeniu. Winniśmy bowiem zdać sobie sprawę z podstawowego faktu, że nasz kraj, nie zmieniając swego położenia geograficznego, które przez wieki było uważane jako niekorzystne i niebezpieczne — znalazł się w zupełnie nowej, niezwykle sprzyjającej sytuacji geostrategicznej. Na naszej zachodniej i południowej granicy mamy już nie tylko sąsiadów, ale sojuszników. Zaś nawet najbardziej nieprzewidywalna sytuacja za naszą wschodnią granicą nie może już budzić jakichkolwiek obaw o nasze narodowe bezpieczeństwo.

Przystąpiliśmy do Sojuszu, który nie tylko zapewnia swoim członkom bezpieczeństwo zewnętrzne, ale także jest obszarem ich harmonijnej współpracy. Zaś obecność w NATO trzech nowych członków — Polski, Czech i Węgier — krajów środkowoeuropej-

skich, to także początek nowego układu sił w Europie, układu korzystnego zarówno dla nas, jak i dla naszych europejskich i północnoatlantyckich partnerów.

Nasze wejście do NATO odbywało się w niecodziennej i nerwowej atmosferze podejmowania wysiłków na rzecz pokojowego rozwiązania sprawy Kosowa. Wysiłki te niestety zawiodły i Sojusz zmuszony został do użycia siły, by nie dopuścić do wypędzenia i zbrodniczego represjonowania albańskiej ludności Kosowa przez reżim Milosevicia. Tym razem Sojusz Północnoatlantycki wystąpił zbrojnie, zastosował siłę nie po to, by przeciwstawić się zamachowi na bezpieczeństwo swych członków, ale po to, by położyć kres zbrodni, której korzenie tkwią w rozbuchanym nacjonalizmie, w szowinizmie i dyktaturze. Pakt wystąpił w obronie wartości wyższego rzędu — w obronie praw człowieka, prawa ludzi do spokojnego życia na swej ziemi, prawa do bezpieczeństwa, godności i wolności.

Jako nowi członkowie Sojuszu, od pierwszej chwili naszego w nim uczestnictwa zostaliśmy poddani próbie wartości Polski jako sojusznika. I możemy chyba z satysfakcją stwierdzić, że okazaliśmy się wiarygodni. Udzieliliśmy akcji NATO pełnego moralnego poparcia i w miarę naszych możliwości również poparcia o charakterze wojskowym. Ważne jest, że zdecydowane stanowisko polskiego rządu w tej sprawie znalazło tak powszechne zrozumienie i poparcie w naszym społeczeństwie. Okazując sojuszniczą solidarność i spiesząc z pomocą w potrzebie, nie tylko zyskaliśmy uznanie sojuszników, ale też wzmocniliśmy nasz międzynarodowy autorytet.

Wejście do NATO nie oznacza jednak, że teraz bezpieczni i silni siłą naszych sojuszników możemy spocząć na laurach. Nasze członkostwo w Sojuszu oznacza dla Polski również trudne wyzwania i obowiązki.

Musimy dokonać zasadniczej modernizacji naszych sił zbrojnych i całego systemu obronnego państwa. Będzie to wpływać nie tylko na nasze i całego Sojuszu bezpieczeństwo, ale zarazem podniesie rolę i rangę Polski wśród sojuszników. Dyskusje w jakich kierunkach i jak należy działać, toczą się nie tylko w rządzie i Ministerstwie Obrony Narodowej.

W Komisji Obrony Narodowej Senatu, której mam zaszczyt przewodniczyć, problemy te są również przedmiotem debat i obywatelskiej troski. Między innymi toczy się obecnie debata nad zmianami w koncep-



cji obrony cywilnej kraju, która ma się przekształcić w „cywilną ochronę”. Zgodnie z natowskimi normami chcemy, aby obrona cywilna odbywała się pod cywilną kontrolą i wiązała z cywilnymi aspektami zarządzania kryzysowego w czasie pokoju i w okresie wojny. Powodzie ostatnich lat pokazują jak ważne jest posiadanie sprawnego i dobrze dowodzonego systemu zarządzania w warunkach kryzysowych.

Za naszą rolę, rolę Senatu jako „izby refleksji” uważam też nawiązywanie szerszego, niż to było dotychczas, dialogu ze społeczeństwem we wszystkich sprawach dotyczących bezpieczeństwa, obronności i zapobiegania kryzysom. Chcemy wsłuchiwać się w opinie obywateli, ale też wyjaśniać im co i dlaczego w tym zakresie robimy. Tego wymaga demokracja i praworządność. Jest to niezbędny fundament budowania obywatelskiego, samorządnego społeczeństwa XXI wieku.

#### **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Obecnie proszę o zabranie głosu Pana prof. dr. hab. Andrzeja Ajnenkela, dyrektora Wojskowego Instytutu Historycznego.

#### **prof. dr hab. Andrzej Ajnenkiel — Wojskowy Instytut Historyczny**

Panie Przewodniczący, Panowie Ministrowie, Szanowni Państwo!

Jestem zaszczycony możliwością uczestnictwa w tej konferencji. Konferencji, która odbywa się w momencie przełomowym. Z jednej strony jako państwo, jako wolny naród, przeżywamy w tym roku wielką transformację na tak wielu polach, że chwilami zapominamy nawet, jak wielka jest ta transformacja. To jedna sprawa.

Z tego wynika nowa struktura organizacyjna państwa, nowa rola organów administracji publicznej, nowa rola samorządów. Z drugiej strony od kilku dni jesteśmy członkami NATO. Jest to, patrząc z perspektywy dziejów, chyba jedno z najważniejszych wydarzeń w naszej historii. Jak na tym tle wyglądamy my sami, jak na tym tle wygląda polskie społeczeństwo?

Kilkudziesięciolecie rządów totalitarnych pozostawiło ogromne ślady w zacofaniu gospodarczym, w różnego rodzaju patologiach, także pa-

tologiach społecznych. Otrzymaliśmy w spadku niespójny system prawny. Zmiana tego wszystkiego jest rzeczą szalenie trudną. Była o tym mowa na początku konferencji, do tego nawiązywał w swym wystąpieniu Pan Wojewoda Kempski mówiąc o tym, jak wielki jest zakres tych zagrożeń. Pan Wojewoda skonstatował przykry społecznie fakt, w jak komfortowej sytuacji często jest człowiek, który świadomie narusza prawo.

Ja nie wiem czy pan Lepper jest przed budynkiem, czy nie, ale jest to warchoł, który narusza prawo w sposób świadomy, a władza państwowa okazuje się wobec niego bezsilna, co jest po prostu oburzające. Gdybym ja nie zgłosił się na wezwanie prokuratora, obawiałbym się konsekwencji i słusznie, a on nie. On znalazł się tu pod Kancelarią Premiera i robi, jak to się mówi, swoje. Ale jakie to swoje, ja tego nie wiem. Wiem natomiast, że na pewno nie robi on niczego w interesie narodu, w interesie państwa, niezależnie od sytuacji rolników, która wymaga pilnej interwencji.

Jak na tym tle wyglądamy my wszyscy w sytuacji, w której, niestety, prawo często chroni zbrodniarza, bandytę czy warchoła. Natomiast osoba, która chce działać zgodnie z prawem i która liczy, że będzie przez to prawo chroniona, często niestety się zawodzi. I tu jest wielkie zadanie, zarówno dla nas tu obecnych, jak i dla całego społeczeństwa i także dla organów władzy. Jestem zdumiony, np. że nie ma na tej sali przedstawicieli ministra sprawiedliwości, którzy mogliby wyciągnąć z tego bardzo istotne wnioski, dotyczące zakresu działań i zakresu zagrożeń. Mamy piękną tradycję, ale mamy rzeczywistość i tradycję warcholską. Mamy znakomite przykłady, mówił o tym Pan Minister Lipka, naszych spontanicznych działań z przeszłości w zakresie obrony kraju. Te formy obrony kraju mogły np. w II wojnie światowej, wzbudzać rzeczywistość podziwu na świecie.

Jak wyglądamy dzisiaj, jeśli chodzi o możliwości działania właśnie obrony terytorialnej, która jest obroną własnego domu, własnej gminy, własnego kraju? Z tym wiąże się problem tego słowa, które warto, żeby na tej sali też padło, mianowicie problem samoobrony. Musimy zdawać sobie sprawę, że jako obywatele wolnego kraju mamy obowiązki wobec samych siebie. I te obowiązki to także zorganizowane działanie wobec różnego rodzaju zagrożeń. Jesteśmy w NATO, ale to nie zmienia faktu, że musimy także sami na sobie polegać. Chciałbym tu przypomnieć znakomitą inicjatywę

jednej z gmin na temat tworzenia funduszu obrony narodowej, inicjatywę, która zresztą przez ogromną większość środków masowego przekazu została wyśmiana. A była to inicjatywa znakomita i niezwykle potrzebna. Czyli i w tym zakresie musimy podjąć próbę dokonania pewnych transformacji. Musimy, użyję tego słowa, działać wychowawczo, nie tylko na samych sobie, nie tylko przekonywać przekonanych, ale zarazem szeroko sięgać do najszerszych warstw społeczeństwa. Trzeba wciągać w te prace organizacje społeczne i harcerstwo, a przede wszystkim dotrzeć do młodzieży, stworzyć etos pracy dla państwa, etosu służby wojskowej, etosu działań właśnie w otoczeniu najbliższym, to znaczy działań w ramach obrony terytorialnej. To wszystko są zadania, których jeżeli nie zrealizujemy, to okaże się, że na polskiej ulicy panować będzie przemoc i bezprawie. Dziękuję bardzo.

#### **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Bardzo serdecznie dziękuję panu Profesorowi za interesujące i głębokie wystąpienie. Obecnie proszę o zabranie głosu przedstawiciela powiatu Lipsk Pana Tadeusza Pękułę.

#### **Tadeusz Pękuła — komendant „Strzelca” w Lipsku**

Szanowni Państwo! Dziękuję bardzo za zaproszenie. Reprezentuję Związek Strzelecki „Strzelec” w Lipsku, jak również komendanta powiatowego państwowej straży pożarnej oraz prezesa zarządu powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Parę słów na temat współpracy Związku Strzeleckiego „Strzelec” OSW i Straży Pożarnej w powiecie Lipsk. Co nas skłoniło w Lipsku do współpracy z organizacjami strażackimi. Po pierwsze, ten sam cel ogólny — zapewnienie bezpieczeństwa narodowego, a więc zapewnienie ochrony ludności. Po drugie, my nawiązaliśmy do pięknej, przedwojennej tradycji, współpracy „Strzelca” z jednostkami Straży Pożarnej w Lipsku. Odnaleźliśmy tę tradycję także w naszym powiecie, w naszym miasteczku. Po trzecie, organizacje te charakteryzują się wspaniałymi cechami, takimi jak zdyscyplinowanie, odpowiedzialność, mobilność. Są to po prostu służby mundurowe, które mogą być użyte w każdej chwili zgodnie z potrzebami zarządzania kryzysowego.

U nas jednostki strzeleckie działają ściśle na obszarze powiatu. Ułatwione jest więc koordynowanie wspólnych działań, jeśli chodzi o zarządzanie kryzysowe na poziomie lokalnym, czyli uzgadnianie pewnych procedur i planów. Wspólne ćwiczenia i imprezy organizowane razem, spełniają niezastąpioną rolę integrującą nie tylko naszych organizacji w obliczu zagrożenia, ale w ogóle całej społeczności lokalnej.

Jeżeli robimy coś razem w fazie przygotowania, ma to zdecydowanie większy skutek w fazie reagowania. Jednostki strzeleckie o profilu ochronno-ratownicznym, takie jak powstają u nas, mogą być wykorzystywane jako siły dodatkowe, celem wsparcia sił pierwszego rzutu, sił profesjonalnych razem z Ochotniczą Strażą Pożarną. W powiecie Lipsk nie ma jednostki wojskowej, dlatego wypełnianie zadań, jakie powierza nam komenda główna w porozumieniu z wojskiem ma inny nieco charakter. Dlatego właśnie ten nacisk kładziemy na współpracę ze strażą pożarną, którą mamy w zasięgu ręki na miejscu. Tyle na temat doświadczeń Lipska. Dziękuję za uwagę.

#### **Przewodniczący konferencji — K. Barczyk**

Dziękuję bardzo przedstawicielowi powiatu i miasta Lipska.

Szanowni Państwo!

Pora już kończyć nasze zgromadzenie. Na zakończenie kilka słów w sprawie, o której rozmawialiśmy z Państwem w trakcie zapraszania na dzisiejszą konferencję. Chodzi o inicjatywę powołania Forum Miast Garnizonowych. Przedstawiciele tych miast wstępnie deklarowali wolę przystąpienia do takiego forum, które zamierzamy powołać podczas naszej konferencji. Proponuję więc, abyśmy uznali dzisiejszą Konferencję z udziałem Prezesa Rady Ministrów za reprezentatywne gremium, które powołuje Forum Miast Garnizonowych.

Reprezentatywność naszego zgromadzenia nie może budzić wątpliwości. Jest nas na sali ponad 300 osób, w tym około stu starostów i wicestarostów, ponad stu prezydentów i burmistrzów miast, są przedstawiciele wojska, Policji, obrony cywilnej, przedstawiciele struktur samorządowych i administracji państwowej. Tak więc nie powinno być wątpliwości, że to

szacowne grono jest władne podjąć zapowiadaną inicjatywę powołania Forum Miast Garnizonowych. Szczegóły formalne uzgodnimy w kuluarach.

Szanowni Państwo!

Włączenie Polski w struktury natowskie nie jest wyłącznym zadaniem wojskowym. Ta integracja rodzi narodowe obowiązki dla każdej instytucji rządowej i samorządowej. W świetle tego o czym tu dzisiaj mówiono jest to właściwie obowiązek każdego obywatela — patrioty.

Pamiętajmy bowiem, że w ciągu minionych 250 lat obce, wrogie wojska nadzorowały na polskiej ziemi życie dziewięciu pokoleń. Tylko jedno pokolenie żyło przez zaledwie dwudziestolecie międzywojenne w wolnej, suwerennej i niepodległej Rzeczypospolitej.

Przełom dokonany przez „Solidarność” oraz pontyfikat Jana Pawła II, a także bezkompromisowa postawa wobec imperium zła naszych obecnych sojuszników zza oceanu przyniosły w efekcie niepodległość i obecne, bezprecedensowe dziesięciolecie. W mijającym dziesięcioleciu naród i państwo polskie dokonały ogromnych historycznych przeobrażeń oraz wprowadziło reformy w najtrudniejszych materiach społecznych.

Szanowni Państwo! Wobec bogactwa wątków i zagadnień poruszonych na dzisiejszej Konferencji jakkolwiek próba podsumowania może wydać się niewłaściwa. Chciałbym wszakże zwrócić uwagę na dwie sprawy, jakie wiążą się z dzisiejszym zgromadzeniem, które ma jakże historyczną, dziejową wręcz przyczynę: akces wolnej Polski do najpotężniejszego sojuszu wolnych, demokratycznych państw. Otóż pierwsza sprawa — co podkreślił w swoim wystąpieniu Pan Premier Jerzy Buzek — to ocena kluczowej, fundamentalnej roli wewnętrznego bezpieczeństwa państwa. Świadomość tej roli była obecna we wszystkich mających dziś miejsce wystąpieniach.

I druga sprawa. Pan Premier również o niej wspomniał. To z kolei świadomość ogromnej pracy, jaka jest przed nami, aby ziarno współpracy i partnerstwa NATO-wskiego, ziarno zasiane dosłownie wczoraj, wydało owoce. Słuchając wielu Państwa wypowiedzi nie mam wątpliwości, że tak się właśnie stanie. Dziękuję wszystkim za udział w konferencji i życzę szczęśliwego powrotu do Waszych domów.